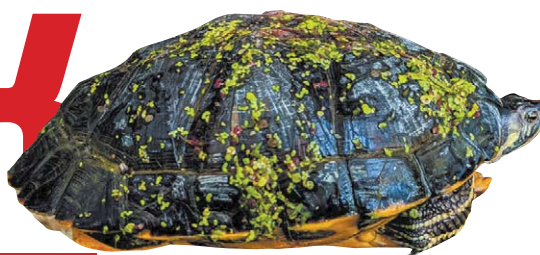


dziennik

PONIEDZIAŁEK 16 SIERPNI 2021 r.

W S C H O D N I



Trwa nierówna walka z... egzotycznymi żółtami w naszych jeziorach i rzekach. Wolontariusze lubelskiej fundacji sprawdzają, jaka metoda odławiania inwazyjnych gatunków jest najskuteczniejsza

STRONA 10

Pride of Poland. Kupcy przyjechali z całego świata

W Janowie Podlaskim zorganizowano Narodowy Pokaz Koni Arabskich Czystej Krwi, której punktem kulminacyjnym była aukcja Pride of Poland.

– W tym roku rekordowo zaprezentowało się ponad 150 koni – mówi Tomasz Chalimoniuk, pełnomocnik ministra rolnictwa ds. hodowli koni, a także prezes Polskiego Klubu Wyścigów Konnych, który organizuje Dni Konia Arabskiego. Międzynarodowi sędziowie wyróżnili klacz Palangę z Michałowa jako czempionkę klaczy starszych. Została też najlepszym koniem tegorocznego pokazu. A najwyższe noty wśród ogierów uzyskał siedmioletni Paris z janowskiej stadniny.

Widzowie najbardziej czekali jednak na aukcję Pride of Poland. W tym roku stadni-



ny wystawiły 16 arabów: 13 klaczy i trzy ogiery. – Zainteresowanie jest nadszperowane. Spodziewaliśmy się raczej, że z powodu pandemii będzie trochę mniej ludzi, tymczasem wszystkie miejsca są zajęte. Kupców też jest więcej niż w latach poprzednich – przekonywał tuż przed aukcją Chalimoniuk.

Do Janowa przyjechali na przykład szejkwowie z Arabii Saudyjskiej, ale też kupcy z Kataru, Bahrajnu, Turcji, Wielkiej Brytanii, Norwegii czy Belgii.

Podczas Pride of Poland najwyższe ceny osiągnęła klacz Emandorissa oraz ogier Eqautor, oba z Michałowa. Cena wywoływacza pierwszego z koni to 150 tys. euro, a drugiego – 300 tys. zł. Ale kupcy z Kataru i Arabii Saudyjskiej zapłacili po 450 tys. euro za każde ze zwierząt.

(EB)

WIĘCEJ NA STRONIE 11

Amerykański generał okazał się nigeryjskim oszustem z Lublina

Podawali się za amerykańskich generałów lub inżynierów i wyłudzali pieniądze od poznanych w internecie kobiet. Mowa o dwojgu Nigeryjczykach mieszkających w Lublinie. Śledczy szacują, że na ich działalności ofiary straciły blisko 2 mln zł

Jacek Szydłowski

C hukwudi I. studiował w Lublinie pielęgniarstwo. Idowu A. pracowała jako pielęgniarka w jednym z lubelskich szpitali. Dzisiaj oboje siedzą w areszcie. Prokuratura dowodzi, że co najmniej od czterech lat zajmowali się oszustwami działając w większej, międzynarodowej grupie.

W 2017 r. Chukwudi I. miał się skontaktować ze swoimi rodakami w Nigerii, a ci zaproponowali mu udział w nielegalnym procederze i dostarczyli podrobione paszporty, które później służyły do zakładania rachunków bankowych. Jedno z takich kont, w banku na lubelskim Czechowie założyła Idowu A. Podawała się za Sophię George.

Generał i inżynier

Z ustaleń prokuratury wynika, że Nigeryjczycy znajdowali ofiary nie tylko w Polsce, ale i w Niemczech, Skandynawii, Wielkiej Brytanii czy na Białorusi. Za każdym razem na-

wiązywali bliższe relacje z osobami poznanymi na Facebooku. Podawali się za amerykańskich generałów lub inżynierów. Obiecywali ślub i wspólne życie. W pewnym momencie prosili o pieniądze.

Krystyna B. poznała na portalu społecznościowym oficera armii amerykańskiej na misji w Syrii. Mężczyzna obiecywał przyjazd do Polski i „wspólne życie”. Powiedział, że wysłał do Lublina paczkę, w której są 3 mln dolarów. Żeby ją odebrać, kobieta musiała tylko pokryć koszty przesyłki. Krystyna B. uwierzyła i straciła ponad 92 tys. zł.

Gisela P. wysłała oszustomi prawie 60 przelewów na blisko 15 tys.

euro. Amerykański oficer nigdy jednak do niej nie dotarł. Brit G. straciła 3 tys. euro chcąc wykupić Amerykanina Jacka Mayera z duńskiego aresztu. Mężczyzna zapewniał, że został tam zatrzymany w drodze z misji wojskowej do Polski. Jaqueline E. przekazała prawie 40 tys. euro generałowi US Army Harremu Jamesowi, aby ten mógł zakończyć misję w Jemenie i przejść na wojskową emeryturę. Identyčną historię oszuści opowiedzieli Liliane B. Kobieta przekazała „generałowi” ponad 25 tys. euro. W historię o „wojskowym certyfikacie urlopowym” uwierzyła również Białorusinka - Valentyna B. Straciła prawie 10 tys. dolarów. Liczyła, że dzięki tym pieniądzom generał James Peter przyjedzie do niej z misji w Afganistanie.

Szczęśliwy los

Małgorzata S. straciła 10 tys. zł licząc, że w zamian dostanie od „oficera” paczkę z milionami dolarów. Z kolei Renata P. przela-

ła amerykańskiemu żołnierzowi 7500 zł na leczenie chorej córki. Naciągacze brali na cel nie tylko kobiety. Oszukali m.in. Fina, któremu wysłali wiadomość o olbrzymiej wygranej. Mężczyzna był przekonany, że dostanie kilka milionów euro. Warunkiem było opłacenie 5400 euro podatku. Po wysłaniu przelewu kontakt z organizatorami „loterii” się urwał.

W sprawie pokrzywdzonych jest kilkadziesiąt osób. Wysłali oszustom przelewy na różne kwoty, od kilkuset do blisko 70 tys. euro. Wszystkie straty to równowartość blisko 2 mln zł.

Przelewy z całej Europy

W 2019 r. z lubelskim bankiem, gdzie oszuści założyli jedno z kont skontaktował się zagraniczny bank, którego klientka została oszukana przez Sophię George. Placówka domagała się zwrotu kilku tysięcy euro. Okazało się, że część pieniędzy wypłacono już w bankomacie. Reszta trafiła na

rachunek Chukwudiego I. Wtedy sprawą zajęła się prokuratura. Postępowanie dotyczyło początkowo jednego oszusta. Szybko jednak okazało się, że na konto prowadzone przez oddział banku na Czechowie wpływały przelewy z całej Europy. Pieniądze niemal natychmiast wypłacano w bankomacie lub przelewano na konta w innych bankach.

Peter Ezekiel to ja

Po zatrzymaniu Chukwudi I. składał obszernie wyjaśnienia. Wyjawiał m.in. prawdziwą tożsamość jednej internetowej postaci.

- Peter Ezekiel to ja - przyznał 41-latek dziś mężczyzna. Opowiedział śledczym, jak organizowano cały proceder. Dodał, że sam inkasował 15 procent od każdej transakcji. Pod koniec śledztwa wszystkiemu jednak zaprzeczył i do niczego się nie przyznał. Podobne stanowisko zajęła Idowu A. Oskarżonym grozi do 8 lat więzienia.

9 7723531692614

Lepiej płacą daleko od domu

PRACA Wożąc śmieci można zarabiać więcej niż wożąc ludzi. Kierowca w kraju zarabia połowę tego co na trasie zagranicznej. Ale o doświadczonych mistrzów kierownicy, których można wysłać z ładunkiem w świat jest trudno. Pracodawców ratują obywatele Ukrainy

To zależy – jest najczęstszym zwrotem w czasie rozmów o pracy kierowców i ich zarobkach. Ile bierze na rękę ktoś, kto pracuje za kółkiem? To zależy od miejsca pracy, umiejętności i charakteru zajęcia. Pracodawcy dyktują warunki czy kierowcy przebierają w ofertach? To zależy od rodzaju firmy i tras jakie pokonuje zatrudniony.

Liczba osób zatrudnionych w przedsiębiorstwach transportowych rośnie z roku na rok. Z danych GUS wynika, że o 600 tysiącach pracowników mówiło się już w 2018 roku. Ich przeciętne miesięczne wynagrodzenie wynosiło wówczas 3972 zł brutto, rok później 4310 zł.

Autobus

- Nie mieliśmy problemu ze znalezieniem kierowców. Teraz jest dobry czas dla pracodawców takich jak my, bo oferujemy stabilne zatrudnienie. Dlatego otrzymaliśmy oferty zawodowych kierowców, którzy rezygnują z pracy w prywatnych firmach transportowych, bardziej narażonych na skutki pandemii – mówi Krzysztof Szmit, prezes Miejskiego Zakładu Komunikacji w Zamościu. I dodaje, że młode osoby, które nie mają uprawnień mogą liczyć na pomoc MKK w sfinansowaniu ich przez Powiatowy Urząd Pracy. - Ale przy ostatnim naborze wybraliśmy kierowców z doświadczeniem. Nie było zgłoszeń od kobiet. Kilka jeździ w naszej firmie i bardzo dobrze sobie radzą. Płec przy zatrudnianiu nie gra roli.

Młoda osoba, która zostaje kierowcą w zamojskim MKK może liczyć około 2200 zł na rękę, zarobki kierowców z dłuższym stażem i większymi umiejętnościami to kwoty rzędu 2600-2700 zł.



Po Lublinie

Na nowych pracowników czeka lubelska KOMA, która w związku z rozwojem firmy szuka kierowców (kategoria C, mile widziana C+E), którzy będą jeździć po Lublinie śmieciarką. Pracodawca oferuje etat i pobyty w granicach 5-6 tys. brutto. Oczekuje znajomości topografii miasta, punktualności, dodatkowym atutem będą uprawnienia HDS (Hydrauliczny Dźwig Samochodowy – red.)

Trochę mniej, bo 4700-4800 zł brutto oferuje się płacić kierowcy, który będzie w Lublinie i okolicy rozwoził i dostarczał wodę, firma Eden. Ale pracodawca zapowiada oprócz etatu i pobyty: system prowizyjny oraz premię (2000 zł po okresie próbnym). Osoba zatrudniona... dostanie do domu wodę źródłaną i urządzenie dozujące. Pracodawca oczekuje w zamian

oprócz uprawnień (kat. C) i kursu na przewóz rzeczy, książeczki sanepidowskiej, doświadczenia i umiejętności w nawiązywaniu relacji z klientem.

Od 1550 zł brutto oferuje kierowcy z 3-letnim stażem lubelski Dom Samopomocy Mozika. Chodzi o przewóz niepełnosprawnych osób samochodem kat. B i zaopatrzenie oddziałów placówki w ramach umowy o pracę na czas określony. A od 3100 zł brutto Mozaika szuka kogoś, kto połączy na pół etatu funkcję kierowcy z czynnościami remontowo-konserwatorskimi i porządkowo-ogrodowymi na drugie pół.

W świat

GUS porównując rok 2019 z 2020 odnotował wzrost przewozów ładunków transportem samochodowym. W zeszłym roku najwięcej

towarów przewiezionych zostało po Polsce na dystansie do 50 km, najmniej natomiast – na odległość powyżej 500 km.

- Znalezienie kierowców z doświadczeniem w transporcie międzynarodowym nie jest łatwe. Dajemy ogłoszenie o naborze cyklicznie. Zawsze jest jakaś rotacja, jedni rezygnują po 3 miesiącach inni pracują 20 lat

- mówi przedstawicielka firmy transportowej z Lubelszczyzny, która rekrutuje chętnych. - Przede wszystkim pytają o wynagrodzenie i charakter pracy, na jak długo będą wyjeżdżać, w jakich kierunkach. Niektórzy nie decydują się na kraje skandynawskie, zimą

trasy są tam szczególnie trudne, inni nie chcą Wielkiej Brytanii z powodu okresowych przestojów przy wjeździe i powrocie. Doświadczenie dla pracodawcy jest bardzo istotne. Osób, które zaczynają nikt nie wyśle z ładunkiem w daleką trasę. Trzeba kilka miesięcy pojeździć w ruchu krajowym, przyuczyć się z kimś kto pracuje długo. Ale zagraniczny kierowca zarabia dwa razy tyle co krajowy. Jeśli ktoś chce jeździć, szybko się nauczy obsługi urządzeń, bo teraz elektronika bardzo kierowcy i pracodawcy pomaga. Nikt nie siedzi godzinami w kabinie i nie wypełnia dokumentów – dodaje pracownica, która szacuje, że co trzeci zatrudniony u nich kierowca to obywatel Ukrainy. - Jeżdżą do Zachodniej Europy jak Polacy, stawki mają identyczne ale dla nich to inne pieniądze. Gdy wracają do domu, wiozą poważne sumy.

Zarabiają i cierpią

Firma z Bełżyc oferuje się płacić 18 tys. brutto kierowcy (kat. C+E), który zatrudni się by zapewnić dostawę żywności na terenie Wielkiej Brytanii. Oprócz uprawnień pracodawca oczekuje znajomości angielskiego na poziomie A1 w mowie i piśmie.

Spedytor ze Śląska szuka kierowców z identycznymi uprawnieniami by pokonywali trasę do Grecji w systemie: 7-8 dni i 2-3 dni przerwa. Oferuje etat i pobyty 7500-8500 zł brutto plus dieta w euro za każdy dzień za granicą.

Prawie 44 proc. osób pracujących w transporcie i gospodarce magazynowej wskazywało na męczącą (wymuszoną, niewygodną) pozycję ciała lub pozycję sprawiającą ból jako na czynnik na jaki są narażone w miejscu pracy i który może mieć niekorzystny wpływ na ich zdrowie fizyczne (dane GUS z 2020 roku).

(AGDY)

200 tysięcy bohaterów

POMOGLIŚMY Cel wydawał się niemożliwy do zrealizowania, ale dzięki tysiącom ludzi o wielkich sercach udało się zebrać 9 mln zł na terapię genową dla dwuletniej Niny Słupskiej z Lublina. W piątek tata dziewczynki wraz z aktorką Katarzyną Bujakiewicz i Marcinem Wójcikiem z kabaretu Ani Mru-Mru podziękowali wszystkim, którzy zaangażowali się w zbiórkę niebagatelnej kwoty

Tomasz Maciuszczak

Zdziennikarzami spotkali się przy napisie „I love Lublin” przy placu Litewskim. Miejsce było nieprzypadkowe. - To tutaj 19 grudnia ubiegłego roku rozpoczęliśmy z Kasią akcję „Nineczka Kropeczka”. Po ośmiu miesiącach w tym samym miejscu możemy powiedzieć, że mamy to. Od dwóch dni jestem przeszczęśliwy, co chwilę z żoną płaczemy z radości, bo wreszcie mamy ten lek. I chcielibyśmy podziękować wszystkim, którzy zaangażowali się w pomoc naszej córce. To

ponad 200 tysięcy osób. Gdybyśmy mieli wyczytać ich nazwiska, zmieściłyby się one na dziesięciu ryzach papieru – mówi Tomasz Słupski.

Rodzice Niny przed rokiem, po kilku miesiącach ciągłych wizyt u lekarzy poznali diagnozę. Okazało się, że dziewczynka choruje na SMA, czyli rdzeniowy zanik mięśni. Jej organizm nie posiada genu produkującego białka, co uniemożliwia normalne funkcjonowanie. Jedyną szansą na powstrzymanie choroby jest nazywana „najdroższym lekiem świata” terapia ge-

nowa. Czasu było niezwykle mało, bo leczenie można stosować skutecznie, zanim dziecko przekroczy wagę 13,5 kg.

W akcję licznie zaangażowali się nie tylko lubelscy artyści, celebryci i sportowcy. - Chcąc pomóc Ninie robiłem głupie i przyjemne rzeczy, czyli to, co umiem robić najlepiej. Pomagałem jak umiałem, ale moim zdaniem bohaterami są wszyscy ci, którzy wpłacili na ten cel choćby 50 groszy – podkreśla Marcin Wójcik.

Nie bez znaczenia było wsparcie środowiska związanego z żużlem. Wujek dziewczynki, Paweł Słupski,

jest znanym sędzią żużlowym, dlatego w zbiórkę włączyło się wielu zawodników, działaczy i kibiców. Zbiórki pieniędzy były prowadzone podczas meczów rozgrywanych na wszystkich stadionach w kraju.

- Kiedy na ostatnim spotkaniu w Lublinie fani na trybunach zaczęli skandować wyrazy wsparcia dla Niny, było to niezwykle wzruszające. Takie momenty zapamiętamy do końca życia. Ale o Nineczce też nie zapomnimy, bo ona będzie na pewno potrzebowała jeszcze naszej pomocy przy reha-

bilitacji – opowiada Katarzyna Bujakiewicz.

- Niech ta nasza akcja będzie światłem dla wszystkich dzieci, które zmagają się z tą trudną chorobą, bo jest ich niestety więcej. Być może komuś się wydaje, że taka kwota jest nie do zebrania. Ale okazuje się, że przy odpowiedniej armii ludzi jest to do zrobienia – podsumowuje Marcin Wójcik.

Nina Słupska lek ma otrzymać na początku września. Terapię genową, jako jedyną placówką w kraju, podaje Uniwersytecki Szpital Dziecięcy w Lublinie.

Trzecia dawka szczepionki nie dla wszystkich

ZDROWIE - W tym kierunku zmierzamy - mówi o podawaniu trzeciej dawki szczepionki przeciwko COVID-19 szef lubelskiej Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK1. Chodzi m.in. o zabezpieczenie pacjentów onkologicznych i seniorów

Katarzyna Prus

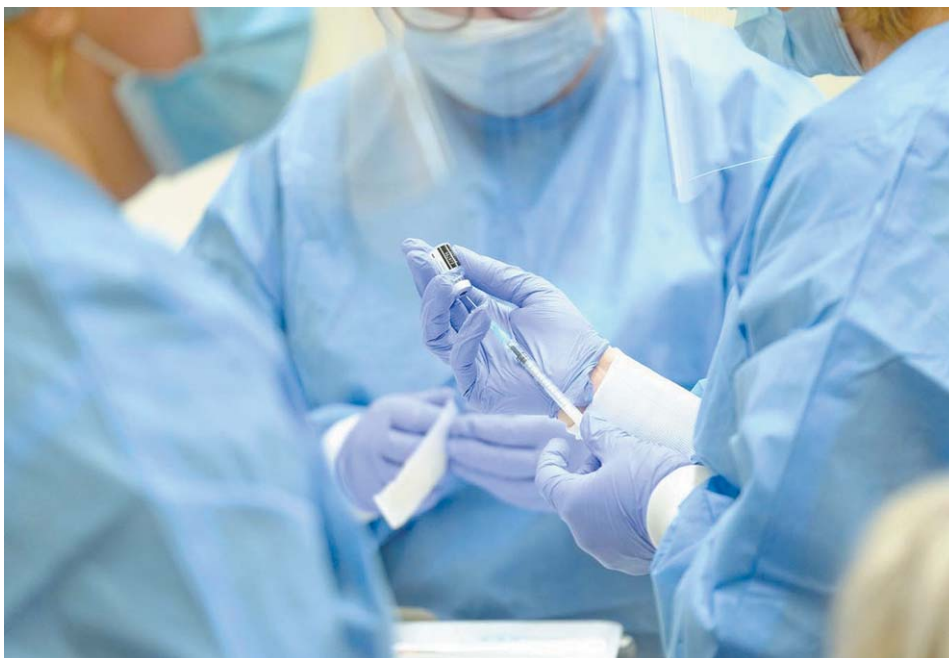
Nie ma na razie rekomendacji Rady Medycznej dotyczącej podania trzeciej dawki szczepionki przeciwko COVID-19, ale w tym kierunku zmierzamy - przyznaje prof. Krzysztof Tomasiewicz, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK1 w Lublinie i członek Rady Medycznej. Precyzuje: - Rozważane jest podawanie dodatkowej dawki dwóm grupom pacjentów.

To pacjenci onkologiczni, a także osoby po przeszczepach i hemodializowane, u których odpowiedź organizmu na dotychczasowe szczepienia, a tym samym ochrona, jest słabsza niż u osób bez takich obciążeń. Druga grupa to seniorzy po 70. roku życia, którzy są bardziej narażeni na ciężki przebieg choroby.

Narażeni

Pod uwagę brane jest także podanie trzeciej dawki pracownikom służby zdrowia, którzy są szczególnie narażeni na zakażenie SARS-CoV-2.

- Trzecia dawka szczepionki powinna być poda-



Najmniej zaszczepionych osób jest dziś w woj. lubelskim i podkarpackim

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI/ARCHIWUM

wana przede wszystkim osobom, które z powodu chorób towarzyszących np. onkologicznych, wieku lub przyjmowania leków immunosupresyjnych nie reagują tak dobrze na szczepienia, jak osoby bez tych obciążeń i mają znacznie niższy poziom przeciwciał mimo pełnego zaszczepienia -

podkreśla prof. Agnieszka Szuster-Ciesielska z Katedry Wirusologii i Immunologii UMCS w Lublinie. Dodaje: - Ostatnie badania z USA wskazują wyraźnie, że takie osoby, nawet kilkaset razy częściej trafiają do szpitala z powodu ciężkiego przebiegu COVID-19. Z kolei badania, które Pfizer złożył

do amerykańskiej agencji rządowej FDA, potwierdzają, że po podaniu drugiej dawki przypominającej, poziom przeciwciał znacząco wzrasta.

Wariant delta

Jak wyjaśnia prof. Szuster-Ciesielska, nie wszystkie przeciwciała „rozpoznają”

nowy wariant Delta SARS-CoV-2, który aktualnie dominuje w Polsce i będzie odpowiedzialny za zbliżającą się czwartą falę epidemii. Jeśli jednak będzie ich odpowiednio dużo, będą w stanie sprawnie uruchomić mechanizm niszczenia wirusa.

- Trzecia dawka ma być dawką przypominającą, ale trwają też prace nad dostosowaniem jej do nowych mutacji jak Delta czy Lambda. Musimy jednak pamiętać, że na razie dodatkowe szczepionki nie zostały zarejestrowane - wyjaśnia szef lubelskiej kliniki. Dodaje: - W Izraelu podaje się już dodatkową dawkę Pfizera, ale takie postępowanie nie jest jeszcze zarejestrowane.

Czwarta fala

Zdaniem specjalisty, czwarta fala zakażeń koronawirusem w Polsce może uderzyć szybciej niż się prognozuje, czyli już w pierwszej połowie września. Co więcej, wcale nie musi być mniej dotkliwa niż np. w Holandii, Wielkiej Brytanii czy Izraelu.

- W tych krajach faktycznie mimo znaczącego wzrostu zakażeń, nie ma znaczącego wzrostu hospitalizacji. Pa-

mietamy jednak, że szczepienia w grupie seniorów są tam na poziomie ponad 90 proc. i chorują głównie ludzie młodzi. U nas jest to znacznie niższy poziom - zaznacza prof. Tomasiewicz. Przypomina, że pełne zaszczepienie to nie tylko kilkukrotnie większa ochrona przed zakażeniem oraz ciężkim przebiegiem COVID-19, ale też w dużym stopniu przed zakażeniem innych.

Jest prawie pewne, że czwarta fala nie uderzy w całą Polskę z taką samą siłą. Jak zaznacza prof. Szuster-Ciesielska, najgorzej będzie tam, gdzie jest najmniej zaszczepionych osób. W tym momencie to województwa lubelskie (ok. 40 proc. w pełni zaszczepionych) i podkarpackie (poniżej 40 proc.).

To tu służba zdrowia może być bardziej obciążona z powodu wzrostu hospitalizacji.

Żabka chce połączyć lubelskiego producenta wódki

BIZNES Lubelska fabryka Stock Polska może wkrótce zmienić właściciela. Akcje grupy Stock Spiritus kupić zamierza CVC Capital Partners, amerykański fundusz do którego należy m.in. sieć sklepów Żabka

Fundusze powiązane z CVC, właścicielem firmy Żabka Polska zostały właśnie na londyńskiej giełdzie wezwane na akcje Stock Spirits. Szacowana wartość spółki wynosi około 1,2 mld dolarów, a w jej portfelu jest m.in. mający siedzibę w Lublinie Stock Polska. To dawny Polmos Lublin kupiony przez międzynarodową grupę w 2007 roku.

- Wierzymy, że wsparcie CVC dla naszej istniejącej strategii i inwestycji, które zamierza podjąć w celu rozwoju naszej działalności, oznacza, że ta transakcja przyniesie korzyści wszystkim interesariuszom Stock Spiritus - mówi David Maloney, szef Stock Spiritus cytowany przez portal wiadomościachdłowe.pl.

Budują

Tymczasem lubelski zakład Stock Polska buduje



Zakład Stock Polska w Lublinie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

sobie gorzelnię. Dzięki niej będzie sam wytwarzać alkohol do produkcji napojów wysokowych. Gorzelnia ma przetwarzać 300 ton zboża na dobę. Rocznie będzie w stanie produkować 34,5 mln litrów etanolu. Rozruch obiektu jest planowany na drugą połowę przyszłego roku. Uruchomienie gorzelni ma się wiązać z przyjęciem do pracy 30 nowych osób. Dzisiaj Stock Polska zatrudnia

w Lublinie 260 pracowników.

Na terenie zakładu rozebrano już nieużywane budynki, w miejscu których ma powstać gorzelnia oraz trzynaście silosów: pięć na zboże (żyto, pszenżyto, pszenicę i kukurydzę), trzy do mieszania ziarna, a pięć na osad poprodukcyjny.

Projektanci przewidzieli szereg rozwiązań proekologicznych. Powstający przy produkcji biometan

ma być wykorzystywany jako paliwo, z oparów odzyskiwane ma być ciepło, a na terenie zakładu przewidziano panele fotowoltaiczne mające pokryć część zapotrzebowania na energię elektryczną.

Zakupy

Stock Polska należy do grona największych płatników podatków w kraju. W 2020 roku z tego tytułu, a także m.in. składek ZUS, firma odprowadziła do budżetu państwa 5,6 mld złotych. Rok wcześniej było to 9,5 mld złotych.

CVC Capital Partners, właściciel m.in. sieci sklepów Żabka Polska zamierza kupić nie tylko Stocka. W planach jest także m.in. kupno ok. 10 proc. udziałów w hiszpańskiej Primera Division za 2,7 mld euro oraz mniejszościowego pakietu akcji klubu koszykarskiego San Antonio Spurt za około 1,3 mld dolarów.

SKO DRS

Minister Czarnek i ręczne sterowanie?

Spore obawy w środowiskach akademickich wywołują wprowadzane przez Ministerstwo Edukacji i Nauki zmiany w przyznawaniu kategorii naukowych jednostkom polskich uczelni. Decydować o nich miałby minister Przemysław Czarnek. Pojawiają się głosy o „ręcznym sterowaniu” czy „uznaniowości”. - Nic co do zasady się nie zmienia. To tylko skrócenie drogi - przekonuje lubelski polityk.

O sprawie napisała „Rzeczpospolita”. Chodzi o proponowane przez MEiN regulacje w kwestii przeprowadzanej co cztery lata ewaluacji uczelni. Od przyznawanych kategorii dla poszczególnych dyscyplin (A, B+, B i C) zależy m.in. możliwość przyznawania tytułów naukowych i wysokość ministerialnych subwencji.

Dziś oceny proponuje powołać na przez ministra, składająca się z niezależnych ekspertów Komisja Ewaluacji Nauki. Szef resortu może te propozycje zatwierdzić, bądź zlecić ich korektę. - Tak powinno pozostać - twierdzi w rozmowie z „Rzeczpospolitą” prof. Krzysztof Leja z ruchu społecznego Obywatele Nauki i sugeruje, że w sytuacji, gdy zgodnie z projektem KEN będzie jedynie rekomendować kategorie, a rozstrzygać o nich będzie minister, może

dojść do uznaniowości i ręcznego sterowania.

Inny z rozmówców gazety, prof. Maciej Żylicz, prezes Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, stwierdza: - Jeśli zestawy wartości referencyjnych określi minister, trudno będzie mówić o niezależności środowiska naukowego w procesie ewaluacji. Co prawda KEN zachowa kompetencję proponowania kategorii naukowych, ale uchwała, którą przyjmie, nie będzie efektem niezależnej, autonomicznej ewaluacji.

Minister Czarnek w rozmowie z Dziennikiem Wschodnim te zarzuty nazywa „absurdalnymi”. - Jaka jest różnica między obecnymi a proponowanymi zapisami ustawy? Żadna. Nie robimy niczego, czego nie byłoby w przepisach. Rola KEN będzie taka sama. Jej propozycje będą mogły być przyjęte przez ministra, albo on sam będzie mógł je zmienić, tak jak obecnie ma do tego prawo. Sprawa nie będzie musiała jednak wracać do komisji. To po prostu skrócenie procedur, nic co do zasady się nie zmienia - przekonuje szef resortu.

Ministerialne propozycje negatywnie zaopiniowała m.in. Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Swoje wątpliwości zgłosili też przedstawiciele Polskiej Akademii Nauk. (TOMA)



Honory, czołgi i grochówka

W niedzielę Lublinie i regionie odbyły się obchody Święta Wojska Polskiego, przypadające w rocznicę określonej mianem „Cudu nad Wisłą” Bitwy Warszawskiej w 1920 roku. W stolicy województwa uroczystości rozpoczęły się od oficjalnej ceremonii na pl. Litewskim. Towarzyszyły jej m.in. wręczenie

aktów mianowania i odznaczeń, złożenie wieńców pod Pomnikiem Nieznanego Żołnierza oraz defilada. Popołudniu sympatyków armii w każdym wieku zgromadził wojskowy festyn na Błoniach pod Zamkiem. Najmłodszy wdrapali się na czołg, BWP-a czy haubicę „Goździk”, starsi ustawiali się

w kolejce po darmową, wojskową grochówkę. Nie zabrakło też wojskowych wozów historycznych używanych przez II Korpus gen. Andersa podczas kampanii włoskiej. Obok pasły się rozkulbaczone koniki ułanów-rekonstruktorów.

(P.P.)

Żniwa na blokowisku

EWENEMENT Kombajn zbierający owies był w piątek atrakcją wśród bloków lubelskiej dzielnicy Węglin Południowy. Najsympatyczniejszy rolnik w Lublinie nie zamierza sprzedawać pola deweloperom

Dominik Smaga

Tegoroczne żniwa na blokowisku nie były tylko lokalną atrakcją i widowiskiem dla mieszkańców okolicznych bloków, którzy pokazują kombajn dzieciom lub filmują go z balkonów. Tym razem filmujących było więcej, bo z kamerami przyjechały ekipy telewizyjne, nawet z Niemiec. Trudno się dziwić, bo to faktycznie ewenement, że przez blokowisko ciągną się pola uprawne. O miejskim rolniku z Lublina rozpisywały się nawet portale w Brazylii, Indiach czy Wielkiej Brytanii.

Mimo całego tego zamieszania rolnik z ul. Jantarowej wcale nie czuje się celebrytą. – Na razie nie, chociaż tak mówią – śmieje się Janusz Wydra. Pole należy do jego teścia, pan Janusz je uprawia. Robi to od piętnastu lat, czyli od czasów, gdy wokół nie było jeszcze osiedla. Jego mieszkańcy nie narzekają na to sąsiedztwo, bo lepsza taka zieleń za oknem niż kolejny blok stawiany na wcisk.



Ta sympatia działa w dwie strony.

– Do sąsiadów wszystkich mam szacunek. Na razie nikt nie powiedział, że nakurzyłem, albo zaśmieciłem. Chociaż wiadomo, trochę się

zaśmieci, to nie odkurzac. Ale na razie nie było komentarzy negatywnych –

przynajmniej Wydra, choć pobliscy mieszkańcy skracają sobie drogę przez jego pola, o czym świadczą dwie wydeptane ścieżki.

Nawet podczas żniw nikt nie skarży się na okresowy hałas i rozwiewane przez wiatr plewy. Bardziej hałaśliwe dla sąsiadów są tutaj budowy, z których potrafią się wzbijać w powietrze tumany kurzu.

Jak długo rolnik utrzyma się na blokowisku? To pytanie zadaje sobie wielu mieszkańców ul. Jantarowej.

Tym bardziej, że na pola uprawne w środku osiedla od dawna czają się kolejni deweloperzy chcący odkupić ziemię. Ale rolnik nie zamierza jej sprzedawać.

– Oplacałoby się, ale wie pan, jak wszystko poszło do góry. Jakbyśmy w tamtym roku sprzedali, to w tym mielibyśmy połowę – mówi

pan Janusz. Ziemia między blokami to mniej więcej jedna czwarta jego gospodarstwa. Czy da się wyżyć z uprawy roli w mieście? – Można powiedzieć, że coś tam się da.

Według danych Urzędu Statystycznego grunty rolne zajmują mniej więcej jedną trzecią powierzchni Lublina.

Czy tym drzewom można pomóc?

ALARM 24 O lepsze warunki dla drzew rosnących przy ul. Lubartowskiej apeluje nasza Czytelniczka. Martwi ją to, że wokół pni zostało mało niezabrukowanego miejsca. Czy da się to zmienić? – Musielibyśmy zlikwidować miejsca parkingowe – odpowiada Ratusz

Dominik Smaga

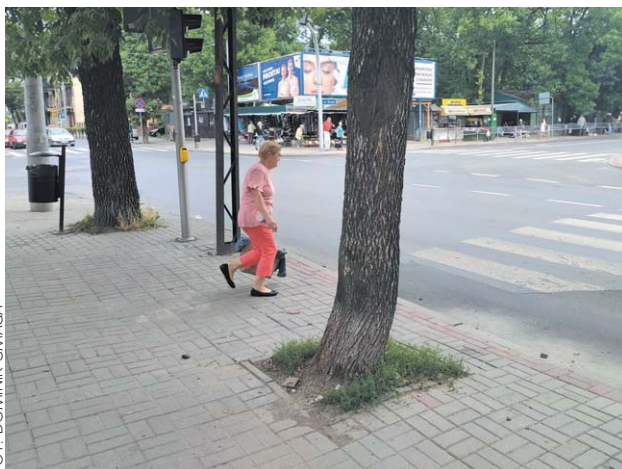
Okazałe drzewa rosnące wzdłuż ul. Lubartowskiej rzeczywiście mają niewiele miejsca, przez które deszczówka może swobodnie wsiąkać w glebę. Między pniami a płytkami chodnikowymi jest mała przestrzeń.

– Marzę, by jakoś zmienić tę sytuację, od niedawna mieszkam przy Lubartowskiej i ilekroć przechodzę tamtędy, to ten widok mnie dosłownie załamuje. Zakryte korzenie, dookoła beton i parkujące auta – pisze do naszej redakcji pani Katarzyna. – Te drzewa nie mają szans przetrwać, a bez nich ta ulica straci wszystkie walo-

ry. Byłoby super, gdyby jakoś zwrócić na to uwagę opinii publicznej.

Co na to władze miasta, które odpowiadają za uliczną zieleń wzdłuż ul. Lubartowskiej?

– Większość drzew rosnących w miastach ma utrudnione warunki bytowe – zauważa Monika Głazik z biura prasowego Ratusza i dodaje, że utrudnieniem są utwardzone chodniki, parkingi i jezdnie oraz podziemne instalacje. Twierdzi jednak, że drzewa z Lubartowskiej radzą sobie nieźle. – Jak na warunki miejskie, są stosunkowo młode, mają ponad 50 lat, posiadają rozbudowany i głęboki system korzeniowy, który umożliwia im



Drzewa z ul. Lubartowskiej według urzędników dobrze sobie radzą mimo trudnych warunków

skuteczne pobieranie wód opadowych.

Urząd Miasta przekonuje też, że dojrzałe drzewa nie

potrzebują zbyt dużo miejsca wokół pnia, bo rosną wolniej niż młode. Jednak dwa lata temu władze miasta zdecydowały się na rozebranie części chodnika pod 15 dojrzałymi drzewami przy ul. Zamojskiej. – Wszystkie te zabiegi mają na celu przede wszystkim zwiększenie powierzchni biologicznie czynnej w obrębie systemów korzeniowych drzew, wpływając na poprawę ich warunków życia – tłumaczył wtedy Ratusz.

Czy taki zabieg jest możliwy przy Lubartowskiej? – Biuro Miejskiego Architekta Zieleni analizowało już sytuację i stan drzew przy ul. Lubartowskiej pod

kątem możliwości poszerzenia mis – zapewnia Głazik. Analiza skończyła się wnioskiem, że na tej ulicy trudno odstąpić więcej gleby w pobliżu pni. – Wiązałoby się to ze zmniejszeniem liczby miejsc parkingowych, istotnych z punktu widzenia przedsiębiorców prowadzących tam działalność gospodarczą.

Mimo to miejscy urzędnicy obiecują, że jeszcze raz przyjrzą się problemowi. – Wspólnie z Radą Dzielnicy Śródmieście zostanie wykonana ponowna analiza dotycząca możliwości powiększenia mis – deklaruje Monika Głazik. – Szczególnie na odcinku od ul. Ruskiej do ul. Unickiej

Mieszkańcy proszą o światła

DROGI Na koszt deweloperów przebudowane ma być problematyczne skrzyżowanie ul. Franczaka „Lalka” z ul. Skalskiego i Jagiellończyka. Okoliczni mieszkańcy skarżą się, że jest tu niebezpiecznie i proszą o sygnalizację świetlną. Ale światła na razie nie będzie

Dominik Smağa

Deweloperzy budujący bloki przy ul. Skalskiego i Urbanowicza zostali zobowiązani do przebudowy skrzyżowania na podstawie Ustawy o drogach publicznych. Jeden z jej artykułów sprowadza się do tego, że inwestor budujący przy drodze jakiś obiekt musi wziąć na siebie konieczną przebudowę tejże drogi, zobowiązując się do tego w umowie z jej zarządcą.

Właśnie tak ma być na Felinie. – W ramach umów podpisanych ze spółką Nieruchomości Lalak Properties oraz Spółdzielnią Mieszkaniową „Rudnik”, realizującymi inwestycje mieszkaniowe w tym rejonie miasta, nastąpi rozbudowa skrzyżowania ul. Franczaka „Lalka”, Jagiellończyka i Skalskiego – wyjaśnia Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – Przebudowa będzie realizowana i finansowana w całości przez inwestorów zewnętrznych jako układ drogowy niezbędny dla zapewnienia obsługi komunikacyjnej budownictwa



FOT. MACIEJ KACZŃOWSKI

mieszkaniowego wielorodzinnego w tym rejonie.

Kiedy można się spodziewać prac? – Z informacji pozyskanych od inwestorów wynika, że ogłoszenie postępowania na wyłonienie wykonawcy planowane jest na przełomie sierpnia i września – stwierdza Góźdz.

– Termin zakończenia inwestycji przewidziano na koniec 2022 r.

Jakie zmiany przewidują umowy z deweloperami? Zgodnie z informacjami Ratusza skrzyżowanie ma być rozbudowane o dodatkowe pasy ruchu dla kierowców skręcających w

lewo w ul. Skalskiego i w Jagiellończyka. Na przejściach przez ul. Franczaka „Lalka” mają powstać wysepki dla pieszych i rowerzystów. Skrzyżowanie i przejścia mają być doświetlone. Urząd Miasta zapowiada też „poprawę widoczności dla pojazdów

włączających się do ruchu na wlocie ul. Skalskiego”.

Ruch na wspomnianym skrzyżowaniu nasila się, bo po stronie ul. Skalskiego i Urbanowicza stale przybywa bloków. – Mieszkańcy tych nowych bloków muszą chodzić do najbliższych sklepów po stronie ul. Ka-

zimierza Jagiellończyka – pisze do nas jeden z Czytelników. Twierdzi, że kierowcy na ul. Franczaka „Lalka”, która jest drogą wyjazdową do Kalinówki i Świdnika, jadą niebezpiecznie. – Zapominając o podstawowych prawach fizyki – ocenia mieszkaniec. Jego zdaniem powinna tu powstać sygnalizacja.

Światła jednak nie będzie, przynajmniej na razie. Umowa zobowiązuje deweloperów jedynie do zbudowania kanalizacji teletechnicznej „pod przyszłą budowę sygnalizacji”.

– Po zrealizowaniu robót znacznie poprawi się bezpieczeństwo i płynność ruchu na tym skrzyżowaniu. Traktujemy to również jako pierwszy etap zmian umożliwiający w przyszłości zbudowanie tam sygnalizacji świetlnej – tłumaczy Góźdz. – Nie jest wykluczone, że w przypadku pojawienia się nowych inwestorów w tym rejonie lub realizowania nowych inwestycji przez obecnych, skrzyżowanie zostanie doposażone w sygnalizację.

P R O M O C J A

ZŁOTA SETKA

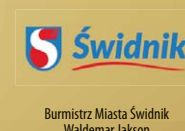
RANKING NAJLEPSZYCH FIRM LUBELSZCZYZNY 2020
XXV edycja

dziennik
WSCHODNI

Zgłoś swoją firmę do rankingu.
Szczegóły oraz formularz zgłoszeniowy dostępny na www.dziennikwschodni.pl/zlota-setka
Na zgłoszenia czekamy do 23 sierpnia

PARTNERZY:

PATRONAT HONOROWY:



Te firmy już się zgłosiły:

Cewar Sp. j.
Herbapol Lublin SA
Łuksja Sp. z o.o.
PRB Termochem Sp. z o.o.
Społem Distro Sp. z o.o.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



Jak za dawnych czasów

To specjalne wydarzenie w Muzeum Wsi Lubelskiej wynika z obchodzonego wczoraj święta Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Właśnie z tej okazji w Muzeum Wsi Lubelskiej można było zobaczyć dawne zwyczaje odpustowe. Na rynku muzealnego miasteczka zostały rozstawione kramy,

gdzie można było obejrzeć dawne towary odpustowe ze zbiorów skansenu. Goście mogli dowiedzieć się także, jak dawniej przygotowywało się bukiety na Matki Boski Zielnej, jak inaczej nazywano wczorajsze święto.

(SKO)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

In Garden. Festiwal Sztuki i Ogrodów

Warsztaty, spotkania, dyskusja, muzyka, rzeźby - to wszystko znalazło się w programie imprezy In Garden, która opanowała w weekend teren Browarów Perła przy ul. Bernardyńskiej. To już kolejna odsłona Festiwalu Sztuki i Ogrodów.

Na ul. Bernardyńską warto było zajrzeć, żeby sprawdzić co proponują architekci krajobrazu. Znalazły się tam np. zawieszane w powietrzu drzewo, albo ceramiczne, oryginalne zwierzęta które mogłyby wyprzeć z krajobrazu polskich podwórek krasnale ogrodowe. (SKO)

OBWIESZCZENIE Syndyk masy upadłości PKS Hrubieszów sp. z o.o.

ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT NA ZAKUP PRAWA WIECZYSTEGO UŻYTKOWANIA DZIAŁEK

gruntu 1371/4, 1371/5, 1371/6, 1371/7, 1371/8 oraz 1371/9, dla których Sąd Rejonowy w Hrubieszowie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW nr ZA1H 00020647/4. Minimalna cena sprzedaży za wszystkich wymienione powyżej składniki wynosi 144 000,00 złotych netto /słownie złotych: sto czterdzieści cztery tysiące złotych/. Wymagane wadium wynosi 15 000,00 złotych /słownie złotych: piętnaście tysięcy/.

Sprzedaż dokonywana jest w trybie art. 313 ustawy prawo upadłościowe i ma skutki sprzedaży egzekucyjnej.

Syndyk sprzedaje wyłącznie składniki mienia wymienione w ogłoszeniu.

Pozostałe składniki masy nie ujęte powyżej nie stanowią przedmiotu sprzedaży. W szczególności sprzedaży nie podlegają środki pieniężne zgromadzone na rachunkach bankowych, należności oraz ruchomości.

Opis i oszacowanie dostępne wyłącznie w dni robocze w biurze syndyka ul. Bursaki 14 pokój 31, 20-150 Lublin w godzinach od 10-14. Informacji udziela Pan Krzysztof Nastulak tel. 601-511-606. Nieruchomość można oglądać także po uzgodnieniu telefonicznym z Panem Markiem Błaszczukiem tel. 512-032-527.

Syndyk posiada zgodę Sędziego Komisarza na sprzedaż opisanych składników z wolnej ręki. Syndykowi zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty, a także prawo wycofania się ze sprzedaży lub odstąpienia od zawarcia umowy sprzedaży bez podania przyczyny jak i odwołania lub unieważnienia postępowania na sprzedaż na każdym etapie negocjacji bez podania przyczyny. Syndyk zastrzega sobie prawo prowadzenia negocjacji/aukcji z wybranym przez siebie oferentem/ oferentami, co do złożonych ofert w celu uzyskania korzystniejszych warunków.

Warunkiem koniecznym do rozpoznania oferty jest uiszczenie wadium na rachunek bankowy masy upadłości numer 15 8187 0004 2012 0191 2850 0001

WAŻNA OFERTA POWINNA ZAWIERAĆ:

1. Nazwisko oferenta z adresem /nazwę firmy z adresem siedziby i statusem prawnym/
2. Adres do doręczania korespondencji
3. Oferowaną cenę, która nie może być niższa niż cena wywoławcza, sposób zapłaty i termin zapłaty
4. Dane osób upoważnionych do reprezentowania oferenta wraz z ewentualnymi pełnomocnictwami i dokumentacją wskazującą legitymację wskazanych osób do reprezentowania oferenta/odpis z KRS-u lub innych właściwych rejestrów/
5. Dowód wpłaty wadium z określeniem na którą nieruchomość wadium zostało złożone.
6. Zobowiązanie nabywcy do pokrycia kosztów, opłat i podatków związanych z zawarciem umowy sprzedaży.
7. W wypadku, gdy oferentem będzie cudzoziemiec, stosowne promesy lub zezwolenia na nabycie nieruchomości w Polsce o ile są one wymagane po stronie oferenta
8. Oświadczenie, że nie zachodzą przesłanki określone w art. 157a ust. 1 i 2 ustawy prawo upadłościowe i naprawcze.
9. Oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym i faktycznym przedmiotu sprzedaży oraz, że przyjmuje go bez zastrzeżeń i nie będzie dochodził w przyszłości żadnych roszczeń z tego tytułu, jak i wyrażenie zgody na wyłączenie rękojmi za wady fizyczne i prawne na zasadzie art. 558§1 KC.

Sporządzone w języku polskim pisemne zapieczętowane oferty należy składać do dnia 3 września 2021r. w KANCELARII NOTARIALNEJ Anny Kutnik w Lublinie ul. Chopina 9/5 w godzinach 10-14 z dopiskiem „oferta na zakup PKS Hrubieszów”.

Otwarcia ofert dokona syndyk w obecności notariusza. Z otwarcia ofert zostanie sporządzony protokół, który będzie udostępniony oferentom na ich pisemną prośbę. O wyborze oferty oferenci zostaną zawiadomieni listem poleconym. Wybrany oferent zobowiązany zostanie do podjęcia negocjacji i zawarcia umowy przedwstępnej w terminie tygodnia od wezwania, a wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet zadatku. Syndyk zastrzega sobie, poza opisanymi powyżej przypadkami, prawo do nie rozpatrywania oferty i jej odrzucenia bez prowadzenia dalszych negocjacji w przypadku, gdy cena zaoferowana w ofercie będzie niższa niż cena minimalna określona w niniejszym ogłoszeniu.

in207

Zazdrość doprowadziła do tragedii

AKT OSKARŻENIA 41-latek z Lublina odpowie za usiłowanie zabójstwa. Na ulicy zaatakował nożem sąsiada swojej byłej partnerki. Podejrzewał go o romans z kobietą i „chciał dać mu nauczkę”

Jacek Szydłowski

Dla Jarosława C. to nie był pierwszy konflikt z prawem. W październiku 2019 roku został skazany za groźby i uszkodzenie ciała swojej partnerki. Sąd wymierzył mu karę sześciu miesięcy więzienia. Musiał również na rok wyprowadzić się od kobiety.

Jarosław C. wrócił do domu jesienią 2020 roku. Wraz z partnerką wychowywali 2-letnią córkę. Między 41-latkami a Ewą K. wciąż jednak dochodziło do kłótni. Kilka miesięcy później mężczyzna wyprowadził się więc do mieszkających w pobliżu kolegów. Jak ustalili śledczy, C. był w coraz gorszej kondycji psychicznej. Pogarszały się jego relacje z najmłodszym dzieckiem i córką

z poprzedniego związku. Na początku lutego tego roku zmarła mu matka. Mężczyzna podejrzewał również, że Ewa K. ma romans z sąsiadem - Markiem C.

To właśnie zazdrość miała być powodem napaści, do której doszło pod koniec lutego przed jednym z bloków przy Drodze Męczenników Majdanka. Po południu Jarosław C. wrócił do domu z odwiedzin u starszej córki. Zaczął pić wódkę i piwo.

W tym czasie Marek C. był w domu z matką. Około godz. 18:00 wyszedł przed blok, żeby przepakować samochód. Chciał również poczekać na swoją dziewczynę Weronikę, która miała wracać z pracy.

Niestety, w tym samym czasie przed blokiem pojawił się Jarosław C. Przed wyjściem z domu zabrał kuchenny nóż. Poszedł w kierunku bloku, w którym mieszkała Ewa K. Minął ją przed klatką, a po chwili zauważył Marka C. Mężczyzna stał niedaleko i rozmawiał z kolegą. Z akt sprawy wynika, że 41-latek zaczął wyzywać sąsiada. Podeszedł do niego i zadał mu cios w brzuch.

W tym czasie na miejscu pojawiła się dziewczyna ranego. Rozdzieliła obu mężczyzn i zabrała krwawiącego Marka C. do pobliskiej klatki schodowej. Zablokowała drzwi, ponieważ Jarosław C. próbował wdrzeć się do środka.

Zauważyła to wracająca do domu Ewa K. Kobieta wezwała policjantów, którzy zatrzymali napastnika. Jarosław C. miał ponad dwa promile alkoholu w organizmie.

Podczas późniejszego przesłuchania przyznał się do usiłowania zabójstwa. Jednocześnie tłumaczył, że nóż wziął z domu dla samobrony. Zdenerwował się na widok Marka C. Postanowił więc „dać mu nauczkę”. Przekonywał, że chciał tylko nastraszyć mężczyznę.

Za usiłowanie zabójstwa grozi nawet dożywocie. Jarosławem C. zajmie się Sąd Okręgowy w Lublinie, do którego trafił właśnie akt oskarżenia w tej sprawie.

Hejnały wróciły do Lublina

Po rocznej przerwie tej niedzieli odbył się kolejny Ogólnopolski Przegląd Hejnałów Miejskich. To impreza powstała z inicjatywy niezjącego już miejskiego krzykacza.

W ubiegłym roku hejnały z okna Trybunału Koronnego nie zabrzmiały. Winna była pandemia i obustronnie. Tym razem jednak się udało i w niedzielę spacerujący po Starym Mieście mogli stać się widzami 27. Ogólnopolskiego Przeglądu Hejnałów Miejskich. Do Lublina zjechało ponad 40 trębacz z całego kraju.

Początki były znacznie skromniejsze. Jeszcze w latach 90. XX wieku zorganizowanie takiej imprezy zaproponował niezjący już krzykacz miejski, Władysław Stefan Grzyb. Nie było to proste zadanie, bo trzeba było wyszukać miasta, w których są odgrywane hejnały, namówić je do uczestnictwa. Na pierwszą edycję przyjechali do Lublina reprezentanci 12 miast.

(SKO)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Więcej terenów dla wojska? Mieszkańcy zaniepokojeni

BIAŁA PODLASKA Powracające do miasta wojsko zajęło kilkaset hektarów dawnego lotniska. Ale Ministerstwo Obrony Narodowej chce pozyskać kolejne tereny. Mieszkańcy pobliskich gmin zastanawiają się, czy będą musieli pozbywać się swoich działek



FOT. BARTOSZ WOŁOSZKO

Obecnie na terenie dawnego lotniska stacjonuje 200 żołnierzy. Do końca tego roku pojawi się 300 kolejnych, a docelowo ma ich być ponad 2,5 tysiąca

Ewelina Burda

Na razie ponad 200 żołnierzy stacjonuje w kontenerowym obozowisku. Docelowo garnizon będzie liczył ponad 2,5 tys. zawodowców. Nabór cały czas trwa. – Będą tu funkcjonowały cztery bataliony bojowe i kompania rozpoznawcza – mówił na początku lipca gen. Jarosław Gromadziński, dowódca 18. Dywizji Zmechanizowanej. Do końca tego roku w miasteczku kontenerowym pojawi się 300 żołnierzy, a w kolejnym roku ta liczba się podwoi.

Ponad 600-hektarowy teren dawnego lotniska należy już do Ministerstwa Obrony Narodowej. Okazuje się, że na tym nie koniec. – Staramy się przejąć kolejne 1400 hektarów terenów leśnych za lotniskiem. Chcemy to scalić w jeden kompleks. Dzięki temu powstanie tu duży dy-

wizyjny obiekt szkoleniowy – zapowiedział podczas otwarcia jednostki generał Gromadziński. Żołnierze, również ci z innych korpusów, mają się tu szkolić ze strzelania, rzutni granatów czy prowadzenia taktyki.

Te zapowiedzi zaniepokoiły mieszkańców pobliskich gmin. – Czy te tereny dotyczą również Wólki Plebańskiej? Czy będziemy zmuszeni sprzedawać swoje nieruchomości? – zastanawia się nasz Czytelnik. O sprawę dopytywał też jeden z radnych na sesji rady gminy Biała Podlaska. Okazuje się, że gminne władze swoją wiedzę opierają tylko na przekazach medialnych.

– Wiemy, że w planach jest poszerzenie arealu o kolejne grunty do ćwiczeń dywizyjnych. Ale jak to dokładnie ma wyglądać, nie wiem – przyznaje wójt

Wiesław Panasiuk. Ale jednocześnie zaznacza, że miejscowości Wólka Plebańska czy Dokudów nie posiadają miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. – A było to związane jeszcze z wizjami, jakie przed nami roztaczał Vahap Toy, dlatego planu tam nie było – tłumaczy Panasiuk. Turecki biznesmen 20 lat temu obiecywał tu międzynarodowy port lotniczy, tor Formuły 1 czy stadion olimpijski. Ostatecznie, jednak Toy w 2003 roku opuścił Polskę, a jego firma zbankrutowała.

– MON rozważa pozyskanie dodatkowych terenów zlokalizowanych przy utworzonym kompleksie wojskowym w Białej Podlaskiej dla potrzeb formowanych pododdziałów 18. Dywizji Zmechanizowanej – słyszymy w biurze prasowym re-

sortu obrony narodowej. Ale ministerstwo chce pozyskać obszary od Lasów Państwowych.

– Podczas analiz re-sort zawsze bierze pod uwagę to, czy teren jest zasiedlony i nigdy nie rekomenduje pozyskania terenu, na którym znajdują się domy czy gospodarstwa –

zaznacza przedstawiciel biura prasowego.

W tym roku na dawnym lotnisku ma ruszyć budowa docelowej infrastruktury wojskowej, m.in. budynków koszarowych, sztabowych, ośrodka symulatorów czy bocznicy kolejowej. To inwestycja za kilkadziesiąt milionów złotych.

Zielone sznurowadła po raz pierwszy w lecie



FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH

PUŁAWY Ponad 200 zawodników ukończyło Bieg Zielonych Sznurowadeł. Najszybciej trasę półmaratonu pokonał Andrzej Orłowski z Lubartowa.

Organizowana zazwyczaj w marcu impreza w zeszłym roku z powodu obostrzeń musiała zostać przełożona na jesień. We właściwym czasie nie udało się jej zorganizować także w tym roku, więc zamiast wiosną, fundacja BezMiar miłośników biegania zaprosiła do Puław w sierpniu. Nie była to jedyna zmiana, bo żeby ograniczyć ilość uczestników, zrezygnowano z marszu nordic walking i cieszącego się dużą popularnością biegu na dystansie 5 kilometrów.

Mimo organizacyjnych trudności, w puławskim porcie w sobotę pojawiło się wielu zawodników-amatorów z Puław, całego regionu oraz m.in. z Warszawy czy Krakowa. Wielu z nich na tę okazję założyło tytułowe zielone sznurowadła lub inne zielone części sportowego stroju, by nawiązać do oficjalnej nazwy wydarzenia.

Trasa tradycyjnie wiodła przez urokliwe zakątki

Puław i okolic oraz gminy Kazimierz Dolny, przez większą część towarzysząc przepływającej nieopodal Wiśle. Na mecie, po godzinie i niecałym kwadransie jako pierwszy zameldował się Andrzej Orłowski z Lubartowa. Drugi był Maciej Kwarta z Warszawy, a trzeci Mateusz Krzysztos z Żyrzyna. Na czwartym miejscu bieg ukończył Marcin Głodek ze Stężycy. Wśród kobiet pierwsze miejsce zajęła Anastazja Gładysz z miejscowości Nowy Krępiec, która wyprzedziła kielczankę Annę Pawlikowską. Kobięce podium uzupełniła Olga Zarzeczna z Lublina.

Najstarszym zawodnikiem, który ukończył półmaraton, był 71-letni Wojciech Wenerski z Lublina, a najmłodszym urodzony w 2002 roku Łukasz Kurowski. W tej edycji BZS biegacze z innych krajów nie startowali. Wszyscy sportowcy, którym udało się wbiec na metę, wrócili do domów z pamiątkowymi medalami. Najlepsi otrzymali także puchary, dyplomy oraz upominki od sponsorów.

(RS)

R E K L A M A

Słynny kogut doczekał się muzeum

KAZIMIERZ DOLNY Warsz-taty, pokazy i wystawa pełna ciekawostek, a w centrum uwagi tradycyjny przysmak. Muzeum Koguta i Kazimierskich Tradycji Kulinarnych już działa.

Placówka powstała w słynnej kazimierskiej piekarni należącej do rodziny Sarzyńskich. To miejsce dla tych, którzy chcą poznać bliżej tradycje piekarnicze Kazimierza Dolnego i historię wypiekania kogutów.

Każdy, kto zajrzy do nowego muzeum, będzie mógł wziąć udział w pokazach wyplatania kogutów, spotkaniach kulinarnych i warsztatach prowadzonych przez specjalistów w różnych kulinarnych dziedzinach i znawców specyfiki nadwiślańskiego miasteczka.

Podczas pokazów, zarówno dla dzieci jak i dla dorosłych, uczestnicy poznają legendę o kogucie, przygotu-

ją składniki do produkcji



FOT. MACIEJ KACZNOWSKI

ciasta i zaplotą w ł a - snego koguta.

W ł a -

Jest też specjalna wystawa. Można się z niej dowiedzieć wielu rzeczy nie tylko o kazimierskim kogucie, jego historii i tradycji wypiekania, ale także

o bardzo bogatym dziedzictwie kulinarnym i restauracyjnym Kazimierza Dolnego, m.in. tradycji dymionych śliwek węgerek, lokalnym winiarstwie i browarnictwie. Będzie też o typowych wielowiekowych uprawach, lokalnych produktach spożywczych i domowych sposobach przetwarzania żywności. Wystawa obejmuje też kuchnię żydowską Kazimierza Dolnego, dawne restauracje i jadalnię dla letników, kazimierskie targi i wiele innych ciekawostek.

Bilety wstępu dostępne na miejscu w piekarni przy ul. Nadrzecznej.

(OPRAC. KP)

BILETY: normalny (od 18 lat) - 8 zł, ulgowy - 6 zł, rodzinny 2+ (rodzice + 2 dzieci) - 25 zł, rodzinny 3+ (rodzice + 3 i więcej dzieci) - 30 zł, pokazy z kogutem - 30 zł, warsztaty na wyłączność - wycena indywidualna.



Elektrociepłownia Megatem EC - Lublin
ul. Mełgiewska 7-9

oferuje w promocji,
na atrakcyjnych warunkach,

sprzedaż zużła

(szlaka z kotłów rusztowych)

mającego zastosowanie

do rekultywacji terenu,

utwardzania dróg, parkingów i podjazdów.

Po szczegółowe informacje zapraszamy
pod nr tel. **81 461 37 35**

Budżet mało obywatelski

CHEŁM Do końca tygodnia zostanie przedstawiona ostateczna lista pomysłów przyjętych do tegorocznej edycji budżetu obywatelskiego. Sporo uwag do oceny formalnej projektów miała Fundacja Wolności. – Pokazuje ona, że urzędnikom nie zależy na aktywności mieszkańców – alarmują działacze. Przedstawiciele magistratu nie wykluczają, że część odrzuconych wniosków finalnie zostanie dopuszczona do głosowania

Tomasz Maciuszczak

W tym roku na zadania w ramach przedsięwzięcia chełmski Urząd Miasta przeznaczył kwotę 2,5 mln zł. – Co daje jeszcze większe możliwości dla mieszkańców Chełma. Zaangażowanie w budżet obywatelski to wspaniała okazja do realizacji zadań o zróżnicowanym charakterze. Mieszkańcy mogą zgłaszać swoje pomysły zarówno w obszarze zadań inwestycyjnych, jak również tych o charakterze społecznym, kulturalnym czy integracyjnym. Zadania na poziomie osiedlowym i ogólnomiejskim wzajemnie się uzupełniają, dając impuls do rozwoju całego miasta – informuje cytowany na stronie internetowej magistratu prezydent Jakub Banaszek.

Urzędnikom nie zależy?

Pracownicy Urzędu Miasta są już po ocenie formalnej zgłoszonych projektów. Spotkała się ona z ostrą krytyką Fundacji Wolności, która zajmuje się m.in. zwiększaniem przejrzystości działania władz publicznych i udziału obywateli w sprawowaniu władzy.

– Zakończona niedawno ocena formalna jest dla nas zatrważająca i pokazuje, że w Chełmie w budżecie obywatelskim urzędnikom nie zależy na aktywności mieszkańców. Spośród 58 zgłoszonych projektów urzędnicy odrzucili połowę

– mówi Krzysztof Kowalik z Fundacji Wolności. I podaje dwa przykłady z regionu. W Białej Podlaskiej negatywnie oceniono tylko cztery z 27 pomysłów. Z kolei w Zamościu do kosza trafił tylko jeden z 46, ale i on po rozpatrzeniu odwołania został dodany do listy projektów dopuszczonych do głosowania.

Lista pełna absurdów

– Duża liczba zgłoszonych projektów wskazuje, że mieszkańcy Chełma są aktywni, natomiast duża liczba odrzuceń pokazuje na jakiś problem w procesie budżetu obywatelskiego. Lektura odpowiadzi, dlaczego urzędnicy odrzucają projekty mieszkańców jest pełna absurdów – dodaje Kowalik.

I wymienia budzące wątpliwości decyzje urzędników. Według nich 50 stojaków rowerowych to za dużo na takie miasto jak Chełm, a podziemne śmietniki nie mogą powstać, bo w planach jest stworzenie Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. Równolegle dopuszczono jednak propozycję umieszczenia dziesięciu śmietniczek w innej lokalizacji. Z kolei „grające schody” miałyby zakłócać spokój, a remont jednej z ulic w ramach projektów osiedlowych jest

„nieuzasadniony, bo niegospodarny”, choć jednocześnie dopuszczono pomysł przebudowy tej samej ulicy jako projektu ogólnomiejskiego.

Najczęstszą przyczyną odrzucenia projektów miały być przekroczenie kosztów i sprzeczność z przygotowanymi planami miasta. – W przypadku zbyt dużych kosztów odnosimy wrażenie, że urzędnikom nawet nie chciało się pomyśleć, że np. remont chodnika można zrealizować do kwoty wskazanej w budżecie obywatelskim. Po prostu odrzucili taki projekt, bo ich zdaniem jest za drogi. O ile? Tego nie wiadomo. Obserwując to z zewnątrz mamy wrażenie, że w Chełmie w budżecie obywatelskim ważniejsza jest wygoda urzędników niż zadowolenie mieszkańców – podsumowuje Kowalik.

Fundacja przesłała prezydentowi Chełma kilka re-

komendacji. Chodzi m.in. o umieszczenie na stronie budżetu obywatelskiego przykładowego cennika realizacji miejskich inwestycji, bardziej szczegółowe uzasadnianie przyczyn odrzucenia projektów czy kontaktowanie się z ich autorami na etapie oceny formalnej w celu rozwiązywania spornych kwestii.

Ilość nie oznacza jakości?

– Co roku, na zasadzie konsultacji z mieszkańcami, modyfikujemy budżet obywatelski tak, by jak najbardziej odpowiadał potrzebom chełmian. Sugestie przedstawiceli Fundacji Wolności na tym etapie również będą przedmiotem analizy – odpowiada Damian Zieliński z Gabinetu Prezydenta Miasta Chełm. Ale dodaje: – Należy jednak pamiętać, że duża liczba zgłoszonych projektów nie zawsze idzie w parze

z ich jakością. Zdarza się, że projekty mają wyraźne uchybienia formalne lub merytoryczne, co z kolei – ostatecznie – doprowadza do ich odrzucenia. Urzędnicy podchodzą jednak do swoich zadań w elastyczny sposób i już na etapie składania wniosków zwracali się do mieszkańców z prośbą o poprawę złożonych wniosków, jednak często próba kontaktu pozostawała bez odzewu.

Współpracownik prezydenta podkreśla, że w ubiegłym tygodniu zakończyła się analiza złożonych przez mieszkańców odwołań. Dlatego niewykluczone, że niektóre pierwotnie odrzucone projekty ostatecznie zostaną poddane pod głosowanie – zapowiada Zieliński. Ostateczna lista zaakceptowanych pomysłów zostanie opublikowana w najbliższy piątek.

Rozwiążą problem?

BIAŁA PODLASKA Po każdej ulewie ul. Jana III Sobieskiego i pobliskie rondo zamieniają się w duże bajoro. Kierowcy narzekają, że gubią tablice rejestracyjne, a samochody łapią awarie. Miasto już zleciło opracowanie przebudowy tej ulicy wraz z odwodnieniem.

Ostatnio na ten problem uwagę zwrócił radny Bartłomiej Kuczer (Biała Samorządowa). Jego zdaniem wspomniane skrzyżowanie po dużych opadach deszczu staje się „basenem”. Cierpią na tym kierowcy, a dokładniej ich auta.

– Najczęstszą awarią w takich przypadkach jest dostanie się wody do filtra powietrza przez otwór, umieszczony zazwyczaj w górnej części nadkola. Następnie woda za-

sysana jest do cylindra, tworzy się ogromne ciśnienie i dochodzi do uszkodzenia tłoków. Koszt naprawy waha się od kilku do nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych – zaznacza radny.

Poza tym, kierowcy często gubią tu swoje tablice rejestracyjne. To nie wszystko. – Zalewane są też piwnice pobliskich bloków, co osłabia fundamenty budynków i niszczy przedmioty przetrzymywane w komórkach lokatorskich – zwraca uwagę Kuczer. Dlatego wystąpił z wnioskiem do władz miasta o przeprowadzenie audytu i rozwiązanie tego problemu. W jego ocenie, jest to spowodowane „brakiem prawidłowego odprowadzania wody deszczowej w tym miejscu”.



Straż Pożarna musi tu interweniować po każdej ulewie

FOT. KOMENDA MIEJSKA PSP W BIAŁEJ PODLASKIEJ

Samorząd podjął już pierwsze kroki. – Rozpoczęliśmy procedurę wyłonienia wykonawcy dokumentacji projektowej dla przebudowy ul. Janowskiej na odcinku od skrzyżowania z ul. Jana III Sobieskiego do ul. Armii Krajowej. Opracowanie projektowe będzie obejmowało budowę ronda na skrzyżowaniu wraz z przebudową sieci i urządzeń zlokalizowanych w pasie drogowym – zaznacza Wojciech Sosnowski, naczelnik gabinetu prezydenta. Projekt dotyczy też rozbudowy kanalizacji burzowej. – Dzięki kompleksowej przebudowie tego skrzyżowania rozwiążemy ten duży problem w tej części miasta – deklaruje Sosnowski.

(EB)

Ofensywa na S19

DROGI Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad ogłosiła przetarg na zaprojektowanie i budowę nowego odcinka drogi ekspresowej. To część od północnej granicy województwa lubelskiego do Międzyrzecza Podlaskiego.

– To kolejny w tym miesiącu przetarg na realizację S19 i jednocześnie 17. od początku roku w ramach Programu Budowy Dróg Krajowych na lata 2014-2023 oraz Programu budowy 100 obwodnic – podkreśla Tomasz Żuchowski, p.o. dyrektor GDDKiA. – Łączna długość tych odcin-

ków to ponad 172 km – precyzuje.

Chodzi o odcinek prowadzący od granicy województw lubelskiego i mazowieckiego do Międzyrzecza Podlaskiego. Trasa połączy się z obecną obwodnicą tego miasta, a tam dobudowana zostanie druga jezdnia. Przebudowane też będą łącznice dwóch istniejących węzłów.

W ramach inwestycji powstaną także Miejsca Obsługi Podróżnych (MOP), przejście dla dużych i średnich zwierząt, drogi dojazdowe i lokalne,



FOT. KRZYSZTOF NALEWAJKO/GDDKiA

FOT. GDDKiA/KRZYSZTOF NA

a istniejąca obwodnica Międzyrzecza Podlaskiego zostanie dostosowana do kategorii ruchu przewidzianej dla drogi ekspresowej S19.

Trzeba przypomnieć, że na początku sierpnia ogłoszono dwa przetargi na zaprojektowanie i budowę drogi S19 między Kockiem a Lubartowem. To łącznie blisko 24 km, a przedłużeniem tej części będzie 23-kilometrowy odcinek Lubartów – Lublin. Umowę na jego realizację podpisało w lutym.

(SKO)

Muzyczny miks w ogrodzie



Findol



Szlagry



Mieszkańcy Puław chętnie przybyli do MDK, by posłuchać lokalnych muzyków

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH (3)

MUZYKA Około 150 osób przyszło w piątkowy wieczór przyszedło do ogrody Młodzieżowego Domu Kultury w Puławach. Przegląd lokalnej sceny muzycznej odbył się po raz pierwszy od dwóch lat.

- Środowisko puławskie jest głodne nowych inicjatyw muzycznych -

przyznaje Hubert Domański z Teatru Gdańska 4, pomysłodawca Muzycznej Sceny Młodych. W tym roku za organizację przeglądu zabrali się młodzi ludzie z MDK, Marcin Marzec i Nikodem Paśnicki. - Mamy nadzieję, że ta impreza będzie cykliczna. Chcieliśmy ją organizować

co roku i zapraszać do udziału w niej nowych wykonawców - mówią.

Na scenie pokazali się artyści prezentujący różne gatunki muzyczne, jak postpunk, neofolk, dub-reggae, hardcore, new wave, muzykę elektroniczną, w tym synthpop, italo disco, a nawet „zabój-

czy żart”. Ten ostatni „gatunek” zaprezentował powstały naprędce skład pod nazwą Moje Bagno.

- To także tytuł jednej z naszych piosenek. Zagraliśmy także „Misio-wie puszyści”, czyli cover zespołu Siekiera. Ja sam jestem basistą chodliwym. Gram, tam gdzie mnie za-

proszą - śmieje się Antoni Wawer-ski, jeden z puławskich muzyków.

W ogrodzie MDK wystąpili także m.in.: Czarcikęs, Findol, Blacksped You God Emperor, Labour Movement czy Szlagry. Kolejny przegląd puławskiej sceny muzycznej już za rok. **(RS)**

Las wykarczowany. Inwestycja wstrzymana

ROSSOSZ Lasy Państwowe dokonały już lustracji terenowej na działkach po wykarczowanym lesie w Rossoszu. Inwestor chce tu postawić osiem dużych kurników, ale na razie sprawa jest w zawieszeniu



Mieszkańcy zebrali ponad 800 podpisów przeciwko budowie kurników na działce po wykarczowanym lesie

FOT. KONRAD KIRYLA

Ewelina Burda
Takiej inwestycji w swoim sąsiedztwie nie chcą mieszkańcy, którzy zawiązali komitet protestacyjny. W każdym kurniku ma się znaleźć 72 tys. kurcząt. Wszystko na działce, na której wcześniej wykarczowano ok. 16 hektarów lasu.

- Postępowanie administracyjne, podstawą wszczęcia którego było podejrzenie naruszenia przepisów ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych nadal jest prowadzone - zaznacza Anna Sternik, p.o. rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie. Na miejscu odbyła się już lustracja terenowa, m.in. z udziałem urzędników ze starostwa i Urzędu Gminy w Rossoszu oraz przedstawicieli komitetu protestacyjnego. - Jej wyniki potwierdzają, że w granicach analizowanych działek dokonano wyrębu drzewostanu. W związku z tym zostanie skierowane pismo do starostwa

w Białej Podlaskiej o przedłożenie materiałów dokumentacyjnych potwierdzających legalność pozyskania drewna - podkreśla rzeczniczka.

Gdyby wiedzieli wcześniej...

Do starosty bialskiego taka korespondencja jeszcze nie dotarła. - Ale oczywiście gdy ją otrzymamy, to udostępniemy wszystko - deklaruje starosta Mariusz Filipiuk. - Lasy Państwowe dopiero w czerwcu przekazały nam informację, że poprzedni właściciel dokonał wycinki bez pozwoleń. Szkoda, że nikt z mieszkańców nas nie zawiadomił na etapie trwania tego proceduru - zauważa Filipiuk. Do wyrębu miało dojść na przełomie 2018 i 2019 roku. W międzyczasie zmienił się właściciel i to ten obecnie chce stawiać tu kurniki.

- Gdybyśmy wiedzieli wówczas, że prowadzony jest nielegalny

wyręb lasu, mogliśmy zawiadomić policję, zabezpieczyć drewno. Wówczas właściciel dostałby mandat. Tymczasem po roku, taka sprawa się przedawnia

- przyznaje starosta. Postępowanie Lasów Państwowych może się zakończyć na przykład wydaniem decyzji o zalesieniu tej działki. - Problem polega na tym, kogo mielibyśmy teraz do tego zobowiązać. Bo przecież zmienił się właściciel gruntów - zastanawia się Filipiuk.

„Chcemy lasu, nie kurników”

Tymczasem, mieszkańcy nie składają jeszcze broni. - Oczekujemy na dalsze decyzje administracyjne. Chcemy przywrócenia stanu pierwotnego, czyli lasu, a nie

kurników - podkreśla pan Andrzej z Rossosza.

Przypomnijmy, że plany budowy kurników zostały wstrzymane. - Inwestor złożył w urzędzie wniosek o zawieszenie postępowania w sprawie wydania decyzji środowiskowej do czasu zakończenia procedury wszczętej przez Lasy Państwowe - informował nas dwa tygodnie temu wójt Rossosza Kazimierz Weremkowicz. Poza tym, wcześniej ze współpracy z inwestorem wycofała się duża spółka Wipasz. - Po rozmowie z mieszkańcami podjęliśmy decyzję o rezygnacji z ubiegania się o pozwolenie w tej lokalizacji - powiedział nam Przemysław Sawoński, wiceprezes Komitetu protestacyjnego zebrali ponad 800 podpisów przeciwko budowie kurników. Obawiają się m.in. spadku wartości swoich nieruchomości, ale przede wszystkim działania toksycznych substancji, m.in. amoniaku.

Wczasowicz ruszył z pomocą

Dwie osoby zostały ranne w wypadku, do którego doszło w piątek nad ranem w Okunince (powiat włodawski). „Zerwani ze snu turyści z ośrodka wybiegli zobaczyć, co się dzieje” - opisuje nasz Czytelnik. Od 34-letniego kierowcy peugeota, który wjechał w ogrodzenie ośrodka została pobrana krew do badań.

Informację o wypadku, w którym ucierpiały dwie osoby, otrzymaliśmy na adres alarm24@dziennik-wschodni.pl. Jak relacjonował świadek zdarzenia, ciężko rannemu kierowcy jako pierwszy pomocy udzielił przebywający na urlopie w pobliskim pensjonacie strażak ochotnik. Kiedy na miejsce dotarli strażacy, wyciągnęli z auta pasażerkę, która doznała lekkich obrażeń

Do wypadku doszło w piątek, ok. godz. 5.30. - Policjanci, którzy byli na miejscu

ustalili wstępnie, że kierowca peugeota z nieustalonych przyczyn zjechał z drogi i uderzył w ogrodzenie ośrodka wypoczynkowego - potwierdza sierż. szt. Elwira Tadyniewicz, rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji we Włodawie.

Pojazdem kierował 34-latek z Białej Podlaskiej. Jechała z nim 29-letnia mieszkanka Lublina. Oboje zostali przewiezieni do szpitala. Sierż. szt. Elwira Tadyniewicz informuje, że 34-latek nie miał uprawnień do kierowania samochodem. Została od niego pobrana krew do badań.

Próbowaliśmy skontaktować się z człowiekiem, który jako pierwszy udzielał pomocy poszkodowanym. Niestety, bezskutecznie. - Ten mężczyzna już wyjechał - usłyszeliśmy w sobotę w ośrodku, w którym odpoczywał. **(AA)**

alarm 24 @dziennikwschodni.pl



Na kanalizację i szkoły

Trzy wnioski na łączną kwotę ponad 16,5 mln zł złożyła gmina Łuków w Programie Inwestycji Strategicznych. Chodzi o budowę kanalizacji oraz inwestycje w obiekty oświatowe. Sieć kanalizacyjna ma powstać w Gołaszynie, Ławkach i Grzędowcu. Jej koszt szacuje się na około 9,2 mln zł. Z nowego programu samorząd może otrzymać pieniądze na pokrycie maksymalnie 95 proc. kosztów. W szkole w Czerśli gmina zamierza dobudować sale dydaktyczne, przebudować

szatnie i węzeł sanitarny oraz powiększyć parking. Wykonanie tych robót ma kosztować ok. 1,4 mln zł, a dotacja wynieść do 85 proc.. Z kolei w 13 budynkach oświatowych planowane są prace związane z poprawą efektywności energetycznej. W grę wchodzi m.in. wymiana oświetlenia oraz montaż instalacji fotowoltaicznych. Kosztorysowa wartość tego zadania sięga 6 mln zł, z czego do 90 proc. mogą stanowić środki z „Polskiego Ładu”. **(IAS24.EU)**

Operacja żółw: Jak się pozbyć bezdomnych obcych

LUBLIN/PUŁAWY Trwa nierówna walka z... egzotycznymi żółwiami w naszych jeziorach i rzekach. Wolontariusze lubelskiej fundacji sprawdzają, jaka metoda odławiania inwazyjnych gatunków jest najskuteczniejsza. To dosłownie ciężka praca. Wyłowiona z Wisły w Puławach samica ważyła ponad 3 kilogramy! Ją i setki innych osobników zagrażających rodzimym zwierzętom wyrzucili właściciele. Byli niemile zaskoczeni, że kolorowy żółwik wielkości 5-złotówki przestał się mieścić w akwarium...

Nad Zalewem Zemborzyskim w Lublinie i w starorzeczcu Wisły w Puławach można spotkać uczestników pilotażowej akcji, która ma dać wskazówki, jaka metoda odławiania atrakcyjnie wyglądających, importowanych żółwi jest najskuteczniejsza.

Bezdomny jak żółw

- Najczęściej porzucanymi gadami w naszym kraju są żółwie ozdobne (*Trachemys scripta*), których podgatunki - żółw czerwono-bliźniak, żółtobruchy i żółtolicy - są spotykane m.in. na terenie Lubelszczyzny. Odłowy prowadzimy trzema metodami: ręcznie, wykorzystując podbieraki, za pomocą specjalnych wężów, a także z wykorzystaniem pułapek typu plażowiskowego. Te sposoby są bezpieczne dla innych zwierząt i samych żółwi. Schwyte, do końca życia będą przebywać w azylach, gdzie otrzymają fachową opiekę zootechniczną i weterynaryjną. Te z zalewu trafiają do Lubelskiego Egzotarium w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt, bo zgodnie z definicją zwierzęcia bezdomnego, zostały porzucone. Żółwie z Puław i innych miejsc, w których prowadzone są odłowy, jadą na przykład do Poznania, gdzie na Uniwersytecie Przyrodniczym przygotowano dla nich specjalny zbiornik - mówi Bartek Gorzkowski, prezes Fundacji Epicrates i kierownik Egzotarium w Schronisku dla Zwierząt w Lublinie.

To właśnie przedstawiciele fundacji prowadzą odłowy.

Amerykańskie kłopoty

Egzotyczni obcy jeszcze się u nas nie rozmnażają, choć specjaliści tego „jeszcze” pewni nie są. Na pewno ratuje nas to, że obce gatunki żółwi potrzebują do rozrodu większej liczby ciepłych dni niż na razie mamy w Polsce. Dlatego podejmowane są próby, by odławiać te osobniki, które już żyją w naszych akwenach czy rzekach. Są ich setki. I wiadomo skąd się wzięły.

- Młode osobniki, wielkości monety, są bardzo ładne i niedrogie. Już trzydzieści lat temu świetnie sprzedawały się w sklepach zoologicznych, do których trafiały wprost ze Stanów Zjednoczonych. Tylko między 1994 a 1997 rokiem taki import to ok. 448 tysięcy sztuk! - opowiada prezes Gorzkowski. I dodaje:

- Bardzo dużą część z tych żółwi, gdy wyrosły z małych domowych akwariów, wcześniej zjadając wszystkie ryby i rośliny, właściciele po prostu wypuścili do najbliższych rzek i jezior. Choć jest to karalne. I tak w polskich wodach spotkać



Żółwica ważąca ponad 3 kg została wyłowiona z Wisły w okolicach Puław



Węciecz, to jeden z trzech rodzajów testowanych pułapek



Wolontariusze narzekają na komary i osoby, które śmieją i rozbijają butelki na brzegu. Już kilka razy musieli tutać swój ponton

FOT. FUNDACJA EPICRATES

można wiele różnych gatunków tych egzotycznych gadów.

Pytany, dlaczego obce żółwie to zło tłumaczy, że są konkurencją pokarmową dla naszego, rodzimego żółwia błotnego. Ale nie tylko.

Wyszedł żółw w słońce

- Oprócz tego, że wypierają żółwia błotnego z naturalnych siedlisk, przenoszą wirusy, bakterie i pasożyty obce rodzimym gatunkom zwierząt. Nie tylko gadów. Zaburzają delikatną równowagę w przyrodzie.

Z uwagi na to, co „żyje na żółwiach” wolontariusze, którzy odławiają obcych muszą pracować w rękawiczkach.

- Wykorzystujemy to, że lubią się wygrzewać na słońcu. Wdrapują się na pływającą pułapkę, która działa jak zapadnia. Pułapki opróżniamy dwa razy w tygodniu. Chodzi o komfort żółwi, które się tam znalazły. Nad zalewem jest więcej ludzi, ale to okazja do rozmów ze spacerowiczami. Interesują się tym co robimy, tłumaczymy jaki jest sens takich działań. Dzieci z zaciekawieniem oglądają żółwie. To także pretekst żeby porozmawiać z nimi o świadomych zakupach zwierząt. Nad Wisłą jest bardziej ustronne miejsce, tam za to obserwuje nas para łabędzi z młodymi - mówi Joanna Bock, wolontariuszka Fundacji Epicrates, która bierze udział w projekcie. - Dla mnie to ciekawe zajęcie, mam możliwość obserwacji żółwi, ich zachowań - dodaje studentka

behawiorystyki zwierząt na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie.

Doświadczenia z poprzednich akcji odłowu żółwi pokazują, że trudno oszacować, ile obcych żyje na wolności i wyjada rośliny, ale także robi duże szkody żywiąc się żabim skrzekiem i rybą ikrą.

Dobrze im

- Zwierzęta te, przebywając „na wolności”, stają się niezwykle płochliwe, widzimy nieliczne z nich. Podobnie jak nasz rodzimy żółw błotny, mają znakomity wzrok. Jeśli je widzimy, to możemy mieć pewność, że one zauważyły nas znacznie wcześniej. Znajdowano egzotyczne żółwie w pułapkach zainstalowanych kontrolnie w zbiornikach, w których nigdy żółwi nie zaobserwowano, na przykład w Za-

głębożu czy Piasecznie - mówi Bartek Gorzkowski.

Różnorodne menu i brak wrogów sprawiają, że obcy w naszych wodach czują się niestety świetnie. Przykładem może być wyłowiona pani żółwiowa, która ważyła ponad 3 kilogramy. Taki okaz żył sobie spokojnie w Wiśle w okolicy Puław. Zapewne jest jednym z amerykańskich maleństw, kupionym kilka lat temu do domowego akwarium. Ale niekoniecznie w Puławach. Naukowcy dzięki nadajnikom GPS montowanym żółwiom widzą, że w rzekach potrafią się one przemieszczać na odległość kilku kilometrów.

Prace, takie jak nad zalewem i nad Wisłą potrwają do października w kilku miejscach w Polsce. Koordynuje je Instytut Ochrony Przyrody PAN a zleciła Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska. (AGDY)



Eksperci wiedzieli, co mówią

PRIDE OF POLAND Za Emandorissę i Equatora z Michałowa kupcy z Bliskiego Wschodu zapłacili po 450 tys. euro. Brodnica z Janowskiej stadniny kupiona za 300 tys. euro pojedzie do Szwajcarii. Eksperci się nie pomylili, bo to właśnie te konie były wymieniane jako mogące wzbudzić największe zainteresowanie licytujących podczas aukcji Pride of Poland w Janowie Podlaskim

Ewelina Burda

11-letni ogier Equator w aukcyjnym katalogu został określony jako „klejnot w koronie”. – To podwójny czempion świata, w tym roku ma szansę na platynę. Sądzę, że dla wielu szejków arabskich jest to nęcąca propozycja. Najlepiej gdyby było kilku chętnych, wtedy jest ożywna licytacja – zwracał uwagę Jerzy Białobok, były szef stadniny w Michałowie.

– Nie wiem czy się sprzeda, bo, aby go kupić trzeba mieć zasobny portfel. Tanio go nie oddamy – zaznaczał z kolei Tomasz Chilimoniuk, pełnomocnik ministra rolnictwa ds. hodowli koni, a także prezes Polskiego Klubu Wyścigów Konnych, który organizuje

Dni Konia Arabskiego. – Jeśli nie przekroczy ceny minimalnej, to wróci do Michałowa – dodał prezes PKWK.

Wiadomo już, że Equator do Michałowskiej stadniny nie wróci, podobnie jak klacz Emandorissa. Oba konie zostały wylicytowane za 450 tys. euro każdy. 300 tys. euro kosztowała Brodnica z Janowa, na którą również przed aukcją stawiali eksperci.

– Klacz jest bardzo rojująca. W zeszłym roku zdobyła tytuły na trzech czempionatach w Polsce i Czechach – opowiadała prof. Krystyna Chmiel z Białej Podlaskiej. – Konie aukcyjne są w dobrej kondycji, miałam okazję je oglądać już kilka dni temu. Jest na czym oko zawiesić.

A te wybrane na licytację wymagały specjalnych zabiegów. – Trening i przygotowanie konia do aukcji trwa ok. pół roku. Przygotowuje się go jak sportowca. Najpierw jest trening ogólnorozwojowy, nabranie mięśni i wytrzymałości. Później dochodzą odpowiednie ćwiczenia, m.in. wyciągnięcie głowy z szyją, zademonstrowanie pięknego ruchu. A na koniec kosmetyka. Koń jest strzyżony, smarowany oliwkami – podkreślał Andrzej Wojtowicz, hodowca koni arabskich z Bełżyc koło Lublina.

W sumie podczas tegorocznej aukcji Pride of Poland sprzedano 14 koni za łączną kwotę 1 mln 598 tys. euro.



Za 450 tys. euro wylicytowano Emandorissę

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI



Equator z Michałowa został wylicytowany za 450 tys. euro

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI



Brodnica ze stadniny w Janowie Podlaskim znalazła nabywcę za 300 tys. euro

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI



FOT. JACEK SZYDŁOWSKI



FOT. BARTOSZ WOŁOSZKO (50)



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

Krasnostawska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Krasnymstawie

OGŁASZA, ŻE POSIADA W SPRZEDAŻY
ŻUŻEL PALENKOWY
w ilości ponad 2 000 ton – kod odpadu 100101.

Cena 1 zł netto za tonę.

Dla firm wystawiamy kartę przekazania odpadu.
Zlecenia, podania składać na adres: Krasnostawska Spółdzielnia
Mieszkaniowa w Krasnymstawie, ul Okrzei 25, 22-300 Krasnystaw
podając swoje dane potrzebne do faktur. Miejsce odbioru: Ciepłownia,
ul. Graniczna 13, 22-300 Krasnystaw, tel. 82 576 30 67

in206

O G Ł O S Z E N I E

PREZYDENT MIASTA CHEŁM INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Chełm przy ul. Lubelskiej 65 oraz na stronie
internetowej <http://umchelmbip.lubelskie.pl/index.php?id=51>
został podany do publicznej wiadomości (na okres 21 dni począwszy od 16.08.2021 r.)
wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta Chełm przeznaczonych
do zbycia w drodze darowizny, obejmujący niezabudowaną nieruchomość
położoną przy ul. Podwalnej w Chełmie.

W terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazów, osoby zainteresowane, którym
przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy
z 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r., poz. 1990 z późn. zm.)
mogą składać wnioski w sprawie nabycia nieruchomości.

in205

ŚLUBNE CENTRUM GARNITUROWE

tel. 731-12-11-11
MELGIEWSKA 11

TJ2390

WÓJT GMINY LUDWIN

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r. poz. 1990 z późn. zm.)

podaje do publicznej wiadomości,

że w dniu 12.08.2021 r. na okres 21 dni, w siedzibie Urzędu Gminy
w Ludwinie, na tablicy ogłoszeń

wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej mie-
nie komunalne Gminy Ludwin przeznaczonej do sprzedaży.

Szczegółowe informacje można uzyskać w pok. nr 22
lub pod nr tel. 81 75 70 018 w godz. 8⁰⁰ – 15⁰⁰.

in204

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**

www.puk.lublin.pl

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE

www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

PRACA



Zamów
**ogłoszenie
drobne** w
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogło-
szeń Dziennika Wschodniego**,
tel. **081 46-26-971**,
081 46-26-976

in/zajawki/bi0009a

NIEMIECKA firma zatrudni w
Niemczech na umowę o pracę
mężczyzn i kobiety do
pakowania. Nie wymagane
doświadczenie. Tel. 574-557-
992; 574-486-960

091921101-A

ZATRUDNIĘ pracowników do
chlewni, tel. 503034634.

107021101-A

USŁUGI

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502
053 214

008321101-A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły, komórki,
szklarnie itp.) . Całe
województwo od 8 do 21, 514-
299-106.

117421101-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia
zachowawcza, protetyka,
umowa z NFZ; ul. Hipoteczna
2, tel. 81 743 62 60; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62 60;

ul. Staszica 12, tel. 81 534
62 70, www.express-dent.pl.

110821101-A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760

**zamów swoje
ogłoszenie
drobne**

tel. 81
46 26 820



**masz
firmę?**



Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj w
Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego

☎ **81 46 26 820**

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

dziennik
Wschodni.pl

**Największa gazeta codzienna i portal
informacyjny w województwie lubelskim**

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń

81 46 26 820
697 770 393
reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne

81 46 26 966

P4242



f /MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl

*Sledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- > krótki czas oczekiwania
- > dowolny sposób płatności
- > dostępność 24h przez 7 dni
- > zakupy na telefon
- > zniżki dla stałych klientów
- > pomoc przy przeprowadzce
- > usługa holowania samochodu
- > obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

TJ1895

Młodość na czele tabeli

Lublinianka zmierzyła się w derbach miasta z rezerwami Motoru. Niespodziewanie to żółto-biało-niebiescy wygrali 2:1 i wskoczyli na pierwsze miejsce w tabeli grupy pierwszej Hummel IV ligi



Zmarzlik po raz kolejny

Czwarte zwycięstwo w tym sezonie w turnieju z cyklu Speedway Grand Prix odniósł Bartosz Zmarzlik. Aktualny mistrz świata wjechał w sobotę do finału, w którym nie dał rywalom szans



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Porażka tylko na pozór

ENERGA BASKET LIGA Polski Cukier Pszczółka Start Lublin przegra oba mecze w Memoriale Zdzisława Niedzieli, który odbywał się w hali Globus

Kamil Koziół

Impreza, której celem jest upamiętnienie tego zasłużonego dla Lublina zawodnika i trenera, od kilku lat jest dla koszykarzy Polskiego Cukru Pszczółka Start Lublin okazją do przetestowania przedsezonowej formy. Nic więc dziwnego, że ten turniej już od kilku lat odbywa się w znakomitej obsadzie. Tak było również w piątek i sobotę, kiedy kibice w hali Globus mogli zobaczyć silne zespoły z Energa Basket Ligi. Najbardziej interesowała ich jednak dyspozycja graczy Startu, którzy po zdobytym w sezonie 2019/2020 wicemistrzostwie Polski mocno rozbudzili apetyty lubelskich fanów. Ci są tak łakomi, że szóste miejsce zajęte w poprzednich rozgrywkach przysięgło z rozczarowaniem.

To samo uczucie może towarzyszyć kibicom, kiedy popatrzą na wyniki Memoriału, bo Start przegrał oba spotkania. Pierwszego dnia ulegli 73:82 GTK Gliwice, a drugiego 67:73 MKS Dąbrowa Górnicza. Bicie na alarm czy krytykowanie „czerwono-czarnych” byłoby jednak kompletnie nieuzasadnione, bo w grze gospo-

darzy imprezy można było dostrzec mnóstwo pozytywów. W piątek dobrze zaprezentował się Doron Lamb, który w Gliwicach rzucił 22 pkt. W sobotę też grał dobrze, ale na początku trzeciej kwarty doznał lekkiego urazu. – Mamy fantastycznego trenera i zespół. Czuję się znakomicie w tym gronie i czekam na rozpoczęcie sezonu. Pragnę wrócić na najwyższy poziom i mam nadzieję, że gra w Polsce pomoże mi w tym – powiedział Doron Lamb, który w przeszłości zagrał 100 razy w NBA.

Cieszyć może też fakt, że znakomicie w zespół wkomponował się Mateusz Kostrzewski. Wprawdzie w trakcie Memoriału widać było w jego grze pewne braki, ale w kilku akcjach pokazał, że jest materiałem na lidera drużyny. Na minus można zapisać mu pięć fauli popełnionych w sobotę, ale był to wynik tego, że Kostrzewski musiał grać więcej niż powinien na tym etapie sezonu. Nadmierna eksploatacja popularnego „Kostka” była spowodowana tym, że w piątek lekkiej kontuzji uda nabawił się Damian Jeszke. W sobotę 26-latek oglądał poczynania kolegów z wysokości roweru sta-

cjonarnego, na którym spędził niemal całe spotkanie.

Patrząc na występ koszykarzy Startu w trakcie Memoriału Zdzisława Niedzieli nie wolno też zapominać o tym, że grali oni w niekompletnym zestawieniu. Do nieobecnego przez połowę sobotniego meczu Lamba, a także grającego tylko w piątek Jeszke, należy doliczyć jeszcze Tweety Cartera. Doświadczony Amerykanin do Lublina dotarł dopiero w sobotę rano. Mimo to już kilka godzin później rozgrzewał się razem ze swoimi kolegami, choć w samym meczu z MKS Dąbrowa Górnicza jeszcze nie wystąpił. Zdążył jednak zebrać potężną owację od najzagorzalszych fanów, którzy pamiętają, że to on w dużym stopniu doprowadził zespół do historycznego wicemistrzostwa Polski w sezonie 2019/2020. Widać też było, że od razu zaczął robić dobrą atmosferę w drużynie. Na ławce Startu znowu było widać uśmiech, który tak rzadko był obecny na twarzach koszykarzy „czerwono-czarnych” w poprzednim sezonie.

Wyliczankę nieobecných należy zakończyć na jeszcze jednym graczach obwodowym,

którego personalia wciąż nie są znane. Nie jest wielką tajemnicą, że lublinianie wciąż szukają jeszcze jednego cudzoziemca, który zapewni im kilkanaście punktów w meczu. Pozyśkanie go jest konieczne, bo ławka rezerwowych Startu na ten moment jest jeszcze za krótka.

Polski Cukier Pszczółka Start Lublin – GTK Gliwice 73:82 (17:17, 16:22, 21:19, 19:24)

Start: Lamb 22, Kostrzewski 13, Dziemba 8, Taylor 7, Szymański 7, Davis 6, Pelczar 5, Walda 5, Jeszke 0, Ciechociński 0, Stopierzyński 0

Gliwice: Hinds 21, Woods 16, Stumbris 9, Gołębowski 9, Szymański 8, Put 8, Radwański 5, Ramstedt 4, Wiśniewski 2

Polski Cukier Pszczółka Start Lublin – MKS Dąbrowa Górnicza 67:73 (32:18, 17:22, 9:9, 9:24)

Start: Kostrzewski 17, Stopierzyński 9, Davis 8, Lamb 8, Taylor 7, Dziemba 6, Walda 6, Szymański 4, Ciechociński 2, Pelczar 0

Dąbrowa Górnicza: Sobin 19, Moore 16, Brenk 9, Piechowicz 6, Nowakowski 6, Mijović 5, Motylewski 4, Rajewicz 3, Czujkowski 3, Małgorzaciak 2

Pozostałe wyniki: Dąbrowa Górnicza – HydroTruck 82:87 * Gliwice – HydroTruck 84:90.

Chcę walczyć o mistrzostwo

ROZMOWA Z Mateuszem Kostrzewskim, koszykarzem Polski Cukier Pszczółka Start Lublin

● Jak oceni pan postawę zespołu w Memoriale Zdzisława Niedzieli?
– Ten turniej był kolejnym elementem przygotowań do sezonu. Każdy z uczestników tej imprezy jest na innym etapie treningów, więc trudno porównywać siłę poszczególnych ekip. Pamiętajmy też, że nie mieliśmy w tym turnieju kompletnego składu. Na szczęście w Lublinie jest już Tweety Carter i niedługo wznowi treningi, więc nasz skład będzie już mocniejszy. Teraz trzeba wszystko poukładać i wyeliminować błędy, które pojawiały się na treningach czy w czasie spotkań.
● Zdecydował się pan na transfer do Startu bo...
– Z trenerem Davidem Dedkiem znamy się bardzo długo, w zasadzie od czasu, kiedy byłem małym chłopcem. On mnie bardzo dużo nauczył, znam jego szkołę oraz taktykę. Odbyliśmy kilka rozmów i podjęliśmy decyzję o współpracy.

● Z jakimi nadziejami przyszedł pan do Lublina?
– Chcę walczyć o mistrzostwo Polski. Uważam, że z tym potencjałem, który mamy w zespole jesteśmy w stanie namieszać w Energa Basket Lidze.
● Po pierwszych meczach widać, że będzie pan pełnił istotną rolę w zespole.
– Taką wizję nakreślił mi trener, co mi się zresztą bardzo spodobało. Myślę jednak, że najważniejsze jest to, aby cały kolektyw dobrze ze sobą współpracował.
● Dało się zauważyć również, że lubi pan kontaktową koszykówkę. W sobotę nie udało się wytrwać na parkiecie do końca, bo złapał pan pięć przewinień.
– Myślę, że gra z wykorzystaniem siły fizycznej będzie dużym atutem w trakcie sezonu. Czasami moje zagrania są różnie interpretowane przez arbitrow, ale nie przypuszczam, żeby to była moja negatywna broń.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIÓŁ

Lotto (14.08)
10, 19, 28, 33, 34, 37.
Lotto Plus (14.08)
1, 3, 21, 28, 31, 39.
Lotto (12.08)
8, 18, 19, 20, 35, 39.
Lotto Plus (12.08)
5, 27, 30, 37, 41, 42.
Multi Multi (15.08), godz. 14
2, 7, 12, 15, 19, 20, 22, 25, 37,
40, 41, 51, 54, 55, 60, 63, 65,
76, 77, 79. Plus 25.
Multi Multi (14.08), godz. 21.50
11, 13, 14, 27, 28, 30, 31, 40,
41, 44, 45, 50, 51, 52, 58, 69,
73, 76, 78, 80. Plus 41.
Multi Multi (14.08), godz. 14
1, 3, 5, 10, 11, 16, 28, 30, 42,
46, 50, 58, 60, 67, 71, 73, 76,
78, 79, 80. Plus 79.
Multi Multi (13.08), godz. 21.50
2, 3, 4, 6, 10, 11, 19, 21, 23,
24, 26, 29, 31, 33, 35, 47, 70,
71, 77, 79. Plus 2.
Multi Multi (13.08), godz. 14
4, 9, 11, 17, 19, 21, 24, 33, 34,
38, 40, 47, 48, 50, 55, 57, 58,
72, 74, 77. Plus 34.
Multi Multi (12.08), godz. 21.50
1, 3, 4, 5, 17, 25, 28, 33, 34,
37, 45, 54, 57, 59, 64, 66, 67,
68, 72, 76. Plus 76.
Mini Lotto (14.08)
3, 16, 17, 27, 33.
Mini Lotto (13.08)
8, 13, 14, 26, 31.
Mini Lotto (12.08)
8, 10, 15, 35, 37.
Ekstra Pensja (14.08)
5, 6, 11, 16, 17 – 3.
Ekstra Pensja (13.08)
11, 12, 19, 25, 26 – 2.
Ekstra Pensja (12.08)
5, 9, 29, 30, 31 – 2.
Ekstra Premia (14.08)
1, 2, 9, 14, 30 – 3.
Ekstra Premia (13.08)
15, 16, 19, 20, 25 – 2.
Ekstra Premia (12.08)
5, 12, 14, 25, 32 – 2.
Eurojackpot (13.08)
4, 31, 39, 43, 46 – 1, 4.
Kaskada (15.08), godz. 14
1, 4, 10, 12, 14, 15, 16, 19, 20,
22, 23, 24.
Kaskada (14.08), godz. 21.50
1, 3, 5, 7, 8, 9, 10, 12, 18, 21,
23, 24.
Kaskada (14.08), godz. 14
3, 7, 8, 9, 10, 11, 13, 16, 19,
21, 23, 24.
Kaskada (13.08), godz. 21.50
2, 3, 4, 8, 11, 12, 14, 15, 18,
19, 22, 23.
Kaskada (13.08), godz. 14
1, 2, 3, 5, 6, 8, 11, 14, 16, 21,
22, 24.
Kaskada (12.08), godz. 21.50
2, 3, 4, 7, 8, 13, 17, 18, 19, 20,
21, 24.
Super Szansa (15.08), godz. 14
2, 7, 1, 1, 7, 7, 6, 4.
Super Szansa (14.08), godz. 21.50
2, 0, 2, 4, 2, 3, 3.
Super Szansa (14.08), godz. 14
9, 4, 4, 2, 7, 6, 3.
Super Szansa (13.08), godz. 21.50
1, 1, 7, 8, 1, 9, 4.
Super Szansa (13.08), godz. 14
7, 8, 6, 5, 4, 8, 1.
Super Szansa (12.08), godz. 21.50
9, 1, 0, 9, 1, 7, 1.

Pierwszy wyjazdowy punkt Górnika

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Górnik Łęczna zremisował bezbramkowo na wyjeździe ze Śląskiem Wrocław i dzięki temu opuścił ostatnie miejsce w ligowej tabeli

Po wysoko przegranym meczu domowym z Wartą Poznań trener Kamil Kiereś zdecydował się na aż cztery zmiany w składzie. Szansę gry od pierwszych minut we Wrocławiu otrzymali: Bartosz Rymaniak, Daniel Dziwniel, Szymon Drewniak i Damian Gąska. Tym samym ostatni z wymienionych piłkarzy wybiegł na murawę przeciwko drużynie, której piłkarzem był jeszcze kilka tygodniu temu. –Mamy pewne problemy w środku pola i przy grze dwoma napastnikami. Mecz z Wartą obnażył wiele, dlatego dzisiaj zmieniamy system gry i układ personalny na to spotkanie – wyjął przed pierwszym gwizdkiem na antenie Canal Plus trener Górnika. – Czeka nas trudne zadanie, a boisko wszystko zweryfikuje – dodał szkoleniowiec.

Pierwsza połowa spotkania miała bardzo wyrównany przebieg. Na początku dłużej przy piłce utrzymywał się Śląsk, ale to Górnik jako pierwszy stworzył sobie nieźłą okazję. W dziewiątej minucie Po



Bartosz Śpiączka i jego koledzy wracają z Wrocławia z bezbramkowym remisem

rzucie różnym szczęścia próbował Serhij Krykun, ale Michał Szromnik skutecznie interweniował. Chwilę później w pole karne gospodarzy wbiegł Michał Mak, ale zamiast strzelać szukał podania. W odpowiedzi dwa razy łącznianom dał się we znaki Mateusz Praszelik,

ale Maciej Gostomski za każdym razem był na posterunku. Natomiast najlepszą okazję przed przerwą dla Śląska miał Wojciech Golla jednak będąc w polu karnym źle przyjął piłkę, która padła łupem Gostomskiego. W końcówce pierwszej połowy Gollę bezpardonowo przy

linii bocznej zaatakował wślizgiem Bartosz Śpiączka i miał sporo szczęścia, że arbiter w tej sytuacji pokazał mu jedynie żółtą kartkę.

Po zmianie stron przez dość długi czas nie działo się nic ciekawego. Dopiero w 65 minucie przed szansą stanął Erik Exposito,

ale przestrzelił. Później wrocławianie na pewien czas zamknęli Górnika na własnej połowie, ale nic z tej przewagi nie wynikało. W 86 minucie po dograniu od Bartłomieja Pawłowskiego piłkę z najbliższej odległości do bramki Gostomskiego skierował Fabian Piasecki, ale gol nie został uznany, bo zawodnik Śląska był na minimalnym spalonym. Gospodarze do samego końca starali przechylić szalę na swoją korzyść, ale łącznianie bronili się skutecznie i zdobyli drugi w tym sezonie punkt w PKO BP Ekstraklasie.

Śląsk Wrocław – Górnik Łęczna 0:0

Śląsk: Szromnik – Lewkot (66 Pawłowski), Golla, Stiglec – Bejger, Mączyński (66 Makowski), Schwarz, Garcia – Praszelik, Pich (79 Piasecki) – Exposito (66 Quintana).

Górnik: Gostomski – Rymaniak, Szcześniak, Midziński, Dziwniel – Krykun, Gol, Drewniak, Michał Mak (75 Banaszak) – Gąska (81 Wojciechowski) – Śpiączka.

Żółte kartki: Mączyński, Lewkot – Śpiączka, Rymaniak.

Sędziował: Tomasz Musiał (Kraków).

Szalone granie w Gliwicach

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA W najbardziej emocjonującym meczu czwartej kolejki Piast Gliwice rzutem na taśmę ograł na swoim stadionie Wisłę Płock

W sobotę na stadionie w Gliwicach kibice zobaczyli niezwykle emocjonujące widowisko. Po 18 minutach gospodarze prowadzili już 2:0. „Nafciarzom” przed przerwą udało się zdobyć jedną bramkę, ale po trafieniu Alberto Torila miejscowi znów mieli dwa gole przewagi. Po przerwie Wisła zadała jednak dwa ciosy za sprawą Damiana Warchoła i doprowadziła do remisu. Ostatnie słowo należało jednak do piłkarzy Piasta i w 88 minucie gola na wagę trzech punktów po strzale głową zdobył Jakub Czerwiński. Można by powiedzieć, że najważniejsze są trzy punkty, ale nie można przejść po takim spotkaniu do porządku dziennego – powiedział po meczu Waldemar Fornalik, trener Piasta. – Zagraliśmy bardzo dobrą pierwszą połowę. Mogliśmy już w tej części zamknąć mecz, bo kapitalną okazję sam na sam miał Tiago Alves, a potem w prosty sposób straciliśmy bramkę na 2:1. Po przerwie starcie było w miarę wyrównane, ale straciliśmy dwa razy w prosty sposób gole po stałych fragmentach gry. Szczęście polegało na tym, że potrafiiliśmy ruszyć jeszcze na rywala i ten zryw w końcówce dał nam trzy bardzo ważne punkty – dodał szkoleniowiec ekipy z Gliwic.

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA
Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Lech Poznań 1:3 (Piotr Wlazło 42 karny – Barry Douglas 3, Joao Amaral 4, Mikael Ishak 81) ● **Lechia Gdańsk – Cracovia 3:0** (Maciej Gajos 42, Mateusz Żukowski 84, Łukasz Zwoliński 90) ● **Piast Gliwice – Wisła Płock 4:3** (Kristopher Vida 13,



Piast Gliwice po horrorze pokonał u siebie Wisłę Płock

Jakub Rzeźniczak 18-samobójcza, Alberto Toril 41, Jakub Czerwiński 88 – Anton Krywociuk 38, Damian Warchol 75, 79) ● **Stal Mielec – Wisła Kraków 2:1** (Aleksandr Koley 42, Mateusz Mak 52 – Jan Kliment 47) ● **Warta Poznań – Legia Warszawa 0:2** (Rafael Lopes 39, Tomasz Pekhart 49) ● **Śląsk Wrocław – Górnik Łęczna 0:0** ● **Zagłębie Lubin – Pogoń Szczecin** zakończył się po zamknięciu wydania ● **Raków Częstochowa – Radomiak Radom** przełożony ● **Jagiellonia Białystok – Górnik Zabrze** dzisiaj o 18.

1. Lech	4	10	8-2
2. Lechia	4	8	6-2
3. Jagiellonia	3	7	5-1
4. Pogoń	3	7	4-1
5. Piast	4	6	8-7

6. Śląsk	4	6	5-4
7. Legia	3	6	4-3
8. Raków	3	6	5-6
9. Warta	4	5	7-5
10. Wisła K.	4	4	7-6
11. Radomiak	3	4	3-2
12. Stal	4	4	3-5
13. Zagłębie	2	3	3-4
14. Wisła P.	4	3	4-6
15. Górnik Ł.	3	3	2-5
16. Bruk-Bet	4	2	4-7
17. Górnik Ł.	4	2	2-8
18. Cracovia	4	1	2-8

20-23 sierpnia: Cracovia – Jagiellonia ● Lech – Lechia ● Legia – Bruk-Bet ● Piast – Śląsk ● Pogoń – Stal ● Radomiak – Warta ● Wisła P. – Zagłębie ● Górnik Ł. Wisła K. ● Raków – Górnik Ł. przełożony.

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA

Widzew Łódź – Chrobry Głogów 2:0 (Mavroudis Bougaidis 11-samobójcza, Bartosz Guzek 90) ● **GKS Katowice – Podbeskidzie Bielsko-Biała 2:2** (Adrian Bład 33, Arkadiusz Woźniak 90 – Kacper Gach 12, Kamil Biliński 21) ● **GKS Tychy – Miedź Legnica 0:3** (Krzysztof Drzazga 50, 58-karny, Patryk Makuch 84) ● **Puszcza Niepołomice – ŁKS Łódź 0:2** (Ivan Hladik 77-samobójcza, Maksymilian Rozwandowicz 90-karny) ● **Stomil Olsztyn – Arka Gdynia 0:1** (Karol Czubak 90) ● **Resovia – Skra Częstochowa 0:1** (Maciej Mas 57) ● **Korona Kielce – GKS 1962 Jastrzębie 2:1** (Adam Frączczak 3, Jakub Łukowski 45 – Dariusz Kamiński 15) ● **Górnik Polkowice – Zagłębie Sosnowiec 2:4** (Eryk Sobków 26, Maciej Palaszewski 45 – Joao Oliveira 10, Szymon Sobczak 45-karny, 58, Quentin Seedorf 90) ● **Odra Opole – Sandecja Nowy Sącz** zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Miedź	3	9	8-1
2. Widzew	3	9	7-1
3. Korona	3	9	7-2
4. ŁKS	3	7	6-3
5. Chrobry	3	6	4-3
6. Zagłębie	3	4	6-5
7. Resovia	3	4	3-3
8. Arka	3	4	2-3
9. Odra	2	3	4-4
10. Sandecja	2	3	2-3
11. Skra	3	3	3-5
12. Puszcza	3	3	3-5
13. Jastrzębie	3	3	2-4
14. Katowice	3	2	4-5
15. Podbeskidzie	3	2	3-6
16. Górnik	3	1	3-7
17. Tychy	3	1	1-5
18. Stomil	3	0	1-4

17-19 sierpnia: Stomil – Korona ● ŁKS – Jastrzębie ● Resovia – Puszcza ● Miedź – Skra ● Podbeskidzie – Tychy ● Arka – Widzew ● Katowice – Sandecja ● Odra – Zagłębie ● Górnik – Chrobry.

Beniaminek lepszy

PIŁKARSKA III LIGA Piłkarze Rafała Borysiuka na inaugurację uratowali punkt w Tarnowie dopiero w doliczonym czasie gry. Niestety, pierwszego meczu nowych rozgrywek przed własną publicznością nie będą wspominać równie miło. W sobotę biało-zieloni ulegli beniaminkowi z Rzeszowa 0:2

Korona wystartowała najlepiej z grona nowicjuszy w grupie czwartej. Piłkarze Grzegorza Opalińskiego na dzień dobry rozbili Wisłę Sandomierz aż 5:0. W Białej Podlaskiej poszli za ciosem. Na pewno pomogła w tym szybko zdobyta bramka. W 28 minucie Mateusz Kantor centrował z rzutu wolnego, a pechowo swojego bramkarza zaskoczył Arkadiusz Kot.

Podlasie ruszyło do przodu, ale niewiele z tego wynikało i do przerwy wynik nie uległ zmianie. W 65 minucie Kantor już bez pomocy rywali wpakował piłkę do siatki, a to oznaczało, że gospodarze znaleźli się w jeszcze większych tarapatkach. Trener Borysiuk od razu posłał na boisko bohatera ostatniej akcji z Tarnowa, czyli Erwina Bajonko. Tym razem nastolatek nie odwrócił jednak losów spotkania i miejscowi musieli się pogodzić z pierwszą porażką w nowym sezonie.

Na szczęście nie będą mieli czasu, żeby długo rozmyślać na temat meczu z Koroną. Czekają ich bowiem bardzo wymagający tydzień. Już w środę zmierzą się w Świdniku z tamtejszą Avią (godz. 17). A w kolejną sobotę do Białej Podlaskiej przyjedzie Stal Stalowa Wola. Te zawody również zaplanowano na godz. 17.

(ŁUKISZ)

Podlasie Biała Podlaska – Watkem Korona Bendiks Rzeszów 0:2 (0:1)

Bramki: Kot (28-samobójcza), Kantor (65).

Podlasie: Nowak – Idzikowski, Kot, Salak, Pigiel, Wojczuk, Andrzejuk (75 Jarzynka), Kosieradzki (75 Mierzwiński), Kocoł, Zabielski (66 Bahonko), Tuttas.

Korona: Pawlus – Kardys, Rygiel, Kocój, Pieniążek, Maślany, Karwacki, Skiba (76 Nieckarz) Kantor, Kałaska (87 Kawalec), Piątek (88 Jędrjas).

Żółte kartki: Jarzynka – Rygiel, Maślany, Karwacki, Kantor.

Sędziował: Karol Wójcik (Mińsk Mazowiecki).

Nie dowieźli prowadzenia

EWINNER II LIGA Wisła dwa razy prowadziła z Garbarnią Kraków. Mimo to puławianie dopisali do swojego konta tylko jeden punkt. Spotkanie zakończyło się remisem 2:2, a taki wynik na pewno nie zadowala gospodarzy

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Goście rozpoczęli spotkanie bardzo nerwowo. Już w 40 sekundzie gry pod swoją bramką oddali piłkę rywalom, a o mały włos z prezentu nie skorzystał Łukasz Kuban. Czech uderzył bez przyjęcia z narożnika szesnastki i chociaż część kibiców krzyknęła już „jest”, to futbolówka ostatecznie trafiła tylko w boczną siatkę.

Minęło 10 sekund i kolejne, niecelne podanie ekipy z Krakowa powinno zakończyć się golem. Tym razem Adrian Paluchowski zagrał jednak „za plecy” Bartłomieja Bartosiaka i Garbarnia naprawdę mogła mówić o dużym szczęściu.

W siódmej minucie piłkarze Mariusza Pawłaka dopięli jednak swego. Piłkę na lewym skrzydle dostał Dominik Cheba. Wygrał pojedynek biegowy z rywalem i dośrodkował w pole karne. A tam Emil Drozdowicz zagrał sobie piłkę do przodu obok bramkarza jednak Dorian Frątczak zahaczył napastnika Dumy Powiśla. Sędzia długo się nie zastanawiał tylko szybko wskazał na „wapno”. Z 11 metrów do siatki uderzył za to Bartosiak. I w tym momencie puławianie zdobyli swojego czwartego gola na drugoligowych boiskach i czwartego ze stałego fragmentu gry: trzy z karnych i jeden z rzutu rożnego.

Miejscowi zadowolili się skromnym prowadzeniem, ale okazało się, że rywale też potrafią być groźni. Po kwadransie pierwsze ostrzeżenie wysłał Wojciech Korbecki, który dostał piłkę w lewym narożniku pola karnego Wisły



Wisła dwa razy prowadziła, ale nie utrzymała korzystnego wyniku

FOT. KS WISŁA PUŁAWY

i mierzył po długim rogu, a pomylił się naprawdę o centymetry. W końcówce Korbecki dostał świetne podanie z głębi pola i wydawało się, że wyjdzie sam na sam z Piotrem Owczarakiem. Łukasz Wiech zdążył jednak z pomocą i ostatecznie zawodnik rywali nie oddał nawet strzału.

Przyjezdni dużo lepiej zachowali się w ataku tuż po zmianie stron. Wyprowadzili ładną akcję od swojego bramkarza, a wszystko strzałem w „okienko” zakończył Grzegorz Marszałik. I to już w 48 minucie. Kolejne fragmenty? Nie wiele ciekawego działo się na boisku. Gra niespecjal-

nie kleiła się też gospodarzom, dlatego w 59 minucie trener Pawlak wymienił naraz trzech piłkarzy. Wprowadzenie zwłaszcza Karola Czelnego okazało się strzałem w dziesiątkę. Na kwadrans przed końcowym gwizdkiem były zawodnik Karpat Krosno świetnie dośrodkował na dalszy słupek do Paluchowskiego, który zgubił krycie i głową strzelił na 2:1.

Niestety, to nie była ostatnia bramka w Puławach. W 83 minucie po centrze z rzutu rożnego dwóch „Wiślaków” próbowało wybić piłkę na piątym metrze. Zamiast tego futbolówka spadła pod nogi niepilnowanego Bartł-

mieja Purchy, który huknął do siatki. Duma Powiśla ruszyła do ataku, ale nie była już w stanie na poważnie zagrozić rywalom.

– Garbarnia w pewnych fazach meczu miała przewagę w posiadaniu piłki i byli trudnym rywalem. Dwa razy prowadziliśmy, ale traciliśmy bramki w każdym z dotychczasowych meczów. Mamy tutaj jakiś problem. Zespół jednak chciał i to jest plus. Popelniliśmy za dużo błędów po 30 minucie i w ten sposób napędziliśmy rywala. Pokazaliśmy, że na naszym boisku przeciwnik też może stwarzać sytuacje. Trzeba uszanować ten punkt, bo dopiero wcho-

dzimy w ligę. Raczej nie za mocno – ocenia Mariusz Pawlak.

Wisła Puławy – Garbarnia Kraków 2:2 (1:0)

Bramki: Bartosiak (7-z karnego), Paluchowski (76) – Marszałik (48), Purcha (83).

Wisła: Owczarak – Kuban, Wiech, Pielach, Cheba, Bartosiak (59 Puton), Lisowski (59 Skąlecki), Carlos Daniel, Drozdowicz (86 Ruiz-Diaz), Kacprzycki (59 Czelny), Paluchowski.

Garbarnia: Frątczak – Morys (80 Warczak), Banach, Korbecki (80 Purcha), Nakrosius, Słomka, Duda, Szywacz (71 Malik), Klec, Marszałik, Feliks (65 Kuczer).

Żółte kartki: Lisowski, Czelny, Cheba – Frątczak, Duda, Słomka.

Sędziował: Mariusz Myska (Stalowa Wola).

Bez powtórki z poprzedniego sezonu

PIŁKARSKA III LIGA Piłkarze Tomasza Złomańczuka nie mieli wielkich problemów z pokonaniem w sobotę drużyny z Wólki Pełkińskiej. Biało-zieloni prowadzili 2:0, a ostatecznie pokonali rywali z Podkarpacia 3:1

Biało-zieloni doskonale pamiętali, co wydarzyło się w poprzednim starciu obu ekip w Chełmie. Wówczas gospodarze od 11 minut grali w liczebnej przewadze. Wypracowali sobie mnóstwo sytuacji, ale za żadne skarby nie mogli wpakować piłki do siatki. Jak to w takich przypadkach bywa, niewykorzystane okazje się mszczą. Wólczanka wygrała tamto spotkanie 1:0.

Tym razem Grzegorz Bonin i spółka od początku ruszyli do ataku. Mieli przewagę, szanse na gole i wreszcie potrafili zamienić je na bramki. W 28 minucie swoje konto w nowych barwach otworzył Adrian Dziubiński. Były zawodnik Resovii dostał dobre podanie w pole karne i przymierzył do siatki



po długim rogu. Tuż przed przerwą w ślady kolegi poszedł także pozyskany z Victorii Żmudź Ezana Kashay, który wywalczył piłkę na swojej połowie. Oddał ją do Grzegorza Bonina i popędził pod bramkę. Doświadczony pomocnik lekko zagrał prostopadłe, a „Izi” spokojnie wyczekał w polu karnym aż minie go obrońca i wewnętrzną częścią stopy podwyższył prowadzenie gospodarzy.

W tym momencie wydawało się, że zawodnicy Chełmianki zejdą do szatni

Ezana Kashay zdobył w sobotę pierwszą bramkę w barwach Chełmianki w oficjalnym meczu

FOT. CHEŁMIANKA CHEŁM

w bardzo dobrych nastrojach. Niestety, popsuł je Rusłan Marushka, który w doliczonym czasie gry zaliczył kontaktowe trafienie po precyzyjnym strzale głową.

Po zmianie stron przyjezdni nie mieli nic do stracenia i przejęli inicjatywę. Mieli jednak duży problem, żeby zagrozić Sebastia-nowi Ciołkowi. Piłkarze Marcina Wołowca długimi fragmentami bili głową w mur, a w samej końcówce resztki nadziei na korzystny rezultat odebrał im Paweł Myśliwiecki. „Myśliwy” w 87 minucie ustalił wynik na 3:1 po centrze Krystiana Wójcika i strzale głową. Tym samym zapewnił biało-zielonym pierwszy komplet punktów w tym sezonie.

W przyszłym tygodniu w grupie czwartej III ligi zo-

staną rozegrane dwie kolejki. Podopieczni trenera Złomańczuka najpierw zagrają w Tarnowie z tamtejszą Unią (środa, godz. 17), a następnie zmierzą się u siebie z rewelacyjną Koroną Rzeszów (sobota, godz. 12).

Chełmianka Chełm – Wólczanka Wólka Pełkińska 3:1 (2:1)

Bramki: Dziubiński (28), Kashay (44), Myśliwiecki (87) – Marushka (45+1).

Chełmianka: Ciołek – Wiatrak, Zbiciać, Budzyński (68 Mazurek), Wołos, Piekarski (57 Kanarek), Wójcik, Skoczyński, Kashay, Bonin (79 Bednara), Dziubiński (68 Myśliwiecki).

Wólczanka: Wierchowski – Marushka (46 Peda), Pawłowski, Skrzyński, Wach, Łazarz, Podstolak, Soboń (70 Baran), Pietuch (70 Dusito), Myszogład (70 Kyciński), Lorek (80 Kędzior).

Żółte kartki: Piekarski, Myśliwiecki – Peda, Wach, Łazarz, Pawłowski.

Sędziował: Rafał Szydelko (Rzeszów).

EWINNER II LIGA

Wigry Suwałki – Olimpia Elbląg 1:0 (Krasa 13-samobójcza) ● Sokół Ostróda – KKS 1925 Kalisz 0:2 (Borecki 33, Giel 42) ● Stal Rzeszów – Chojniczanka Chojnice 2:0 (Poczobut 39, Michalik 69) ● Wisła Puławy – Garbarnia Kraków 2:2 (Bartosiak 7-z karnego, Paluchowski 76 – Marszałik 48, Purcha 83) ● Znicz Pruszków – Lech II Poznań 0:1 (Kriwiec 33) ● Ruch Chorzów – GKS Bełchatów 4:0 (Mokrzycki 23-z karnego, Foszmańczyk 38, Szkatuła 42, Siwek 82) ● Śląsk II Wrocław – Motor Lublin 2:2 (Bargiel 42-z karnego, Olejniczak 82 – Fidziukiewicz 21, Dudziński 51) ● Hutnik Kraków – Pogoń Siedlce 1:3 (Hafez 36 – Kozłowski II 63, Górski 72, Demianiuk 90) ● Radunia Stężyca – Pogoń Grodzisk Mazowiecki 2:1 (Szur 43, Surdykowski 44 – Kalinowski 22)

1. Stal	3	9	10-2
2. Ruch	3	7	7-2
3. KKS	3	7	5-2
4. Chojniczanka	3	6	8-2
5. Lech II	3	6	5-2
6. Radunia	3	6	3-2
7. Śląsk II	3	5	6-3
8. Motor	3	4	7-5
9. Olimpia	3	4	3-3
10. Pogoń	3	4	4-5
11. Wisła	3	4	5-7
12. Garbarnia	3	4	4-7
13. Pogoń	3	3	4-5
14. Wigry	3	3	1-5
15. Hutnik	3	1	2-5
16. Znicz	3	0	3-8
17. Sokół	3	0	0-8
18. Bełchatów	3	-1	4-8

GKS Bełchatów został ukarany odjęciem czterech punktów za zaległości finansowe.

18 sierpnia: Olimpia – Pogoń ● Motor – Hutnik (o godz. 17.15) ● GKS Bełchatów – Śląsk II ● Lech II – Ruch ● Garbarnia – Znicz ● Pogoń – Wisła (o godz. 17) ● Chojniczanka – Radunia ● KKS – Stal ● Wigry – Sokół. **21-22 sierpnia:** Sokół – Olimpia ● Stal – Wigry ● Radunia – KKS ● Wisła – Chojniczanka (sobota, godz. 17.15) ● Znicz – Pogoń ● Ruch – Garbarnia ● Śląsk II – Lech II ● Hutnik – Bełchatów ● Pogoń – Motor (niedziela, godz. 17).

Dwie twarze Motoru we Wrocławiu

EWINNER II LIGA Motor dwa razy prowadził z drugim zespołem Śląska, ale musiał się zadowolić tylko jednym punktem. Gospodarze w końcówce wyrównali na 2:2 i mieli szansę, żeby przechylić szalę na swoją stronę

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Pierwsze fragmenty spotkania należały do gospodarzy. Kolejne 25 minut, to z kolei naprawdę bardzo dobra postawa gości, którzy zdominowali rywali. Najgroźniejsi w zespole Marka Saganowskiego byli oczywiście: Vitorino i Michał Fidziukiewicz. W 21 minucie Mateusz Młynarczyk uderzył z dystansu, a Seweryn Kielpin odbił piłkę. Od tego zaczęła się szybka kontra żółto-biało-niebieskich. Vitorino zagrał prostopadłe do Fidziukiewicza, a ten wygrał pojedynek biegowy z obrońcami i w sytuacji sam na sam uderzył na 0:1.

Między 25, a 27 minutą Vitorino mógł podwyższyć prowadzenie przyjezdnych. Najpierw ubiegł go jednak Maksymilian Boruc, a później Brazylijczyk nieznacznie się pomylił po tym, jak „złamał” akcję z prawego skrzydła. Niestety, im dalej w las, tym lublinianie na więcej pozwalali rywalom. Wyrażnie oddali pole gry młodej drużynie Śląska i w 40 minucie słono za to zapłacili. Paweł Moskwik miał sporo problemów w defensywie i to on faulował Szymona Krocza. A że przewinienie miało miejsce w szesnastce, to sędzia podyktował rzut karny. Na gola zamienił go Przemysław Bargiel.

Ciekawie było w końcówce, bo Motor po голу wreszcie się obudził. Najpierw jednak w dogodnej sytuacji



Michał Fidziukiewicz po trzech meczach ma już na koncie pięć goli

FOT. MOTOR LUBLIN

przewrócił się Szymon Michalski. Tym razem arbiter nie wskazał jednak na „wapno”. Po drugiej stronie boiska na 1:2 mogli strzelić: Fidziukiewicz i to dwukrotnie oraz Adrian Dudziński, który po rzucie różnym idealnie znalazł się na dalszym słupku, ale nie potrafił umieścić piłki w siatce.

Druga część rozpoczęła się od ataków wrocławian, ale ponownie na prowadze-

nie wyszli piłkarze trenera Saganowskiego. Piotr Ceglarz wywalczył rzut różny, a dośrodkowanie z narożnika boiska na bramkę zamienił Dudziński, który świetnie uderzył głową. W 55 minucie powinno być 2:2. Grzegorz Kotowicz „zakręcił” obrońcami, ale zamiast dograć zdecydował się na strzał w boczną siatkę. Po godzinie gry Fidziukiewicz mógł zamknąć mecz, ale

przegрал pojedynek z Borucem.

I to była ostatnia groźna akcja gości na dobre 20 minut. Całkowicie „zgasł” Vitorino, a gra w ataku zupełnie nie kleiła się żółto-biało-niebieskim. Śląsk II zepsuł za to kontrę czterech na trzech podaniem „za plecy”, a strzał Bargiela został zablokowany. Motor obudził się dopiero po wejściu Filipa Wójcika. Skrzydłowy w 80 minucie

w pojedynkę wyprowadził kontrę, ale na koniec, kiedy wpadł w pole karne, to za daleko wypuścił sobie piłkę i z interwencją zdążył bramkarz gospodarzy.

120 sekund później piłkarze Krzysztofa Wołczka dopięli swego. I to po pięknej akcji duetu: Bargiel – Filip Olejniczak. Ten pierwszy świetnie podał górą do kolegi, a rezerwowi gospodarzy huknął pod poprzeczkę. Końcówka to wymiana ciosów. Najlepszą okazję zmarnował Michał Szmigiel, który stanął oko w oko z Kielpinem, ale uderzył prosto w bramkarza. Pod drugą bramką, ze złego wybicia Piotra Celebana nie skorzystał Maciej Firlej, który strzelił minimalnie obok słupka. W doliczonym czasie gry to samo zrobił jeszcze Wójcik.

Już w środę domowy mecz z Hutnikiem Kraków, a w niedzielę wyjazd do Siedlec.

Śląsk II Wrocław – Motor Lublin 2:2 (1:1)

Bramki: Bargiel (42-z karnego), Olejniczak (82) – Fidziukiewicz (21), Dudziński (51).

Śląsk II: Boruc – Radkowski, Sz. Michalski (85 Celeban), Pawelec, Caliński, Młynarczyk (70 Olejniczak), Bukowski, Kotowicz (75 Konstanty), Bargiel, Kroc (75 Szmigiel), Marchewka (70 F. Michalski).

Motor: Kielpin – Dudziński, Błyszko, Wawrzyszczak, Moskwik (58 Rozmus), Vitorino (70 Wójcik), Śwędrowski, Kusiński (85 Firlej), Ceglarz, Ryczkowski (84 Rak), Fidziukiewicz.

Żółte kartki: Pawelec, Michalski – Kusiński, Moskwik, Rozmus.

Sędziował: Paweł Horozaniecki (Żary).

Hetman ciągle bez punktów

HUMMEL IV LIGA Dobra wiadomość jest taka, że Hetman zdobył pierwszego gola w sezonie. Zła, że niewiele to dało drużynie Władimira Geworkjana, bo w sobotę lepszy okazał się Gryf Gmina, który pokonał spadkowicza z III ligi 2:1

Efekt? Michajło Kaznocha i jego koledzy po trzech kolejkach nadal nie mają na koncie ani jednego punktu obok trzech innych zespołów w Hummel IV lidze. Sobotnie derby z Gryfem zaczęły się jednak lepiej dla gospodarzy.

W 21 minucie Bartłomiej Panas wycofał piłkę do Adriana Cymermana, ale ten drugi strzelił nad poprzeczką. Niedługo później Hetman cieszył się z bramki. Po rzucie wolnym Przemysław Gałka uderzył głową, a piłkę pechowo odbił Dawid Dombromilski. Pechowo, bo ta wylądowała w siatce.

Gospodarze cieszyli się jednak około 120 sekund, bo błyskawicznie centrę Przemysław Dębickiego na wyrównującego gola zamienił Damian Baran. Minęły dwie kolejne minuty, a już na prowadzeniu byli piłkarze Sebastiana Luterka. Autor pierwszego trafienia, czyli Baran tym razem wyłożył piłkę do Panasa, a ten z bliska miał

problemów, żeby wpakować ją do siatki. Jeszcze przed przerwą goście powinni definitywnie zamknąć zawody. Najpierw Dawid Dombromilski główkował nad poprzeczką, a następnie Panas w sytuacji jeden na jeden z Jakubem Wylupkiem nie trafił w ogóle w bramkę.

Druga odsłona? Niewiele ciekawego działo się już na boisku w Zamościu. Podopieczni trenera Geworkjana starali się coś zdziałać z przodu, ale na chęciach zazwyczaj się kończyło. Ostatecznie przyjezdni dopięli swego i zgarnęli komplet punktów. Trzeba dodać, że to ich pierwsza wygrana z Hetmanem.

– Spodziewałem się, że nie będzie to piękne widowisko, i tak też było. Hetman był zespołem bardzo mobilnym, który dużo nam przeszkadzał. Widać też było, że w nogach czujemy jeszcze mecz ze Startem, który kosztował nas mnóstwo sił. Tym bardziej chwala chłopakom, że potrafili odwrócić losy spotkania i sięgnąć po trzy

punkty. Chciałbym też w imieniu drużyny podziękować naszym kibicom, którzy licznie stawili się na meczu. Jeżeli gra się na wyjeździe, a po meczu otrzymuje się brawa, to zawsze jest to miły moment – cieszy się trener Sebastian Luterka cytowany przez klubowy portal Gryfa. (LUKISZ)

Hetman Zamość – Gryf Gmina Zamość 1:2 (1:2)

Bramki: D. Dombromilski (27-samobójcza) – Baran (29), Panas (31).

Hetman: Wylupek – Herda (84 Brzozowski), D. Dombromilski, Tomaszewski, Wołoch, Woźniak (89 Fidler), Kierpeka (62 Dołba), Żukowski, Dębicki (55 Markowski), Baran (80 Sałamacha), Panas.

Gryf: P. Dombromilski – Cymerman (75 Magryta), D. Dombromilski, Tomaszewski, Wołoch, Woźniak (89 Fidler), Kierpeka (62 Dołba), Żukowski, Dębicki (55 Markowski), Baran (80 Sałamacha), Panas.

Żółte kartki: Cymerman, Żukowski, D. Dombromilski (Gryf).

Sędziował: Jakub Bancercz (Lublin).

Drugi mecz bardziej udany

PIŁKARSKA III LIGA Na inaugurację Avia zaliczyła falstart. Drużyna Łukasza Mierzejewskiego przegrała u siebie ze Stalą Stalowa Wola 0:1. Na szczęście w niedzielę żółto-niebiescy spisali się lepiej. W Sandomierzu pokonali tamtejszą Wisłę 2:0

Trener Mierzejewski ponownie nie mógł skorzystać z Adriana Popiołka, Marcina Świecha, czy Dawida Niewęglowskiego. Na dodatek niezdolny do gry był także Dominik Maluga.

Początek zawodów w Sandomierzu też nie wyglądał idealnie, bo przewagę mieli gospodarze. Do szatni w lepszych humorach schodzili jednak goście. W 34 minucie Paweł Uliczny raczej chciał wrzucić w pole karne przeciwnika, ale wyszedł z tego precyzyjny centrostrzał. Piłka wylądowała w siatce zaskoczonego bramkarza Wisły, a Avii grało się już od tego momentu łatwiej. Tym bardziej, że szybko po zmianie stron przyjezdni podwoili swój dorobek. Tym razem z rzutu wolnego dobrze dośrodkował Wojciech Białek, a głową piłkę do siatki skierował Rafał Kurza. Później przyjezdni pilnowali już wyniku i nie dali sobie wydrzeć wygranej.

(LUKISZ)

Wisła Sandomierz – Avia Świdnik 0:2 (0:1)

Bramki: Uliczny (34), Kurza (54).

Avia: Sobieszczyk – Góralski, Kurza, Mykityn, Dobrzyński, Uliczny, Zając, Najda, Oziemczuk (60 Kompanicki), Poleszak (46 Drozd), Białek (76 Sprawka).

Pozostałe wyniki 2. kolejki grupy czwartej: Wisłoka Dębica – Stal Stalowa Wola 5:2 (Radwanek 39, 60, Zygmunt 72, Chorolski 90-samobójcza, Słoma 90 – Drobot 3, Jopek 85-z karnego) ● Podlasie Biała Podlaska – Korona Rzeszów 0:2 (Kot 28-samobójcza, Kantor 65) ● Podhale Nowy Targ – Unia Tarnów 2:2 (Biś 17-samobójcza, Janso 64 – Orlik 60, Sojda 72) ● Chelmska Chelmska – Wólczanka Wólka Pełkińska 3:1 (Dziubiński 28, Kashay 44, Myśliwiecki 87 – Maruszka 45) ● Cracovia II – Czarni Połaniec 1:1 (Piszczek 12 – Hul 3) ● Siarka Tarnobrzeg – Sokół Sieniawa 5:1 (Grasza 8-samobójcza, Józefiak 20, Stefanik 33, Bierzało 45, Jacen-

ko 75 – Rękas 47) ● ŁKS Łągow – KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 2:1 ● Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski – Tomasovia Tomaszów Lubelski zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Siarka	2	6	8-1
2. Korona	2	6	7-0
3. ŁKS	2	6	4-1
4. Cracovia II	2	4	6-3
5. Chelmska	2	4	4-2
6. Podhale	2	4	4-3
7. Orleńskie	1	3	4-0
8. Avia	2	3	2-1
9. Wisłoka	2	3	5-5
10. Stal	2	3	3-5
11. Unia	2	2	3-3
12. KSZO	2	1	2-3
13. Czarni	2	1	1-3
14. Podlasie	2	1	1-3
15. Tomasovia	1	0	2-5
16. Wólczanka	2	0	2-5
17. Wisła	2	0	0-7
18. Sokół	2	0	1-9

18 sierpnia: Sokół – Wisłoka ● Tomasovia – Siarka ● Czarni – Orleńskie ● KSZO – Cracovia II ● Wólczanka – ŁKS ● Unia – Chelmska ● Korona – Podhale ● Avia – Podlasie ● Stal – Wisła.

ZDANIEM TRENERÓW

Wojciech Stefański (Motor II Lublin)

– Naprawdę dobrze oceniam występ chłopaków i początek sezonu w naszym wykonaniu. Nie jesteśmy zaskoczeni wygraną z Lublinianką. Nawet przed meczem znaleźliśmy swoją siłę i wiedzieliśmy, że jesteśmy w stanie powalczyć. Nie podchodziliśmy do derbów w ten sposób, że przegramy, bo przeciwnik jest jednym z faworytów do awansu. Znamy swoją wartość i udowodniliśmy to na boisku. Mecz był bardzo wyrównany, a obie ekipy miały swoje sytuacje. Mogło się to potoczyć w jedną stronę, mogło w drugą, ale ostatecznie to my cieszymy się z punktów. Myślę, że jak na czwartą ligę widowisko było naprawdę niezłe. A my jeżeli dalej będziemy pracować nad naszymi słabościami, to możemy wejść na jeszcze wyższy poziom. Czy Daniel Świdorski zostanie z nami na dłużej? Naprawdę ciężko mi w tym momencie powiedzieć. Trzeba spokojnie poczekać na rozwój sytuacji.

Robert Chmura (Lublinianka)

– Przeciwnik zagrał naprawdę bardzo ambitnie, a młodzież Motoru podeszła do tego spotkania z dużym szacunkiem. Młodzi chłopcy byli wspierani przez Daniela Świdorskiego i było widać, że na tle zawodników z czwartej ligi taki zawodnik naprawdę robi bardzo dużą różnicę, bo nie mogliśmy sobie z nim poradzić. Przegraliśmy, ale to będzie dla nas bardzo dobry materiał do analizy, żebyśmy byli jeszcze lepsi. Na pewno zabrakło nam trochę konsekwencji i uspokojenia gry po голу, szkoda. Nie chcę też za dużo mówić o sędziowaniu, ale trzeba przyznać, że arbiter miał duży wpływ na to, co się działo na boisku. Mogę powiedzieć, że jego decyzje w pewnych sytuacjach były kuriozalne. To jednak wszystko, więcej nie będę komentował pracy sędziów. Gratuluję Wojtkowi Stefańskiemu i jego drużynie zdobycia trzech punktów, a my wracamy do pracy, bo na pewno mamy jeszcze sporo do zrobienia, żeby zbudować dobry zespół. (LUKISZ)

Młodzież na czele tabeli!

HUMMEL IV LIGA

Niezłe zawody można było w sobotę obejrzeć na Wieniawie. Lublinianka zmierzyła się w derbach miasta z rezerwami Motoru. Niespodziewanie to żółto-biało-niebiescy wygrali 2:1 i wskoczyli na pierwsze miejsce w tabeli grupy pierwszej

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W pierwszej połowie nie padła ani jedna bramka. To jednak nie znaczy, że nie było ciekawie. Wszyscy pewnie byli zaskoczeni, że w „podstawie” gości wyszedł Daniel Świdorski. Już dwa tygodnie temu pojawiły się informacje, że „Świder” przeniesie się do Stali Stalowa Wola. Tymczasem napastnik od pierwszych minut dawał się we znaki defensorom Lublinianki. Szybko oddał dwa strzały, ale w obu przypadkach górą był Adrian Wójcicki.

Pierwsze fragmenty to ataki drużyny Wojciecha Stefańskiego, ale szybko odpowiedzieli też gospodarze. Najpierw Tomasz Brzyski dośrodkował z rzutu różnego wyprost na głowę Dominika Ptaszyńskiego. Ten uderzył jednak w poprzeczkę. Kilkadziesiąt sekund później nieznacznie pomylił się Michał Paluch, także po strzale z „główki”. Następnie zza pola karnego huknął jeszcze Grzegorz Fularski, ale efektu bramkowego nie było.

Na drugą połowę trener rezerw Motoru od razu posłał do boju dwóch nowych zawodników. To jednak gospodarze dyktowali warunki. Przez pierwszy kwadrans żółto-biało-niebiescy byli w sporych tarapatach. Brzyski próbował z rzutu wolnego, po świetnej akcji Wiktora Makowskiego spudłował Mateusz Miśkiewicz, a niedługo później



Derby Lublina niespodziewanie wygrała druga drużyna Motoru

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Makowski wywalczył kolejny stały fragment gry. Choć arbiter zawodów podjął mocno kontrowersyjną decyzję.

Rezerwowi miejscowych w sytuacji sam na sam był faulowany przez bramkarza rywali, a golkeeper obejrzał za to przewinienie tylko żółty kartonik. Mimo wszystko wydawało się, że w 58 minucie musi w końcu paść gol. „Brzytwa” uderzył obok muru, a Michał Lach odbił piłkę pod nogi Karola Kality. „Kali” jakimś cudem nie zdołał jej jednak umieścić w siatce. Niedługo później

niecelnie główkował jeszcze Paluch.

Tym razem zmarnowane sytuacje się jednak nie zemściły. Tuż po godzinie gry Lach odbił kolejny strzał gospodarzy, a Paluch pierwszy dopadł do futbolówki i wpakował ją do „pustaka”. Pewnie kibice pomyśleli, że w skoro Lublinianka w końcu objęła prowadzenie, to kolejne gole będą tylko kwestią czasu. Swoje plany miała jednak drużyna trenera Stefańskiego. Za krótkie wybiecie obrońców i celny strzał Dawida Gierały spowodowały, że w 67 mi-

nucie było po jeden. A w 73 minucie niespodziewanie zrobiło się 1:2. Ostatni letni nabytek Motoru Cezary Polak ładnie przerzucił piłkę nad Wójcickim i w tym momencie zanościło się na niespodziankę.

Piłkarze Roberta Chmury starali się o wyrównanie, ale mimo szans: Krzysztofa Rybaka, czy Brzyskiego nie udało się już zmienić wyniku. W efekcie, mecz na szczycie grupy pierwszej skończył się małą niespodzianką i to żółto-biało-niebiescy po trzech kolejkach mają na koncie komplet punktów

i patrzą na resztę rywali ze szczytu tabeli.

Lublinianka – Motor II Lublin 1:2 (0:0)

Bramki: Paluch (62) – Gierała (67), Polak (73).

Lublinianka: Wójcicki – Rasiński, Futa, Ptaszyński, Niegowski, Kalita (70 Rybak), Brzyski, Fularski, Miśkiewicz (82 Banachiewicz), Wadowski (54 Makowski).

Motor II: Lach – Janiszek, Zbiak, Pytka (70 Najemski), topuszyński, Nasalski (46 Gierała), Kafel (65 Wojtowicz), Bednarczyk, Polak, Baryła (46 Knap), Świdorski (65 Kosior).

Żółte kartki: Futa, Rybak, Banachiewicz, Brzyski – Pytka, Lach.

Sędziował: Łukasz Woliński (Lublin).

Młoda krew przesądziła o zwycięstwie

HUMMEL IV LIGA

Z problemami, ale jednak drugie zwycięstwo z rzędu zaliczyli piłkarze z Lubartowa. Lewart w sobotę pokonał na swoim boisku Lutnię Piszczac 2:1. A spora w tym zasługa zawodników rezerwowych

Już w 11 minucie podopieczni Tomasza Mitury objęli prowadzenie. Rywale kiepsko wybijali piłkę ze swojego pola karnego, a ta spadała pod nogi Aleksa Aftyki, który ładnie przymierzył do siatki po długim rogu. Wydawało się, że kolejne gole będą tylko kwestią czasu. Do przerwy nic się już jednak nie zmieniło. Po przerwie też gospodarze długo utrzymywali skromne prowadzenie. Na kwadrans przed końcowym gwizdkiem wpadli jednak w tarapaty. Lewart stracił piłkę na połowie przeciwnika, a Lutnia szybko wyszła ze swoją akcją. Po centrze w pole karne strzałem głową Damiana Podleśnego zaskoczył Mariusz Łukasiewicz. Ekipa z Lubartowa szybko wzięła się jednak do pracy i po pięciu minutach znowu miała bramkę zaliczki. Wszystko dobrym podaniem rozpoczął Szymon Bielecki, ale swoje, duże cegiełki dorzucili też rezerwowi: Bartosz

Lipski i Mateusz Bednarczyk. Ten pierwszy zaliczył asystę, a drugi mógł się cieszyć ze zwycięskiego gola. Goście nie byli już w stanie odpowiedzieć. Efekt? Rozpoczęli nowy sezon od trzech porażek z rzędu. – Szybko strzeliliśmy, ale później był problem ze zbieraniem drugich piłek. Rywal wyprowadzał groźne kontry. A trzeba przyznać, że mają z przodu fajnych i szybkich zawodników. Brakowało im jednak wykończenia. W drugiej połowie gra była wyrównana. Przeciwnik strzelił na 1:1, ale u nas różnicę zrobili rezerwowi. Weszła na boisko młoda krew i przesądziła o korzystnym wyniku – ocenia Tomasz Mitura, trener Lewartu. Dodaje też, że jego zespół cały czas idzie do przodu. – Mamy swój plan i powoli go realizujemy. Uważam, że nie jest źle po tych trzech kolejkach. Z Opolaninem nie zasłużyliśmy na porażkę, ale w piłce wygrywa ten, kto strzela

bramki. W drugim meczu mieliśmy przewagę i wygrana była zasłużona. A w sobotę Lutnia na pewno nieźle się zaprezentowała, dlatego brawa dla chłopaków za grę do końca – chwali swoją drużynę szkoleniowiec spadkowicz z III ligi. (LUKISZ)

Lewart Lubartów – Lutnia Piszczac 2:1 (1:0)

Bramka: Aftyka (11), Bednarczyk (78) – Łukasiewicz (74).

Lewart: Podleśny – Kamiński (64 Urban), Niewęglowski, Kuzioła, Tomasiak, Żuk (74 Bednarczyk), Majewski, Gliniak, Duda (62 Lipski), Aftyka (90+1 Sokół), Bielecki (85 Bojanowski).

Lutnia: Kasperek – Skrodiuk, Warda, Kurowski (83 Szabat), Łukasiewicz (76 Artymiuk), Olszewski, Hawryluk, Wiraszka, Korol (60 Kacik), Krzewski (46 Bołtowiec), Hołownia.

Żółte kartki: Duda, Kamiński – Hołownia, Warda.

Sędziował: Arkadiusz Nestorowicz (Biała Podlaska).

Obie drużyny mogły wygrać i przegrać

HUMMEL IV LIGA

Ciekawy mecz w Opolu Lubelskim. Tamtejszy Opolanin przegrywał u siebie z Huraganem, później prowadził, a już do przerwy było 2:2. W drugiej połowie goście mieli multum sytuacji, ale piłkę meczową zmarnowała drużyna Dariusza Bodaka

epiej w zawody weszli piłkarze Damiana Panka. Paweł Komar dośrodkował w pole karne, a strzałem głową piłkę do siatki wpakował Bartłomiej Goździołko. Przyjeźdźni cieszyli się jednak tylko kilkanaście minut. Szybko wyrównał Kamil Król, a od 35 minuty na prowadzeniu byli już gracze Opolanina. Drugie trafienie dla miejscowych zaliczył Mateusz Banach. I to jakie trafienie – bezpośrednio z rzutu wolnego. Ostatnie słowo przed przerwą należało jednak do Huraganu, a konkretnie do Pawła Radziszewskiego, który sfinalizował świetną akcję kolegów: Komara i Huberta Łukanowskiego. Cztery gole do przerwy? To zapowiadało spore emocje po zmianie stron. I dokładnie tak było. Bramka do szatni wyraźnie dodała gościom skrzydeł. I to oni dyktowali warunki przez dobre 25 minut. Mieli też sporo sytuacji, żeby przechylić szalę na swoją stronę. Pudłowali jednak: Łukanowski, Goździołko, Mariusz Chmielewski, czy Krystian Mikołajewski.

Zmarnowane szanse mogły się zemścić w końcówce. Zmiany, których dokonał trener Bodak pomogły gospodarzom i to Opolanin miał trzy piłki meczowe. Dwie zmarnował Bartłomiej Koneczny. Ostatnią w drugiej minucie doliczonego czasu gry. – W drugiej połowie walczyliśmy o trzy punkty, a w 92 minucie mogliśmy przegrać spotkanie, w którym zwłaszcza po przerwie mieliśmy multum sytuacji. Oddaliśmy ponad 10 celnych strzałów na bramkę rywali. Piłka nożna jest jednak bardzo przewrotna i o mały włos nie wracaliśmy z pustymi rękami. Uważam, że zasłużyliśmy na trzy punkty, ale i tak cieszy przebieg tego meczu, bo widać, że nasza ciężka praca przynosi efekty – mówi trener Panek. Zadowolony z postawy swojej drużyny był również opiekun gospodarzy. – My żalujemy pierwszej połowy, bo prowadziliśmy 2:1 i wyglądaliśmy naprawdę dobrze. Dostaliśmy jednak gola do szatni, a później rzeczywiście przeciwnik mocno nas przycisnął.

Przez jakieś 20-25 minut mieliśmy duże problemy. Huragan ma jednak dobry zespół i ciekawych zawodników. Przetrawiliśmy jednak te trudne momenty i sami mogliśmy pokusić się o zwycięską bramkę. Mecz naprawdę układał się różnie i jedni i drudzy mogli przechylić szalę na swoją stronę – ocenia Dariusz Bodak. (LUKISZ)

Opolanin Opole Lubelskie – Huragan Międzyrzec Podlaski 2:2 (2:2)

Bramki: Król (25), Banach (35) – Goździołko (12), Radziszewski (44).

Opolanin: Adamiak – Wszolek (72 Pałka), Giza, Górniak, Leziak (65 Frydecki), A. Rejmak, Sałasiński, S. Rejmak, Górski (68 Koneczny), Król, Banach (75 Drozd).

Huragan: Czarnecki – Olszewski (75 Olszewski), Mironiuk, Komar, Grochowski, Mikołajewski, Magier (46 Całka), Radziszewski, Goździołko, H, Łukanowski, Chmielewski.

Żółte kartki: Górski – Radziszewski, Olszewski.

Sędziował: Sylwester Wuczko (Lublin).

Powiślak na dnie

GRUPA I HUMMEL IV LIGI Z grą bywało różnie, bo drużyna z Końskowoli miała w pierwszym tygodniu nowego sezonu kilka dobrych momentów

Niestety, wyniki są dalekie od oczekiwani. Powiślak przegrał wszystkie trzy mecze, a na dodatek stracił aż 12 goli. W niedzielę drużyna Radosława Muszyńskiego musiała uznać wyższość rezerw Górnika Łęczna. Już do przerwy zielono-czarni mieli w zapasie trzy bramki. W drugiej odsłonie gospodarze odpowiedzieli jednym trafieniem. Na kwadrans przed końcowym gwizdkiem Jakub Kawalec strzelił na 1:3 jednak ostatnie słowo należało do przyjezdnych. Takim samym wynikiem zakończyło się spotkanie Orłąt Łuków ze Spartą Rejowiec. Niespodziewanie punkty zgarnęli jednak goście. Na pewno pomogły w tym dwie bramki do przerwy Przemysława Jasińskiego. Po zmianie stron podopieczni Bartosza Bodysa pilnowali już wyniku i ostatecznie w dobrym stylu wygrali pierwszy mecz w sezonie. **(LUKISZ)**

WYNIKI 3. KOLEJKI

Orleńta Łuków – Sparta Rejowiec Fabryczny 1:4 (Siwek 90 – Jasiński 12, 42, Wołos 83, Karwowski 90+3) ● POM Iskra Piotrowice – Włodawianka Włodawa 1:0 (Baran 90+2-z karnego) ● Powiślak Końskowola – Górnik II Łęczna 1:4 (Kawalec 76 – Cierpka 19, Obroślak 22, Tkacz 43, 90) ● Lublinianka Lublin – Motor II Lublin 1:2 ● Opolanin Opole Lubelskie – Huragan Międzyrzec Podlaski 2:2 ● Lewart Lubartów – Lutnia Piszczac 2:1.

1. Motor II	3	9	8-3
2. Opolanin	3	7	6-2
3. Lublinianka	3	6	7-2
4. Lewart	3	6	4-2
5. POM	3	6	6-6
6. Huragan	3	4	7-6
7. Górnik II	2	3	7-5
8. Orleńta	2	3	5-4
9. Sparta	3	3	4-5
10. Włodawianka	3	3	2-5
11. Lutnia	3	0	1-8
12. Powiślak	3	0	3-12

21-22 sierpnia: Sparta – Lutnia ● Huragan – Lewart ● Motor II – Opolanin ● Górnik II – Lublinianka ● Włodawianka – Powiślak ● Orleńta

Granit znowu z kompletem

HUMMEL IV LIGA Piłkarze Łukasza Gieresza tym razem nie rozegrali wielkich zawodów, ale i tak zgarnęli trzy punkty. W sobotę pokonali na swoim boisku Huczwę Tyszowce 2:0. Goście stworzyli sobie kilka dogodnych sytuacji, dlatego po końcowym gwizdku mieli spory niedosyt

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Ekipa z Bychawy po 36 minutach miała już w zapasie dwa gole. Najpierw po przechwycie w środku pola Łukasz Strug dostał dobre, prostopadłe podanie w pole karne i w sytuacji sam na sam uderzył do siatki. Kwadrans później Mateusz Misztal w sytuacji jeden na jeden z obrońcą rywali był faulowany. A że przewinienie miało miejsce w szesnastce Huczwy, to sędzia podyktował rzut karny. Z „wapna” nie pomylił się Bartłomiej Radziejewicz i gospodarze znaleźli się w komfortowej sytuacji.

Trzeba jednak przyznać, że to nie było jednostronne spotkanie, wręcz przeciwnie. Przyjezdni w końcówce pierwszej połowy powinni zaliczyć kontaktowe trafienie. Anton Lytvyn zepsuł jednak świetną okazję. Ukraińiec w pierwszej części przegrał też pojedynek z Rafałem Toruniem. Tuż po zmianie stron Adam Niderla również powinien wpakować piłkę do siatki, ale do szczęścia zabrakło centymetrów, bo przymierzył w słupek. Później ten sam gracz, kiedy stanął oko w oko z Toruniem, to... w ostatniej chwili dał sobie odebrać piłkę.

Szanse na definitywne zamknięcie meczu miał też Granit. Piotr Waśkiewicz dobrze odbił jednak nogą



Łukasz Strug w trzecim meczu nowego sezonu strzelił już swoją czwartą bramkę

FOT. PIOTR MICHALSKI

uderzenie Cezarego Pęca. Po stałych fragmentach gry pudłowali z kolei: Jakub Szymala i Radziejewicz. Ostatecznie trzy punkty zostały jednak w Bychawie, a to oznacza, że zespół trenera Gieresza po trzech kolej-

kach ma na koncie siedem „oczek”.

– To na pewno nie był nasz najlepszy mecz. Nie zagraliśmy na takiej intensywności, jak zwykle. Trudno się jednak dziwić, skoro to był trzeci występ

w tydzień. Nie zdążyliśmy się zregenerować i było to widać. Tym razem byliśmy w słabszej dyspozycji, dlatego cieszy, że udało się wywalczyć trzy punkty. Trzeba też dodać, że przeciwnik miał swoje szanse, zwłaszcza na koniec pierwszej połowy i na początek drugiej – wyjaśnia Łukasz Gieresz.

Goście liczyli na więcej, ale przez brak skuteczności wracali do domu z pustymi rękami. – Mamy ogromny niedosyt – przyznaje Krzysztof Rysak. – Daliśmy się dwa razy zaskoczyć, ale już na początku drugiej połowy powinno być 2:2. Marnowaliśmy nie „setki”, ale „dwusetki”. Mecz był jednak otwarty i obie drużyny miały swoje sytuacje – mówi opiekun zespołu z Tyszowiec.

Granit Bychawa – Huczwa Tyszowce 2:0 (2:0)

Bramki: Strug (19), Radziejewicz (36-z karnego).

Granit: Toruń – Piwnicki, Radziejewicz, Brzozowski, Struk (88 Cyrankiewicz), Misztal (69 Janik), Juchna (59 Rzeźnik), Bogusz, Szymala, Pęcak (87 Sikora), Struk (89 Wolski).

Huczwa: Waśkiewicz – Skowronek, Ścibior, Duduś (46 Persona), Dworak, Matema (46 Niderla), Shmat, Cielebąk, Lytvyn (64 Lis), Turczyn, Gęborys (75 Gałań).

Żółte kartki: Piwnicki, Struk, Misztal, Radziejewicz – Waśkiewicz.

Czerwona kartka: Ścibior (Huczwa, 88 min, za faul).

Sędziował: Szymon Niemczuk (Chelm).

Porażka faworyta

GRUPA II HUMMEL IV LIGI Konia z rzędem temu, kto przewidział, że po trzech kolejkach Świdniczanka będzie miała na koncie zaledwie dwa punkty

Drużyna Pawła Pranagala w niedzielę przegrała w Werbkowicach aż 1:4.

To było zresztą spotkanie drużyn, które na początku nowego sezonu zawiodą. Kryształ też zgubił punkty na inaugurację przeciwko Igrosowi Krasnobród. I to wszystkie trzy. W drugim meczu u siebie podopieczni Jacka Ziarkowskiego nie zamierzali jednak schodzić z boiska z pustymi rękami. W przeciągu 39 minut dwa razy na listę strzelców wpisał się Mateusz Oleszczuk. Na dodatek w międzyczasie boisko z powodu kontuzji opuścił Hubert Kotowicz. Radosław Kursa przed przerwą dał gościom nadzieje, że w drugiej połowie będą jeszcze w stanie powalczyć. Szybko po zmianie stron na 3:1 trafił jednak Stanisław Rybka, który wykorzystał rzut karny. I ekipa ze Świdnika nie była już w stanie się podnieść. Zresztą na kwadrans przed końcowym gwizdkiem Rybka jeszcze raz pokonał bramkarza rywali. **(LUKISZ)**

WYNIKI 3. KOLEJKI

Kryształ Werbkowice – Świdniczanka Świdnik 4:1 (Oleszczuk 19, 39, Rybka 50-z karnego, 76 – Kursa 44) ● Kłos Gmina Chelm – Grom Różaniec 0:4 (Paćkowski 22, 36, Pigan 55, Kaproń 89) ● Brat Siennica Nadolna – Igros Krasnobród 2:4 (ignaciuk 41, Suduł 90 – Kołodziejski 26, 71, Margol 42, Karóla 52) ● Start Krasnystaw – Stal Kraśnik 0:1 ● Hetman Zamość – Gryf Gmina Zamość 1:2 ● Granit Bychawa – Huczwa Tyszowce 2:0.

1. Stal	3	9	7-2
2. Granit	3	7	11-2
3. Grom	3	7	6-0
4. Kryształ	3	6	11-4
5. Igros	3	6	6-6
6. Gryf	3	4	6-6
7. Huczwa	3	4	3-3
8. Świdniczanka	3	2	3-6
9. Kłos	3	2	2-6
10. Start	3	2	3-4
11. Hetman	3	0	1-6
12. Brat	3	0	5-19

20-22 sierpnia: Stal – Brat Siennica ● Świdniczanka – Igros ● Huczwa – Kryształ ● Grom – Granit ● Gryf – Kłos ● Start – Hetman

Liczyli na siedem punktów, mają dziewięć

HUMMEL IV LIGA Chyba niewielu kibiców z Kraśnika spodziewało się, że ich pupile po trzech kolejkach będą mieli na koncie komplet dziewięciu punktów. A tak się składa, że w pierwszych tygodniu nowego sezonu drużyna Konrada Szmyrgały wygrała wszystkie trzy mecze. W sobotę miała jednak trochę szczęścia i pokonała w Krasnymstawie tamtejszym Start 1:0

Jedyna bramka padła już w 21 minucie. Jakub Zieliński dobrze znalazł się w polu karnym i po centrze z rzutu różnego głową skierował piłkę do siatki. Później groźniejsi byli jednak gospodarze, którzy w samej pierwszej części spotkania mogli przechylić szalę na swoją stronę.

Dwa razy Mateusz Wójcicki poradził sobie jednak ze strzałami Dawida Sołdeckiego. Golkipier Stali miałby problem, żeby obronić próbę Daniela Chariasza, ale tak się składa, że zawodnik gospodarzy nie trafił w bramkę. A na koniec swoją szansę miał Kryspin Florek. Po stałym fragmencie gry wydawało się, że dopadnie do piłki, ale nie trafił w futbolówkę i Start musiał obejść się smakiem.

Po zmianie stron to znowu Florek mógł lobem doprowadzić do wyrównania, ale znowu dobrze spał się golkipier przyjezdnych. Następnie spudłował Marek Szpo-



Stal Kraśnik po trzech kolejkach ma na koncie komplet punktów

FOT. TOMASZ TOMCZEWSKI

nar, a Dawid Sołdecki raz jeszcze nie znalazł sposobu na Wójcickiego. I trzy punkty pojechały do Kraśnika.

– Zdecydowanie bardziej sprawiedliwy byłby remis – mówi Marek Kwiecień, trener Startu.

– Mieliśmy dużo więcej sytuacji. Poza bramką przypominam sobie jeden strzał rywali z dystansu i może jeszcze jakąś jedną, groźną akcję. My stworzyliśmy sobie przynajmniej sześć okazji, ale niestety, w piłce liczy się to, co w sieci. Wiadomo, że cieszy nas dobra gra i to, że stwarzamy sytuacje. Musimy jednak zacząć je wykorzystywać, bo po trzech kolejkach mamy na koncie tylko dwa punkty – dodaje szkoleniowiec.

Na co narzekać nie ma z koeli opiekun spadkowicza z III ligi. W końcu kraśniczanie w pośpiechu budowali skład, a mimo to udało im się odnieść trzy wygrane w trzech występach. – Szczzerze mówiąc po cichu liczyłem na siedem punktów. Mamy dziewięć, więc na pewno jesteśmy bardzo zadowoleni. Wiemy jednak, że jeszcze sporo pracy przed nami – zapewnia Konrad Szmyrgała.

A jak ocenia sobotnie zawody? – Na pewno sytuacje były z jednej i drugiej strony i to był dla nas ciężki mecz. Nie zdążyliśmy się zregenerować, bo trzeci raz graliśmy tą samą jedenastką. Mecz był zacięty i cieszy, że udało się wykorzystać tę jedną okazję. Wiedzieliśmy, że gospodarze bardzo dobrze radzą sobie u siebie. Dlatego jesteśmy tym bardziej zadowoleni z punktów – dodaje szkoleniowiec niebiesko-żółtych.

(LUKISZ)

Start Krasnystaw – Stal Kraśnik 0:1 (0:1)

Bramka: Zieliński (21).

Start: Janiak – Kożuchowski, Saj, Kraiko, Piwko, Chariasz, J. Sołdecki, D. Sołdecki, Florek (90 Łubkowski), Skiba (81 Szponar), Lenard (53 Lando).

Stal: Wójcicki – Gajewski, Niewiński, Michalak, Welman (82 Wójtowicz), Cybula (87 Błaszczuk), Zieliński, Pietrzyk, Buczek, Cygan (90 Chmielewski), Eduardo (55 Winkler).

Sędziował: Paweł Tucki (Zamość).

Falstart Granicy

KEEZA CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Dość nieoczekiwanie Granica Dorohusk przegrała na inaugurację z Agrosem Suchawa 1:2. Hetman Żółkiewka rozbił Start-Regent Pawłów 5:0

Wiosną pogodzili się już ze spadkiem z ligi okręgowej. Mieli podzielić los Sawy Sawin, która po pierwszej rundzie wycofała się z rozgrywek. Utrzymanie jednak stało się realne, a wynikało z faktu pozostania w IV lidze Startu Krasnystaw. Mowa o drużynie z Suchawy, którą przejął trener, nomen omen pracujący wcześniej w Sawenie, Jacek Płoszaj.

Pod okiem nowego szkoleniowca Agros, już w pierwszej kolejce, sprawił niespodziankę. Za taką należy uznać wyjazdowe zwycięstwo nad jednym z faworytów Granicą Dorohusk. Po pierwszej połowie goście prowadzili 1:0 po strzale Kacpra Pińkowskiego. Po godzinie gry Agros wygrywał już 2:0. Tym razem bramkarza gospodarzy pokonał strzałem z rzutu karnego Emil Mikulski. Po części, honor miejscowych uratował zmiennik, grający przez Granicę Arkadiusz Słomka strzelając honorowego gola. – Na pewno inaczej sobie wyobrażaliśmy rozpoczęcie sezonu. Byliśmy zbyt bierni w tworzeniu sytuacji bramkowych, a po stracie piłki reakcja była niewłaściwa. Długie utrzymywanie się przy piłce nie przynosiło oczekiwanego efektu. Mam nadzieję, że zimny prysznic na początek sezonu spowoduje, że zawodnicy zaczną pracować na boisku i będą głodni zdobywania bramek – powiedział po meczu grający trener Granicy Marek Grzywna. – Już w pierwszej połowie powinniśmy prowadzić 4:0. Przeważaliśmy, byliśmy zespołem zdecydowanie lepszym. Co ciekawe, zegraliśmy bez pięciu ludzi z podstawowego składu. Mamy nowego trenera i już w pierwszym meczu widać, że efekt „nowej miotły” zaczyna przynosić efekty – mówi Rober Wójcik, prezes Agrosu.

Granica Dorohusk – Agros Suchawa 1:2 (0:1)

Bramki: Słomka (82) – Pińkowski (30), Mikulski (z karnego 61).

Granica: Kopeć – Marek Grzywna, Niemiec, Ł. Piotrowski (77 Słomka), Komosa, Antoniak, Kamola (84 Krupa), Alikowski, Gregorczyk, A. Antoniak, Swatek (57 Sokołowski).

Agros: Tymoszczyk – Mikulski, Hrycak, Karczewski, Lejko, Boczuliński, Węgliński, K. Staszewski, Pińkowski (65 Kukielka),



Granicę Dorohusk nie udało się zaskoczyć swoich kibiców przegrywając na inaugurację z Agrosem Suchawa 1:2

FOT. GRANICA DOROHUSK

Sekulski (90 Gruszczyński), S. Staszewski (55 g. Piotrowski).

Orzeł Srebrzyszcze – Frassati Fajstławice 0:2 (0:0)

Bramki: Smyk (53), Gęca (88).

Orzeł: Drowiecki – Kostkowski, Radecki, Bazela, Horbatenko, M. Olender, A. Olender, Rzeszut (60 Nestorowicz), Czapla, Bohuniuk (80 Kopeć), Tomaszewski (80 Betiuk).

Frassati: Mazur – Krzykała, P. Przebirowski, Ł. Pluta (46 Konrad Błaziak), Ciempiel (66 B. Madeja), Karol Błaziak, Gęca, Smyk, Młynarczyk, Robak (66 S. Gieracz), Przybylski.

Unia Białopole – Bug Hanna 0:0

Białopole: Wojtowicz – Steciuk, Sz. Łukaszeński (46 Ostrowski), Domińczuk (46 Piekaruk), Zdybel, Bureć, M. Cor, K. Cor, Sarzyński, Gąsiorowski (36 Leśnicki), J. Łukaszeński (77 Charaba).

Bug: Żmudziński – Trochimiuk, Kryjak, Żakowski, Babkiewicz, Mikulski, Wysokiński, J. Jaworski, A. Jaworski, Masztaleruk (46 Stolarczyk), Chwedoruk.

Hetman Żółkiewka – Start-Regent Pawłów 5:0 (2:0)

Bramki: Widz (15), Koprucha (25, z karnego 90 + 1), Sawicki (60), Amerla (79).

Hetman: Ścibak – Żdziebło, Widz, Basiak (80 P. Prus), Sawicki, Rycerz, K. Prus (55 Amerla), Koprucha, Kapłon (46 T. Prus), Gałka (70 Puchala), Szymonek (80 Więczkowski).

Start-Regent: Skrzypa – Kozioł, Mazurek, Remiś (68 Stasiak), Żukowski, Krystian Kister, Kamil Kister, Celegrat (75 Krystjańczyk), Błaziak, Siepiak, Klempka (56 Petrykowski).

Znicz Siennica Różana – Hutnik Dubeczno 2:2 (1:1)

Bramki: Olszyna (42), Piotr Mazurek (60) – Gluch (25), Kaczanowski (71).

Znicz: Kaczmarek – Tywoniuk (80 Furtak), G. Mazurek, Pylak, Bryda, Kniażuk (60 Żebrowski), K. Mazurek, Piezonka (65 Ciechan), Olszyna, Piotr Mazurek, Dobosz (70 Was).

Hutnik: Jaworski – G. Korzeniowski (55 Cieszek), Gluch, Jędruszek, Kaczanowski, Nowicki, P. Stałbowski, M. Stałbowski (80 Zamociński), Kończal, Krawczyk, Gałęska.

Spółdzielca Siedliszcze – Unia Rejowiec 0:3 (0:1)

Bramki: Czerwiński (9), Rossa (54), Karauda (90 + 2).

Spółdzielca: Pawlak – Wawruszak (40 Poliszuk), Osoba, Stefańczyk, Nazarewicz (75 Socha), Damian Orłowski (60 Roczon), Osza (50 Lechowski), Dumin (60 Mróz), Jędruszek, Antonowicz, Sawicki.

Rejowiec: Pastuszek – M. Kloc, Brzezicki, A. Czerwiński (84 F. Kloc), Rossa, J. Czerwiński, Pawlicha, Pietruszka (68 Szajduk), Górny, Paśnik, Szczepanik (68 Karauda).

21 sierpnia: Start – Znicz ● Bug – Hetman ● **22 sierpnia:** Rejowiec – Białopole ● Ogniwo – Spółdzielca ● Agros – Ruch ● Orzeł – Granica ● Frassati – Hutnik.

(GROM)

Mocne otwarcie Ogniwa

KEEZA CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Udanie nowy sezon rozpoczęła drużyna z Wierzbicy. Pod okiem nowego trenera Krzysztofa Bodziaka Ogniwo rozbiło na wyjeździe Ruch Izbica 4:0

Był to pierwszy mecz o stawkę na stadionie w Izbicy, który w wakacje otrzymał imię byłego piłkarza Ruchu Adama Suszka. Inauguracji gospodarze nie będą mile wspominać. Nie tak wyobrażali sobie pierwszy mecz w nowej odsłonie.

Goście szybko objęli prowadzenie, co nie było bez znaczenia dla przebiegu spotkania. Do bramki miejscowych piłkę, po podaniu Karola Sobowa, już w ósmej minucie skierował Michał Jusiuk. Po stracie bramki gospodarze zostali zmuszeni do odrabiania strat. Niestety zadanie to nie było łatwe. Więcej z gry mieli bowiem przyjezdni.

Chwilę przed przerwą Ogniwo podwyższyło wynik. Bramkarza Ruchu pokonał Mateusz Bąk. – Drugą bramkę straciliśmy w identyczny sposób jak pierwszą. Rywale zegrali długą piłkę za plecy, piłkarz atakujący wyprzedził naszego obrońcę i celnym strzałem pokonał naszego bramkarza – tłumaczy grający trener Ruchu Roman Blonka.

W drugiej odsłonie przyjezdni podwyższyli prowadzenie. Dokonali tego w końcówce spotkania strzelając dwa kolejne gole. Najpierw w 80 minucie piłkę do siatki Ruchu posłał Karol Stańczuk. Tuż przed końcowym gwizdkiem goście



Pod okiem nowego trenera Krzysztofa Bodziaka Ogniwo Wierzbica na inaugurację pokonało na wyjeździe Ruch Izbica 4:0

FOT. OGNIWO WIERZBICA

po raz czwarty cieszyli się z trafienia. Powody do radości miał Cezary Siwek. – Goście mieli jeszcze jedną dobrą okazję do strzelenia kolejnego gola. W naszym przydadku, mogliśmy zdobyć bramkę na 2:1. Jednak jeden z naszych zawodników, będąc bardzo blisko bramki przeciwnika, trafił nieczysto i piłka minęła cel – mówi szkoleniowiec Ruchu. Trener

zespołu z Izbicy dodaje: – w przekroju spotkania Ogniwo było lepsze. Odeszło od nas kilku zawodników, ale mamy nadzieję, że z każdym kolejnym meczem będziemy grać tylko lepiej. Naszym celem w tym sezonie jest zajęcie co najmniej piątego miejsca.

(GROM)

Ruch Izbica – Ogniwo Wierzbica 0:4 (0:2)

Beniaminkowie w odwrocie

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Na inaugurację swoje mecze wygrały Grom Kąkolewnica, Unia Żabików, ŁKS Łazy, Bad-Boys Zastawie i Sokół Adamów

Az-Bud Komarówka Podlaska – Grom Kąkolewnica 0:2 (0:0)

Bramki: Samociuk (58), Kanatek (75).

Az-Bud: Nowachowicz – P. Klimiuk, Kania, Bobruk, K. Klimiuk (80 Majnusz), Barańczuk (74 M. Klimiuk), Mitura, Zieniuk (69 Mróz), Patkowski (46 Grabiński), Bogucki, Borkowski.

Grom: Kaczmarek – P. Zieliński, Kosel, Madejski, Kanatek (82 Zdyb), Musiatowicz (55 R. Zieliński), Lipiński (75 Pękała), Marczyk, Samociuk (85 Kot), Rycaj, P. Muszyński.

Bizon Jeleniec – Unia Żabików 0:4 (0:1)

Bramki: Ptaszyński (25, 59, 68), Koczkojad (90 + 1).

Bizon: Kopeć – M. Izdebski, Michalak (70 Piotrowski), R. Rygielski (70 E. Gajownik), A. Gajownik, Osiak, P. Izdebski, Botwina, Jankowski, Adenekan (80 Okuń), Gajda.

Żabików: Sposób – Niewęglowski, Kępa, J. Kałuski, Golec (46 Pieńko), Garbacz, Kozłowski (73 Drygiel), Koczkojad, Pawelec, Antoniuk (69 Rybak), Ptaszyński (75 Wachnik).

LKS Milanów – Orzeł Czemiernki 3:3 (3:0)

Bramki: Wlazły (25), Podgajny (41), Pawlak (45) – Pliszka (61), Piotrowski (z karnego 78), Zarzecki (89).

Czerwona kartka: Konrad Kaziela (Milanów) w 90 min, za drugą żółtą.

Milanów: Kozielec – Łotys, Protaś, Pawlak (72 Witkowski), Dąbrowski, Wlazły, K. Romaniuk (86 Pieńkus), Antoniuk (79 Gidlewski), G. Romaniuk, Podgajny, Gil (76 E. Romaniuk).

Orzeł: Bocian – Dobosz (40 Pliszka), Zarzecki, Piotr

Cholewa, Sobieszek, Dąbrowski, Paweł Cholewa, Król (40 Piotrowicz), Baryła (63 Mańko), Sosnowski, Wojtowicz (40 Orzechowski).

ŁKS Łazy – Kujawiak Stanin 3:0 (1:0)

Bramki: Wysokiński (z karnego 37), Wereszczyński (85, 90).

ŁKS: Klimczyk – Gałach, Janaszek (89 Zarzycki), Młynarczyk (68 Gomółka), Wereszczyński, Ebert (60 Ścioch), Kiriyo, Ostojski (50 Krukow), Wysokiński (86 Stelmach), Fortuna, Chromiński.

Kujawiak: Dadasiiewicz – Gajownik, Maciej Skwarek (70 Tronowski), Kender (85 Marcin Skwarek), Abramek, Osiak, Adamiak, Michał Skwarek, Bielecki (46 Lendzion), Kąkol, Sobiech.

Granica Terespol – Tytan Wisznice 0:0

Granica: Jurkowski – Jaszczuk, Trochimiuk, Kurasiński, Jakuszko, Roślik (17 Zajko), Machnowski (70 Paderewski), Cielecki (46 Sawtyruk), Wójciak (80 Guziuk), Demczuk, Leszczyński.

Tytan: Makaruk – Szydło (46 K. Kobylński), Bujnik, Jakubiuk, Oniszczyk, M. Kobylński, Gromysz, Kapiś, Wieliczuk, Kisiel, Brodzki.

Bad Boys Zastawie – Ar-Tig Huta Dąbrowa 4:2 (3:2)

Bramki: Bulak (3), Stosio (12), Świętochowski (40), Mateusz Cizio (55) – Łukasik (23), K. Sudowski (38).

Czerwona kartka: Mateusz Cizio (Bad Boys) w 85 min, za drugą żółtą.

Bad Boys: Bojanek – Borkowski, Bulak, Misza, A. Nurzyński (46 Góral), Świętochowski, Mateusz Cizio,

Niedziółka (65 Walo), Stosio, Wołoszka, M. Nurzyński.

Ar-Tig: Flisek – Mazurek, Koślacz, Dawidek, Pietrzak, R. Pawlak, K. Pawlak, Grzyb, Gnyszka (58 C. Nowek), Łukasik (74 Osiel), K. Sudowski (67 Deres).

LZS Dobryń – Unia Krzywda 1:1 (1:1)

Bramki: Demidziak (17) – M. Piszcz (16).

Dobryń: T. Andrzejuk – Konrad Mądry, Cydejko, Maksymiuk, Pawluczyk (80 Staszuk), Rybaczuk (60 Kamil Mądry), Kozakiewicz, Selewoniuk, Korneluk (55 R. Andrzejuk), Szymański, Demidziak.

Krzywdka: Dadasiiewicz – M. Piszcz, A. Białach, Bielecki, Wesołowski, Chmiel, S. Bober, G. Piszcz, Wojtaś (30 Sobczak), P. Bober, Rostół.

Sokół Adamów – Młodzieżówka Radzyni Podlaski 3:1 (1:1)

Bramki: Proch (36), Jakub Bosek (47), Mateusz Baran (51) – Dymek (z karnego 38).

Sokół: Osiel – Proch (50 Fredo), Misza, Skórka, Jakub Bosek (67 Piotrowski), Wierzbicki, Sokołowski, Jarosław Bosek, J. Nowicki, Mateusz Baran (75 Dudziński), Czubek.

Młodzieżówka: N. Łukaszyk – Burda, Dymek, Kobjek, Reszka, Michalski (60 Kryjak), Łoziński, Fijałek (80 Ślusarczyk), Sidor (65 Chudek), M. Łukaszyk, Mazurek (80 Niedziółka).

22 sierpnia: Sokół – Krzywda ● Ar-Tig – Dobryń ● Tytan – Bad Boys ● Kujawiak – Granica ● Orzeł – ŁKS ● Żabików – Milanów ● Grom – Bizon ● Młodzieżówka – Az-Bud.

(GROM)

Udane otwarcie

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Cisowianka Drzewce rozpoczęła sezon od zwycięstwa nad Orionem Niedrzwica

Kamil Koziół

Cisowianka w imponującym stylu awansowała do lubelskiej klasy okręgowej. Zespół Łukasza Giza bez porażki przeszedł w poprzednim sezonie przez A klasę. Nic więc dziwnego, że piłkarze w Drzewcu mają ambicję, aby wygrać również rywalizację na wyższym poziomie rozgrywkowym i awansować do IV ligi. Na inaugurację zmagania przyszło im się jednak mierzyć z najsilniejszym z możliwych przeciwników, Orionem Niedrzwica. Ta drużyna poprzednie rozgrywki „okręgówki” zakończyła na drugim miejscu, ustępując jedynie rewelacyjnym rezerwom Motoru Lublin. W lecie zaszło w niej jednak mnóstwo zmian, na czele z wymianą prezesa oraz trenera. Tym drugim został Jacek Paździor, który już w przeszłości pełnił tę funkcję. Doświadczony defensor na początek musiał jednak skompletować kadrę, w której również pojawiło się sporo nowych twarzy. Wynik tej rewolucji poznamy dopiero za kilka miesięcy, ale Orion pierwszy test zdał, bo na tle piekielnie mocnego przeciwnika prezentował się bardzo solidnie.

Beniaminek rozpoczął rywalizację w Drzewcach bez cienia debiutanckiej tremy



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Piłkarze Cisowianki świętują zdobycie pierwszego gola w tym sezonie

i od pierwszych minut atakował bramkę Łukasza Kubackiego. Ofensywa przyniosła skutek już w 17 min, kiedy technicznym strzałem golkipera Orionu pokonał Konrad Szczotka. 26-latek, jak na warunki „okręgówki”, to prawdziwa gwiazda. Wiele lat spędził w Wiśle Puławy, w której grał nawet w I lidze. Ostatnio natomiast reprezentował barwy III-ligowego

Lewartu Lubartów. Teraz ma pomóc Cisowiance w awansie do IV ligi.

Szybko zdobyty gol uspokoił gospodarzy, którzy wprawdzie nadal przeważali, ale groźnych sytuacji pod bramką gości było już nieco mniej. Piłkarze Orionu czekali na dobry moment do kontry. Ten właściwy czas przyszedł w 40 min, kiedy gola zdobył Jarosław Wnuk.

Po zmianie stron emocji było jeszcze więcej, bo Cisowianka za wszelką cenę dążyła do zwycięstwa. Okazji nie brakowało, ale długo bramka Orionu pozostawała jak zaczarowana. Klątwę zdjął w 65 min Dominik Szymanek, który zaskoczył Kubackiego bezpośrednim uderzeniem z rzutu różnego. W dalszej części spotkania miejscowi powinni zdobyć

jeszcze kilka bramek, bo mieli multum okazji. Groźnie uderzał Szczotka, w poręczkę trafił Jakub Pacocha, a w 90 min rzut karny zmarnował Szymanek. Mało brakowało, a Cisowianka w ostatniej minucie doliczonego czasu gry straciłaby komplet punktów. W ostatniej akcji meczu w polu karnym przewrócony został Dawid Piorun. Sędzia nie

miał wątpliwości i podyktował rzut karny dla gości. Do piłki podszedł Paweł Bielak, ale posłał futbolówkę obok słupka czym wprawił w ekstazę licznie zgromadzoną publiczność. – Jestem zadowolony zarówno ze zwycięstwa, jak i postawy mojej ekipy. Nie dopuszczaliśmy przeciwnika do naszego pola karnego. Muszę jednak podkreślić, że Orion grał bardzo dobrze, a sobotni mecz mógł podobać się kibicom. Powinniśmy zamknąć rywalizację w pierwszej połowie, ale nie wykorzystaliśmy kilku dobrych okazji. Teraz szykujemy się już do niedzielnego meczu z Sygnałem Lublin – powiedział Łukasz Giza, trener Cisowianki.

KS Cisowianka Drzewce – Orion Niedrzwica 2:1 (1:1)
Bramki: Szczotka (17), Szymanek (65) – Wnuk (40).

Cisowianka: Frąg – Antoniak, Łakomy, Krzysztożek, Giziński (78 Radzikowski), Dudkowski, Pięta (71 Pacocha), Kędra (89 Praszczak-Tracz), Kobus (63 Wankiewicz), Szczotka (89 Kozak), Szymanek (89 Żak).

Orion: Kubacki – Szymus, Paździor, Wiśniewski, Skrzypek, Dziwulski (84 Górze), J. Talarek (46 Choina), Żarnowski, Piorun, Bielak, Wnuk (46 Góral).

Żółta kartka: Wiśniewski. **Sędziował:** Komendarski. **Widzów:** 300.

POZOSTAŁE WYNIKI LUBELSKIEJ KLASY OKRĘGOWEJ

Wisła II Puławy – Sokół Konopnica 7:1 (6:0)

Bramki: Pionka (5, 12, 20, 40), Corbo (34, 35), Nadzieja (75) – P. Wójcik (46 z karnego).

Wisła II: Kołotyło – Gębala (70 Polak), Korpysa, Soleniec, Plewka (65 Bulzacki), Abramczyk, Nadzieja, Konc, Pionka, Figura, Corbo (73 Chabora).

Sokół: Koleniec – W. Ryba (46 S. Ryba), Kisiel, Sowiński, Bednarski, D. Wójcik (46 Aftyka), P. Wójcik, Persona, J. Wójcik (46 Kufrejski), Zabłocki (46 Robaczyński), Wrzyszc (77 Caban).

Sędziował: R. Kalinowski. **Widzów:** 30.

Janowianka Janów Lubelski – Unia Bełżyce 7:2 (2:1)

Bramki: Perin (12, 29, 46), Widz (37, 60), M. Pawełkiewicz (65), Birut (90) – Pomorski (20), Kowalewski (80).

Janowianka: Janicki – Bodziuch (60 P. Sadowski), T. Sadowski, Kuliński, Szafraniec, Widz (70 Mysiak), Birut, W. Branewski, A. Pawełkiewicz (82 Kamiński), M. Pawełkiewicz (68 Piecyk), Perin (87 Dąbek).

Unia: Radzewicz – Wójtowicz (50 Pietras), Baran, Plewik, Kowalewski, Pomorski (68 Stojak), M. Rudzki (50 Kołodziejczyk), Bogacz, Suski, Zieliński (80 Sienko), Bartoszcze (80 P. Rudzki).

Żółte kartki: T. Sadowski, Widz – Zieliński, Suski, Pomorski. **Sędziował:** Karol Szczółko. **Widzów:** 300.

Polesie Kock – Piaskovia Piaski 0:1 (0:0)

Bramka: Wałęciuk (65)

Polesie: Filipczuk – Dobosz, Feret, Zieliński, Muzyka (83 Golda), M. Białek (67 Domariński), Pożarowszczyk, Adrian Pikul (77 Kwiatkowski), Rukasz, Kobialka, Adamczuk.

Piaskovia: Snizhko – Muda, Wałęciuk, P. Ziętek (65 Kucharzewski), Szczepanik (75 R. Wójcik), T. Nowak, Bomba, Adamiec (83 Pizuń), Kur, Dominik Jarosz (55 Olender), Bednarek.

Żółte kartki: Pożarowszczyk – Kucharzewski, Muda. **Sędziował:** Marciniak. **Widzów:** 150.

Wisła Annapol – Sygnał Lublin 2:4 (1:2)

Bramki: Pawłowski (1), Miazga (68) – Zamriienko (24 samobójcza), Rakowski (33), Mazur (52), Książek (65)

Wisła: Ziętek – Kontapka (80 Marcin Stępień II), Zamriienko, Trębacz (55 Marcin Stępień I), M. Wójcik (55 Rybak), Miazga, Garbacz, Pawłowski, Mazurek (64 Gil), Dębniowski (75 Żyłka), Kaczanowski.

Sygnał: Furman – Piwowarski, Baran, Prus, Rakowski, Jabłoński, Książek, Mordziński, Mazur (85 Paszczuk), Karwat (85 Białecki), Grabias (60 Kosidło).

Żółte kartki: Marcin Stępień I, Rybak – Baran, Grabias. **Sędziował:** Chmielik. **Widzów:** 300.

LKS Stróża – Błękit Cyców 3:1 (3:0)

Bramki: Siudy (4, 12, 29) – G. Bronowicki (70).

Stróża: Pisarski – Kuligowski (65 Piekarz), Chomczyk, D. Kowalik, K. Kowalik, Kowalczyk, Wojtaszek, Kasica (78 Bryczek), Siudy, Kuciński (70 Ślędz).

Błękit: Grabowski (46 Kaczmarek) – Mroczek (80 Walkowski), R. Bronowicki, C. Zawrotniak, Bednaruk, G. Bronowicki, Sowa, Szachorń (46 Maleszczyk), Paż (46 Serafin), Orysz, Augustynowicz (80 Marcinek).

Żółte kartki: Kuligowski, Siudy, Ślędz, Wojtaszek, Mroczek, Sowa, C. Zawrotniak, Paż, Maleszczyk. **Czerwone kartki:** Wojtaszek (85 min za dwie żółte) – C. Zawrotniak (69 min za dwie żółte). **Sędziował:** Ciupek. **Widzów:** 150.

Stal Poniatowa – Avia II Świdnik 4:0 (2:0)

Bramki: Gąsiorowski (2, 48, 50), Sebastian Pyda II (44).

Stal: Rybarczyk – Gąsiorowski (66 Stałęga), Radziejewski, S. Węgorowski, Poleszak (68 Żyszkiewicz), Sebastian Pyda I, Murat (68 Szczawiński), Bara, Pikula (60 Filipczuk), Kucharczyk (60 Parada), Sebastian Pyda II.

Avia II: Łobejko – Sterniczuk, Dmitruk, Walczyński, Wdowicz, Świdnik, Bzowski, Krawiec, Lenart, Wójcik, Szeremta (64 Borowiec).

Żółta kartka: S. Węgorowski. **Sędziował:** Czubieli. **Widzów:** 400.

Ruch zaczął strzelanie

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Ruch Ryki w dobrym stylu rozpoczął rozgrywki. Podopieczni Sebastiana Kozdroja pewnie ograli Garbarnię Kurów



FOT. ARCHIWUM

Sebastian Kozdrój może być zadowolony z postawy swoich podopiecznych

Mecz w Kurowie rozpoczął się w sobotę o godz. 11, a więc był pierwszym oficjalnym spotkaniem w tym sezonie w lubelskiej klasie okręgowej. Na inauguracyjną bramkę piłkarze kazali czekać jednak fanom aż do początku drugiej połowy. Wtedy to gola zdobył Szymon Rafeld, który dołączył do Ruch w letnim okienku transferowym. Wcześniej ten zawodnik występował w Zniczu Pruszków. W 53 min przyjezdni zanotowali kolejne trafienie, a jego autorem był Aleksander Piotrowski. Gospodarze odpowiedzieli jedynie golem Krzysztofa

Sieklickiego z 88 min. Warto wspomnieć, że chwilę wcześniej zmarnowali rzut karny. Niefortunnym wykonawcą był Rafał Wałach. (kk)

Garbarnia Kurów – MKS Ruch Ryki 1:2 (0:0)

Bramki: Sieklicki (88) – Rafeld (49), Piotrowski (53).

Garbarnia: Baran – Wałach, Sieklicki, Wolszczak, Kusyk (83 Kozak), M. Złot (46 Lubisz), Dajos (67 Żaba), Bieniek (70 Muszyński), Kopec, Łubek (64 Chabros), Dados.

Ruch: Troshupa (41 Kałaska) – Rafeld, Gąska, Nastalski, Kryczka, Gałązka, Długaszek, Darnia (85 Krupiński), Piotrowski (87 Fałdyga), Kuchnio (72 Głodek), Kępka. **Sędziował:** Kołodziejczyk. **Widzów:** 200.

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Cisowianka – Orion 2:1 * Garbarnia – Ruch 1:2 * Janowianka – Unia 7:2 * Polesie – Piaskovia 0:1 * Wisła – Sygnał 2:4 * Wisła II – Sokół 7:1 * Stróża – Błękit 3:1 * Stal – Avia II 4:0.

1. Wisła II	1	3	7-1
2. Janowianka	1	3	7-2
3. Stal	1	3	4-0
4. Sygnał	1	3	4-2
5. Stróża	1	3	3-1
6. Cisowianka	1	3	2-1
Ruch	1	3	2-1
8. Piaskovia	1	3	1-0
9. Garbarnia	1	0	1-2
Orion	1	0	1-2
11. Polesie	1	0	0-1
12. Wisła	1	0	2-4
13. Błękit	1	0	1-3
14. Avia II	1	0	0-4
15. Unia	1	0	2-7
16. Sokół	1	0	1-7

21-22 sierpnia: Unia – Avia II * Ruch – Stal * Błękit – Garbarnia * Sokół – Stróża * Orion – Wisła II * Sygnał – Cisowianka * Piaskovia – Wisła * Janowianka – Polesie.

Punkt na inaugurację

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

Andoria Mircze na inaugurację sezonu zdobyła pierwszy punkt. W sobotę zespół trenera Przemysława Siomy zremisował u siebie z Victorią Łukowa

W mecz lepiej weszli goście i już w 14 minucie po składnej akcji Yusuke Watanabe znalazł się sam na sam z bramkarzem gospodarzy i z dużym spokojem umieścił piłkę w siatce. Później spotkanie nieco się wyrównało i do przerwy kibice nie zobaczyli bramek. Natomiast po zmianie stron Andoria zaczęła grać bardziej zdecydowanie i na efekty nie trzeba było długo czekać. W 54 minucie Patryk Tomaszewski wypatrzył Artura Maca, a ten pewnym strzałem doprowadził do wyrównania. Po zdobytym голу miejscowi szukali kolejnego trafienia. Najlepszą ku temu okazję miał w 70 minucie grający trener gospodarzy Przemysław Sioma, ale nie zdołał jej wykorzystać i mecz zakończył się remisem.

– Zdobyliśmy pierwszy punkt w tym sezonie i to nas cieszy, choć z drugiej strony odczuwamy pewien niedosyt – mówi Przemysław Sioma, grający trener Andorii. – W pierwszej połowie rywale dość szybko strzelili nam bramkę, a my byliśmy zbyt bojaźliwi. Brakowało też aktywnego wyjścia do piłki. Po przerwie nasza gra wyglądała już lepiej. Graliśmy bardziej agresywnie, a nasze akcje coraz lepiej się zachebiały. Zdobyliśmy bramkę i szukaliśmy kolejnego trafienia. Sam miałem świetną okazję, ale nie udało mi się jej wykorzystać. Dopuszczamy na swoje konto premierowy

punkt i w kolejnych meczach będziemy walczyć o kolejne. Czekamy nas ciężka runda, bo zespół musi nauczyć się specyfiki tej ligi. Mam jednak nadzieję, że w kolejnych spotkaniach również będziemy sukcesywnie gromadzić punkty, które finalnie mają zagwarantować nam utrzymanie, bo taki mamy w tym sezonie cel – kończy szkoleniowiec beniaminka.

Andoria Mircze – Victoria Łukowa 1:1 (0:1)

Bramki: A. Mac (54) – Watanabe (14).

Andoria: P. Mac – Lipski (68 Sioma), Baran, Lizun, Sitarz – Pąk (80 Dec), Kondrat (90 Surmacz), Tomaszewski (68 Ciosmak), Pacaj, Szumlański – A. Mac (68 Szwiec).

Victoria: Pepiak – Baran (60 Marczak), Wójcik, Deriabin, Watanabe, Sowa, Bielak (65 Hołko), Stępień (70 Tucki), Larwa, Ćwik (90 Hojarski), Leśniak.

Sędziował: Kacper Pańko.

Pozostałe wyniki 1. Kolejki:

Olimpiakos Tarnogród – Błękitni Obsza 0:3 ● Pogoń 96

Łaszczówka – Tur Turobin 7:0 ●

Sparta Łabunie – Metalowiec

Goraj 3:2 ● Włóknierz Frampol

– Łada 1945 Biłgoraj 3:3 ●

Olimpia Miączyn – Korona

Łaszczów 0:2 ● Tanew Majdan

Stary – Roztocze Szczepieszyń

5:0 ● Omega Stary Zamość

– Granica Lubycza Królewska

2:0.

21-22 sierpnia: Łada – Grani-

ca ● Roztocze – Omega ●

Błękitni – Andoria ● Tur – Olim-

piakos ● Metalowiec – Pogoń ●

Korona – Sparta ● Włóknierz

– Olimpia ● Tanew – Victoria.



Błękitni Obsza udanie rozpoczęli sezon 2021/2022

Bramka z 60 metrów

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Bardzo udanie nowy sezon rozgrywkowy rozpoczęli Błękitni Obsza. Zespół dowodzony przez trenera Piotra Palucha pokonał w Tarnogrodzie tamtejszy Olimpiakos, a ozdobą spotkania było trafienie Tomasza Stelmacha

Do pierwszego meczu ligowego ekipa z Obszy podchodziła mocno zmotywana. W poprzednim sezonie Błękitni długo bili się bowiem o miejsce na podium, ale ostatecznie nie udało im się znaleźć na „pudle”. W obecnej kampanii drużyna również celuje w miejsce w czołówce, dlatego podopieczni trenera Palucha liczyli na dobry start Keeza zamojskiej klasy okręgowej i zarazem pierwszy komplet punktów.

Początek sobotniego spotkania był dość wyrównany, ale z każdą kolejną minutą zaczęła zarysowywać się przewaga gości. I pięć minut przed końcem pierwszej połowy Błękitni objęli prowadzenie po tym jak dobre dośrodkowanie skutecznie „zamknął” Władysław Shuka-

ilo. Po zmianie stron goście nie zadowolili się skromnym prowadzeniem i szukali drugiego trafienia. W 55 minucie mający piłkę przy nodze na własnej połowie Tomasz Stelmach zauważył, że bramkarz rywala kolejny raz wyszedł daleko od własnej bramki i pięknym mierzonym lobem umieścił piłkę w bramce Olimpiakosu. – Już przed przerwą Tomek szykował się do takiego uderzenia, bo golkeeper rywala od samego początku wychodził przed własną „szesnastkę”. W przerwie powiedzieliśmy mu więc, żeby spróbował, gdy nadarzy się kolejna taka okazja i tym samym zdobył wspaniałą bramkę z około 60 metrów – mówi Piotr Paluch, trener Błękitnych. Trafienie Stelmacha nie było jednak ostatnim pod-

czas meczu w Tarnogrodzie. W 65 minucie ładną akcją na prawym skrzydle przeprowadził Oleksandr Kuzovliev po czym oddał mocny mierzony strzał lewą nogą i tym samym ustalił wynik spotkania.

– Przed meczem nie do końca wiedziałem, jak prezentuje się mój zespół, bo latem doszło u nas do wielu zmian kadrowych. Zespół opuścili między innymi nasi dwaj napastnicy – Jarosław Roman i Mateusz Wróbel. Wobec tego na „dziewiątkę” zagrał nasz nominalny skrzydłowy Daniel Karczmarczyk. I choć gola nie strzelił to spisał się bardzo dobrze – ocenia szkoleniowiec Błękitnych. – Udało nam się rozpocząć sezon od efektownej wygranej. W następnej kolejce zagramy

u siebie z Andorią Mircze, a potem czekają nas mecze z Tanwią Majdan Stary i Omegą Stary Zamość. Starcia z tymi rywalami pokażą więc na co tak naprawdę będzie nas stać w obecnym sezonie i wówczas wyznaczymy sobie konkretny cel w sezonie 2021/2022 – zapowiada Paluch.

Olimpiakos Tarnogród – Błękitni Obsza 0:3 (0:1)

Bramki: Shukailo (40), Stelmach (55), Kuzovliev (65).

Olimpiakos: Borek – Gancarz, Świątała, Gios, Niedzielski – Grabowski, Bartosik (75 Ziomek), Klecha, Stetskiv, Szczurba – Rutyna (60 B. Kuczma).

Błękitni: Pawlik – K. Karczmarczyk, Kielbasa, Późniak, Ł. Mazurek (84 A. Delia) – Stelmach – Kuzovliev (76 Padiasek), Shukailo, Farion (46 D. Delia) Jonak (70 Wojtowicz) – D. Karczmarczyk (90 Pieciorek).

Sędziował: Tomasz Ostrowski.

Grali tylko do przerwy

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Pogoń 96 Łaszczówka w swoim pierwszym meczu tego sezonu rozgromiła na swoim obiekcie Tur Turobin 7:0. Wynik meczu mógłby być zdecydowanie wyższy, ale oba zespoły rozegrały jedynie 45 minut. Na drugą połowę załamani goście bowiem już nie wyszli

Niedzielnny mecz zaczął się świetnie dla miejscowych, bo już w drugiej minucie wynik spotkania otworzył Tomasz Kłos. Pięć minut później na listę strzelców wpisał się natomiast Michał Rzeźnik. Później kolejne cztery gole na swoje konto dopisał Kłos, a w międzyczasie do siatki gości trafił też Sylwester Kuks i do przerwy kibice w Łaszczówce byli świadkami pogromu. Natomiast w przerwie zawodnicy z Tur Turobin podjęli decyzję, że na drugie 45 minut już nie wyjdą i spotkanie zakończyło się już po pierwszej połowie.

– W sobotę decyzją zarządu zespół brał udział w obchodach 75-lecia Tura Milejów, gdzie rozegraliśmy nawet sparing z naszymi imiennikami – mówi Andrzej Wachowicz, który w niedzie-

le już po meczu zrezygnował z posady trenerskiej w Turobinie. – W Łaszczówce w pierwszej połowie doszło do blamażu, a w szatni zawodnicy podjęli decyzję, że nie wyjdą na drugą połowę. Pracuję jako trener już ładnych kilka lat i nigdy w życiu nie spotkałem się z taką sytuacją. Jest mi z tym co się stało szalenie źle, dlatego niezwłocznie poinformowałem zarząd, że oficjalnie rezygnuję prowadzenia zespołu w tym sezonie, który notabene rozpoczął się najgorzej jak tylko mógł. Teraz będę mieć czas, by po tym wszystkim nieco ochłoniąć i набrać dystansu – dodaje Wachowicz.

Sporego niezadowolenia, mimo wysokiej wygranej, nie kryli także gospodarze. – Po takim meczu mam bardzo mieszane odczucia. Spotkanie bardzo dobrze się dla nas rozpoczęło. Już

w drugiej minucie wyszliśmy na prowadzenie. Później strzeliliśmy kolejne bramki, a na boisku w tym elemencie szczególnie brylował Tomasz Kłos. W przerwie, przy wysokim wyniku chciałem dokonać szeregu zmian, ale okazało się, że piłkarze z Tur Turobin odmówili gry – mówi Artur Jaremkowski, trener Pogoni. – Tym samym nie mogłem dać okazji do debiutu kilku zawodnikom, a do tego Kłos nie otrzymał szansy na zdobycie kolejnych bramek. Szkoda, bo po to wszyscy trenujemy, żeby w weekend zaprezentować formę podczas meczów ligowych. Z drugiej strony najważniejsze jest dla mnie to, że zdobyliśmy komplet punktów, a żaden zawodnik nie otrzymał czerwonej kartki i nie doznał kontuzji. Za tydzień, bardziej wypoczęci niż zazwyczaj zagramy na wyjeździe z Metalowcem Goraj. Jedziemy na

trudny teren, gdzie czeka nas ciężkie spotkanie. Będziemy jednak do niego właściwie przygotowani – kończy szkoleniowiec ekipy z Łaszczówki.

Pogoń 96 Łaszczówka – Tur Turobin 7:0 (7:0). Mecz trwał 45 minut

Bramki: Kłos (2, 11, 17, 26, 32), Kuks (19), Rzeźnik (7).

Pogoń: Beriko – Łaba, Rzeźnik, Pisarczyk – Podbórny, Stożek, Babiarski, Nowosad, Jarosz – Kuks, Kłos.

Tur: Doliński – Dropek, Brodaczewski, Wrzyszczyk, Niemiec – Kosidło, Żyśko – Gałka, Majkut, Dziewa – Woźnica.

Sędziował: Robert Kędziora.

Po feralnym meczu w Łaszczówce Andrzej Wachowicz zrezygnował z posady trenerskiej w Turze Turobin

FOT. DW



Jadą na MŚ

ZAPASY Cement-Gryf Chełm będzie miał swoich przedstawicieli w mistrzostwach świata juniorek i juniorów

Chełmski klub reprezentować będą Daniela Tkachuk i Igor Shepetun. Mistrzostwa rozegrane zostaną w miejscowości Ufa, w Rosji. Tkachuk reprezentować będzie nasz kraj w kategorii 72 kg. Z kolei Shepetun wystartuje w stylu klasycznym, w kategorii 97 kg. Obie reprezentacje przygotowywały się do występu w mistrzostwach świata podczas zgrupowania w Spale.

Trenerami zawodniczek i zawodnika są w chełmskim klubie są: Dariusz Kucharski, Igor Lobas, Dariusz Jabłoński i Andrzej Głąb.

(GROM)

WOKÓŁ RUGBY

Wracają wychowankowie

Do kadry Edach Budowlanych Lublin dołączyli wychowankowie lubelskiego klubu. Po półrocznej przerwie powrócił skrzydłowy Piotr Psuj. W formacji młyna występował będzie Piotr Skalecki, który ostatnio reprezentował barwy Awenty Pogoni Siedlce. Zajęcia z drużyną prowadzi już nowy szkoleniowiec z RPA Hendrik Wentzel. Nowy sezon lublinianie zainaugurują w sobotę 21 sierpnia wyjazdowym meczem z Orkanem Sochaczew.

Kozi na aucie

Lublinianin i były zawodnik oraz trener lubelskiego klubu Andrzej Kozak nie jest już szkoleniowcem Awenty Pogoni Siedlce, ligowego rywala Edach Budowlanych Lublin. Popularnego „Koziego” zastąpił Gruzin Giorgi Chubinidze. Niespełna 50-letni trener był mistrzem dawnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich z Gelati Rugby Club. Jest trzykrotnym mistrzem Gruzji. W 2018 roku był odpowiedzialny za wyniki Unii Brześć/Terespol. Ostatnio szkolił Akademię Rugby w Wilnie.

(GROM)

Zmarzlik po raz kolejny

ŻUŻEL Czwarte zwycięstwo w tym sezonie w turnieju z cyklu Speedway Grand Prix odniósł Bartosz Zmarzlik. Aktualny mistrz świata wjechał w sobotę do finału, w którym nie dał rywalom szans. Wcześniej jednak nie szło mu aż tak dobrze

Niezwykle rzadko zdarza się, żeby Bartosz Zmarzlik przyjeżdżał do mety na ostatniej pozycji. A od takiej właśnie małej niespodzianki w premierowej serii startów rozpoczęła się sobotnia rywalizacja w Szwecji. Polak przegrał na torze z Duńczykiem Andersem Thomsenem, Brytyjczykiem Robertem Lambertem i Rosjaninem Emilem Sajfutdinowem. Potem zaliczył chwilową zwyżkę formy, zdobywając „trójkę”, tylko po to, żeby w swoich dwóch kolejnych wyścigach zajmować trzecią lokatę.

Bartosz Zmarzlik szukał prędkości i można powiedzieć, że znalazł ją w najbardziej odpowiednim momencie – kiedy ważyły się losy tego, czy w ogóle awansuje do półfinału imprezy. Wygrana w 19. biegu nad Australijczykiem Maxem Frickem, Krzysztofem Kasprzakiem i Szwedem Pontusem Aspgrenem mu to zapewniła. W decydującej części zmagania, czyli właśnie w półfinale,



FOT. PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM

Dominik Kubera (na zdjęciu) zaliczył kolejny dobry występ w cyklu SGP

a następnie w finale, był już bardzo szybki i zrobił „swoje”, czyli zwyciężył.

W decydującym wyścigu zameldowali się

również Rosjanin Artiom Łaguta, Szwed Fredrik Lindgren oraz Australijczyk Jason Doyle, który w pierw-

szym podejściu zerwał taśmę.

Na uwagę na pewno zasługuje kolejny występ Dominika Kubery

w Indywidualnych Mistrzostwach Świata. Zawodnik Motoru Lublin, który zastąpił kontuzjowanego Słowaka Martina Vaculika, zajął ostatecznie siódme miejsce, zdobywając 7 punktów. Wystartował w sumie sześć razy: dwukrotnie był drugi, a raz to przeciwnicy oglądali jego plecy.

Jak poszło pozostałym dwóm reprezentantom Polski? Maciej Janowski zakończył jazdę w półfinale z dorobkiem 10 punktów, a Krzysztof Kasprzak był 15. – uzbierał 4 „oczka”.

Na czele klasyfikacji generalnej nie doszło do przetasowań. Liderem jest Bartosz Zmarzlik (121 punktów), drugi jest Artiom Łaguta (118), a trzeci Fredrik Lindgren (96). Dominik Kubera jest 13. (44).

Do zakończenia rywalizacji w cyklu SGP żużlowcom pozostały jeszcze cztery turnieje: w Togliatti (28 sierpnia), Vojens (11 września) oraz w Toruniu (1-2 października).

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Powiało optymizmem

PIŁKA RĘCZNA W trzydniowym międzynarodowym turnieju „Belgazprombank Cup 2021” w Brześciu Azoty Puławy zajęły trzecie miejsce. Na koncie zespołu trenera Roberta Lisa są zwycięstwo nad mistrzem Ukrainy, remis z mistrzem Rosji i porażka z mistrzem Białorusi

Już pierwszego dnia zawodów puławianie musieli stawić czoła gospodarzom. Dobrze dysponowana drużyna miejscowego Mieszkowa podeszła bardzo poważnie do rywalizacji z brązowymi medalistami kraju. 13-krotny mistrz i zdobywca Pucharu Białorusi wystawił optymalny skład. W kadrze drużyny z Brześcia zobaczyliśmy m.in. bramkarza Iwana Mackiewicza, Władysława Szumaka, Maksyma Baranowa, Władimira Vranjesa, Stasia Skube czy reprezentanta Polski rozgrywającego Pawła Paczkowskiego.

Jedynie do przerwy wynik rywalizacji z uczestnikiem Ligi Mistrzów był na styku (16:12 dla Brześcia). W drugiej odsłonie gospodarze już podkręcili tempo i ostatecznie zwyciężyli różnicą 13 trafień.

Mieszkow Brześć – Azoty Puławy 36:23 (16:12)

Azoty: Zembrzycki, Borucki – Akimenko, Zivković 2, Łangowki, Podsiadło 3, Bachko 1, Przybylski, Jurecki

1, Rogulski, Kowalczyk 1, Dawydzik 4, Gumiński 4, Fedorczak 2, Baranowski 1, Jaroszewicz 4.

W drugim występie Azoty zmierzyły się mistrzem Ukrainy Motorem Zaporozie. Po tym meczu trener puławian Robert Lis mógł być zadowolony z występu swoich zawodników. Wprawdzie na początku to Motor wyszedł na prowadzenie 2:0, ale do remisu 3:3 doprowadził skrzydłowy z Ukrainy Andrii Akimenko. Po kwadransie brązowi medalisci prowadzili 9:6 i grali w przewadze jednego zawodnika. Skromną zaliczkę bramkowaną Azoty utrzymywały do końca pierwszej odsłony. Sześć minut przed końcem Akimenko podwyższył na 10:8. Wynik ustalił Piotr Jarosiewicz celnym rzutem ze skrzydła (13:10).

Mistrzowie Ukrainy nie byli zadowoleni z przebiegu pierwszej połowy. Po dziewięciu minutach doprowadzili do remisu 16:16. Motor napierał, ale Azoty dzielnie stawiały opór. W końcu Ukraińcy dopięli swego –



Podczas turnieju w Brześciu Azoty Puławy pokonały mistrza Ukrainy Motor Zaporozie

FOT. KS AZOTY PUŁAWY

wyszli na 20:19 w 45 minucie. Pomocną dłoń podali im sami puławianie – chwilę wcześniej Akimenko nie wykorzystał rzutu karnego, trafiając w nogę bramkarza Motoru.

Jeszcze siedem minut przed końcową syreną Paweł Podsiadło przymierzył na 24:21. W końcówce przewaga szybko stopniała. Na minutę przed końcem rywale doprowadzili do remisu 25:25.

Na 50 sekund przed końcem trener Robert Lis poprosił o przerwę w grze. Dokładnie zaplanowana bramkowa akcja zakończyła się golem Piotra Jarosiewicza. Rywale nie zdołali już wyrównać.

Motor Zaporozie – Azoty Puławy 25:26 (10:13)

Niedzielnny mecz z mistrzem Rosji Czechowskimi Niedźwiedziami decydował o drugiej lokacie w turnieju. Pierwsza część należała do rywali. W drugiej puławianie wyszli na jednobramkowe prowadzenie. Półtorej minuty przed końcem Michał Jurecki trafił na 25:24. Rywale wyrównali z rzutu karnego. W ostatniej akcji meczu Azotom zabrakło już czasu na zmianę wyniku. Rzut po czasie Rafała Przybylskiego zatrzymany został przez mur zespołu z Rosji.

Azoty Puławy – Czechowskie Niedźwiedzie 25:25 (10:12)

Pozostałe wyniki turnieju w Brześciu:

Motor Zaporozie – Czechowskie Niedźwiedzie 25:28 (16:16) * Mieszkow – Czechowskie 34:28 (19:15) * Mieszkow – Motor 29:32 (16:14).

Klasyfikacja końcowa: 1. Mieszkow Brześć, 2. Czechowskie Niedźwiedzie, 3. Azoty Puławy, 4. Motor Zaporozie. (GROM)



Kolarze na trasę Tour de Pologne ruszyli 9 sierpnia z Lublina. Wczoraj w Krakowie zakończyli rywalizację

Wszystko zaczęło się w Lublinie

KOLARSTWO Joao Almeida wygrał Tour de Pologne. Najlepszy z Polaków, Michał Kwiatkowski, zajął trzecie miejsce

Kamil Koziół

Najważniejszy wyścig w Polsce rozpoczął się w poniedziałek w Lublinie. Przypomnijmy, że kolarze po naszym województwie kręcili się przez dwa dni. Najpierw finiszowali w Chelmie, gdzie wygrał Niemiec Phil Bauhaus z Bahrain-Victorious. Następnego dnia peleton ruszył z Zamościa, skąd przeniósł się na Podkarpacie. Finisz na podjeździe w Przemysłu rozstrzygnął na swoją korzyść Pedro Goncalves Almeida. Portugalczyk z Deceuninck-Quick-Step w ten sposób zgłosił swój akces do końcowego triumfu. To właśnie tam zdobył żółtą koszulkę lidera, której nie oddał do końca imprezy.

Swoją triumf Almeida przypieczętował na czwartym etapie z metą w Bukowinie Tatrzańskiej. Tam nie dał się zgubić na podjeździe, a w kluczowym momencie sam przepuścił decydujący atak, który pozwolił mu umocnić się na prowadzeniu w klasyfikacji generalnej. – Czuję się świetnie, myślę, że było to widać. Teraz trzeba tylko utrzymać tę formę. Jeśli się to uda, będę spokojny o wynik po ostatnim etapie – mówił portalowi naszoscie.pl Joao Almeida po czwartkowej wygranej.

Kluczowa dla zwycięstwa Portugalczyka była sobotnia jazda indywidualna na czas po ulicach Katowic. Almei-

da pojechał fantastycznie i w tej próbie zajął drugie miejsce. Przegrał jedynie o 13 sek. ze znakomitym Francuzem, Remi Cavagną. Michał Kwiatkowski, który miał chrapkę na zwycięstwo w klasyfikacji generalnej, zajął na tym etapie piąte miejsce, co pozwoliło mu przesunąć się na trzecie miejsce w wyścigu. – Zawsze jadąc „czasówkę” myślę o wygranej. Pojechałem dobrze, odpowiednio rozłożyłem siły, była to dobra jazda. Wskoczyłem na podium, na pewno dzień mogę zaliczyć do udanych, choć szampana nie otwieram. Temperatura nie miała wpływu na wynik, wiatr raz sprzyjał, raz wiał w twarz, ale średnie były dziś bardzo wysokie. Największą trudnością była „techniczna” trasa. Po pokonywaniu zakrętów, trzeba było na nowo nabrać prędkości wyścigowej. Trasę przejechałem dwukrotnie, zrobiłem jej rekonesans, tak aby mieć ją w małym palcu. Technicznie nie popełniłem żadnego błędu. Cieszę się, że udało przeskoczyć Diego Ulissiego – powiedział portalowi naszoscie.pl Michał Kwiatkowski.

Na niedzielny etap z Zabrza do Krakowa Almeida miał za zadanie jedynie przypilnować pierwszego miejsca w klasyfikacji generalnej. Udało mu się to znakomicie, a Almeida wpadł na metę w peletonie. Wygrał Holender Julius van den Berg, ale ten sukces nie miał

już wpływu na klasyfikację generalną.

Wyniki – IV etap (Tarnów – Bukovina Resort, 157 km): 1. Pedro Goncalves Almeida (Portugalia/Deceuninck-Quick-Step) 3:51.32, 2. Matej Mohoric (Słowenia/Bahrain-Victorious), 3. Michał Kwiatkowski (Polska/INEOS Grenadiers) – obaj ten sam czas. **V etap (Chochołów – Bielsko-Biała, 168 km):** 1. Nikias Arndt (Niemcy/Team DSM) 4:02.20, 2. Mohoric, 3. Stefano Oldani (Włochy/Lotto Soudal) – obaj ten sam czas. **VI etap (Katowice – Katowice, 19 km, jazda indywidualna na czas):** 1. Remi Cavagna (Francja/Deceuninck-Quick-Step) 22.10; 2. Almeida + 0.13; 3. Maciej Bodnar (Polska/Bora-hansgrohe) + 0.16. **VII etap (Zabrze – Kraków 145 km):** 1. Julius van den Berg (Holandia/Education First) 2:58.46, 2. Alexis Renard (Francja/Israel Sports Nation), 3. Matteo Jorgenson (USA/Movistar) – obaj ten sam czas. **Klasyfikacja generalna:** 1. Almeida 26:15.53, 2. Mohoric + 0.20, 3. Kwiatkowski + 0.27, 4. Diego Ulissi (Włochy/UAE Team Emirates) + 0.37, 5. Mikkel Frolich Honore (Dania/Deceuninck-Quick-Step) + 0.53, 6. Tim Wellens (Belgia/Lotto Soudal) + 0.57, 7. Jai Hindley (Australia/Team DSM) + 1.06, 8. Dylan Teuns (Belgia/Bahrain-Victorious) + 1.25, 9. Ben Tulett (Wielka Brytania/Alpecin-Fenix) + 1.28, 10. Pascal Eenkhoorn (Holandia/Team Jumbo-Visma) + 1.30.

Medal poza zasięgiem

SIATKÓWKA PLAŻOWA Kinga Wojtasik (AZS UMCS TPS Lublin) i Katarzyna Kociołek zakończyły udział w mistrzostwach Europy na 1/8 finału

Turniej rozgrywany w Wiedniu był dla polskiej pary imprezą pocieszenia, ponieważ głównym celem Biało-Czerwonych były Igrzyska Olimpijskie w Tokio. Do zmagania w Japonii nie udało im się jednak zakwalifikować, dlatego duet Wojtasik-Kociołek zdecydował się na rywalizację w stolicy Austrii.

Ona rozpoczęła się dla Polek całkiem dobrze, bo nasze zawodniczki w dwóch setach ograły hiszpańską parę Paula Sorio i Maria Carro. Obie partie były bardzo zacięte – pierwsza zakończyła się wynikiem 21:19, a druga 24:22. W kolejnym spotkaniu w fazie grupowej na Biało-Czerwone czekały Łotyszki – Tina Graudina i Anastasija Kravcenoka. Pierwszy set tej rywalizacji Polki nieco przespały, bo zanim zdążyły się zorientować to przegrywały 3:7. Późniejsza pogoń pozwoliła zmniejszyć straty do jednego „oczka”, ale ostatecznie Łotyszki zwyciężyły do 18. Drugi set zaczął się lepiej, bo od prowadzenia Polek 3:1, ale później inicjatywę przejęły faworyzowane rywalki, które zwyciężyły do 16. Mimo tej porażki Polki wyszły z grupy i zakwalifikowały się do fazy pucharowej.

W niej w pierwszej rundzie spotkały się z Riiką Lehtonen i Niną Ahtiainen. Finki znakomicie rozpoczęły mecz i szybko objęły prowadzenie 4:1. Biało-Czerwone jednak zdołały wyrównać. Chwilę później przeciwniczki znowu próbowały odskoczyć, ale ich ofensywę powstrzymała Kociołek. W końcówce tego seta Lehtonen i Ahtiainen zaczęły po-



Kinga Wojtasik (na zdjęciu) w parze z Katarzyną Kociołek zajęła dziewiąte miejsce w mistrzostwach Europy

pełniać proste błędy i przegrały do 18. W drugim secie Polkom poszło już znacznie łatwiej, bo Finki nie wytrzymały wysokiego tempa spotkania. Do połowy tej części meczu wynik był remisowy, ale później to Wojtasik i Kociołek zaczęły dominować i wygrały do 16.

O najlepszą ósemkę Polkom przyszło walczyć ze Szwajcarkami – Tanją Huberli i Niną Betschart. Niestety, to był najsłabszy występ naszego duetu, chociaż trzeba też podkreślić klasę rywalek. W pierwszym secie Helwetki zdominowały bo-

iskowe wydarzenia i gładko wygrały 21:13. W drugim secie napotkały większy opór i na tablicy wyników był nawet remis 15:15. W końcówce górę jednak wzięła większa klasa sportowa Szwajcerek, które zwyciężyły tę partię do 17.

Huberli i Betschart w kolejnych dniach nie znalazły żadnych pogromczyń i sięgnęły po mistrzostwo Europy. W decydującym meczu Szwajcarki pokonały 2:0 Katję Stam i Raisę Schon z Holandii. Podium uzupełniły Niemki – Julia Sude i Karla Borger.

Wymagający przeciwnicy

PIŁKA RĘCZNA KOBIET Reprezentacja Polski poznała rywalki w mistrzostwach świata, które w grudniu odbędą się w Hiszpanii

Przypomnijmy, że Biało-Czerwone zakwalifikowały się do tej imprezy dzięki decyzji Międzynarodowej Federacji Piłki Ręcznej, która przyznała naszej reprezentacji dziką kartę. W sportowej rywalizacji bilec na mistrzostwach przegraliśmy podczas dwumeczu z Austrią.

Fakt, że do tej imprezy dostaliśmy się „kuchennymi drzwiami” sprawił, że Polki przed losowaniem zostały umieszczone w najgorszym koszyku. Los nie okazał się dla naszych szczyptowników zbyt łaskawy i przydzielił je do grupy B razem z Kamerunem, Serbią i Rosyjskim Związkiem Piłki Ręcznej. Z tego grona tylko ten ostatni zespół występował w niedawno zakończonych Igrzyskach Olimpijskich. W Tokio popularna Sborna zajęła drugie miejsce. Nie wolno jednak też lekcewa-

żyć innych ekip. Serbia to drużyna od lat pozostająca w czołówce europejskiego szczyptorniaka. Kamerun natomiast ostatnio został wicemistrzem Afryki, chociaż na mistrzostwach świata zazwyczaj radził sobie słabo. – Uważam że jest to dla nas przystępna grupa. Do meczów możemy podejść z dużą wiarą we własne możliwości! Rywali europejskich znamy bardzo dobrze, wielokrotnie się mierzyliśmy i wyniki spotkań były sprawą otwartą. Wychodząc z ostatniego koszyka uważam, że było to dobre losowanie – powiedziała związkowej stronie Karolina Kudłacz-Gloc, jedna z liderów reprezentacji Polski.

W tegorocznych mistrzostwach (2-19 grudnia) po raz pierwszy wezmą udział 32 drużyny, które zostały przyporządkowane do ośmiu grup (A-H) po cztery zespoły. Do drugiej fazy awansują po

trzy najlepsze ekipy. W ten sposób powstaną cztery grupy z sześcioma zespołami każda. Z nich po dwie drużyny zakwalifikują się do ćwierćfinałów. (KK)

MISTRZOSTWA ŚWIATA W PIŁCE RĘCZNEJ KOBIET

*** Grupa A:** Słowenia, Angola, Czarnogóra, Francja
*** Grupa B:** Polska, Kamerun, Serbia, Rosyjski Związek Piłki Ręcznej
*** Grupa C:** Azja 4, Azja 3, Rumunia, Norwegia
*** Grupa D:** Azja 5, Ameryka Północna i Karaiby 1, Szwecja, Holandia
*** Grupa E:** Słowacja, Czechy, Węgry, Niemcy
*** Grupa F:** Kongo, Tunezja, Azja 1, Dania
*** Grupa G:** Ameryka Południowa i Środkowa 3, Ameryka Południowa i Środkowa 1, Azja 2, Chorwacja
*** Grupa H:** Azja 6, Ameryka Południowa i Środkowa 2, Austria, Hiszpania.

KARTKA Z KALENDARZA

1809

założono Uniwersytet Humboldtów w Berlinie

1933

włoski statek pasażerski „Rex” z czasem 4 dni, 13 godzin i 58 minut zdobył Błękitną Wstęgę Atlantyku; nagrodę dla statku, który w najkrótszym czasie przebył Ocean Atlantycki

1950

dokonano oblotu szybowca SZD-7 Osa

1963

Tamara Miansarowa z ZSRR i Simone Langlois z Francji wygrały ex-aequo konkurs międzynarodowy podczas III Konkursu Sopot Festival

1972

przyjęto nowy wzór flagi Luksemburga

1982

premiera filmu „Debiutantka” w reżyserii Barbary Sass. W rolach głównych: Dorota Stalińska i Andrzej Łapicki

1984

dokonano oblotu włosko-francuskiego samolotu pasażersko-transportowego ATR 42

2005

w Kolonii rozpoczęły się X Światowe Dni Młodzieży

2010

początek budowy II linii warszawskiego metra

9,58 s

taki rekord świata w biegu na 100 metrów ustanowił reprezentant jamajki Usain Bolt. Miało to miejsce 16 sierpnia 2009 roku podczas odbywających się w Berlinie XII Mistrzostw Świata w Lekkoatletyce



Nikt jej nie zatrzyma

DO ZOBACZENIA „Rebel” to serial zainspirowany życiem i historią Erin Brockovich. To amerykańska aktivistka na rzecz ochrony środowiska. Na jej historii oparty był oscarowy film z

Julią Roberts w roli głównej bohaterki.

W serialu poznamy zaś Annie „Rebel” Bello (w tej roli Katey Sagal), która jest prawniczką choć bez wykształcenia prawniczego. To

zabawna, błyskotliwa, nieustraszona, ale też momentami nieco nieuporządkowana kobieta, która całym swoim sercem angażuje się w sprawy, nad którymi przyszło jej pracować. W co-

dziennej walce nie zapomina również o ludziach, których kocha. Gdy rusza do boju, nic nie jest jej w stanie zatrzymać.

W serialu występują również John Corbett jako Grady

Bello, James Lesure jako Benji, Andy Garcia w roli Juliana Cruza czy Tamala Jones jako Lana.

PREMIERA: we wtorek, 14 września, o godzinie 21:05 w FOX.

Muzyczny hołd

KINO W piątek miała miejsce premiera oficjalnego soundtracku filmu „Respect”, w którym Jennifer Hudson portretuje Arethę Franklin

Film opowiada historię życia i kariery Arethy Franklin: od dziecka, które śpiewa w chórze kościelnym ojca, po statusu międzynarodowej gwiazdy. Pierwszy singiel o nazwie „Here I Am (Singing My Way Home)” toruje drogę do sukcesu Hudson na wielkim ekranie w roli Arethy Franklin i pojawia się na oryginalnej ścieżce dźwiękowej do filmu. Singiel posłuży jako jedyna oryginalna piosenka w filmie. Piosenkarka i aktorka Jennifer Hudson została wybrana do roli przez samą Arethę Franklin.

Utwór to wspólne dzieło Hudson, Carole King (czterokrotna zdobywczyni Grammy, uhonorowana m.in. prestiżowymi Rock and Roll i Songwriters Hall of Fame) i Jamiego Hartmana (współpracującego z Lewisem Capaldi i Christiną Aguilera).



„Muzyka jest w tym filmie tak żywą i oddychającą postacią, jak w życiu Arethy Franklin. Proces tworzenia tej piosenki był niczym konstruowanie najwięk-

szego hołdu, jaki byłam w stanie złożyć jej duchowi. Był to ostatni wydech tego niezwykłego projektu, wypuściłam go z poczuciem spełnienia. Możliwość zro-

bienia tego z Carole i Jamiem była niesamowitym przywilejem. Carole jest jedną z największych autorów tekstów wszech czasów. Niezależnie od tego, czy wymienialiśmy się historiami, grałyśmy razem na pianinie podczas wideokonferencji, czy pracowałyśmy nad tekstami, zawsze była to mistrzowska klasa – zarówno w życiu, jak i muzyce. W przeszłości współpracowałam z Jamiem, zawsze wspaniale jest z nim tworzyć – nieustannie myśli nieszablono, pogłębiając muzyczne doświadczenie w niemożliwy do opisanego sposób. Naszym celem było pokazanie, że muzyka zawsze była kowitwą dla pani Franklin we wszystkim, co robiła. Mam nadzieję, że ta piosenka ilustruje siłę jej głosu, który (zarówno dosłownie, jak i w przenośni) zawsze sprowadzał ją do domu” – tak

Jennifer Hudson opowiada o produkcji.

Hudson jest dwukrotną zdobywczynią nagrody Grammy. Otrzymała także nagrodę Akademii, Złotego Globa i inne niezliczone wyróżnienia jako aktorka. Jej debiutancki album „Jennifer Hudson” z 2008 roku pokrył się platyną, kolejny album „I Remember Me” z 2011 roku złotem, a „JHUD” z 2014 roku zdobył nominację do nagrody Grammy. Hudson zagrała w wielu filmach, od „Dreamgirls” i „Seks w wielkim mieście” po „Chi-Raq” i „Sing”, a także wystąpiła na Broadwayu w musicalu „Kolor purpury”. Była też trenerką w brytyjskiej i amerykańskiej edycji The Voice. W 2019 roku wystąpiła jako Grizabella w kinowej adaptacji „Cats”.

Film „Respect” w reżyserii Liesla Tommy’ego do polskich kin trafi 10 września.

(ŹRÓDŁO: SONY MUSIC)

Doceniam i dostrzegam

EKO Grażyna Wolszczak przekonuje, że ekologia tkwi w szczegółach, a o środowisko można dbać podczas zakupów, gotowania, sprzątania czy też w drodze do pracy. Postawy proekologiczne nie zabierają dużo czasu, nie wymagają specjalnych poświęceń i nakładów finansowych

Twierdzenie, że najlepsze są te najprostsze rozwiązania, doskonale sprawdza się w przypadku ekologii. Często bowiem wystarczy tylko kilka sekund, aby zrobić coś dobrego dla naszego środowiska. Grażyna Wolszczak nie trzeba o tym przekonywać.

– Od lat mam świra ekologicznego. Zawsze zakręcam wodę, za wszystkimi gaszę światło, segreguję śmieci, to są najprostsze rzeczy, które mogę zrobić. I upominam się, bo akcja #pozywamsmog, czyli żądanie od rządzących, żeby zrobili coś konkretnego w kierunku czystego powietrza, rzeczywiście odbiła się szerokim echem. Uważam to za swój obowiązek jako obywatela i



Od lat mam świra ekologicznego. Zawsze zakręcam wodę, za wszystkimi gaszę światło, segreguję śmieci, to są najprostsze rzeczy, które mogę zrobić – mówi Grażyna Wolszczak

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

jako osoby powszechnie rozpoznawalnej, żeby mobilizować też

do tego innych, że mamy prawo się tego domagać. Jest to bardzo

poważna sprawa, bo smog powoduje wiele chorób, łącznie z rakiem. Musimy o to walczyć – mówi agencji Newseria Lifestyle Grażyna Wolszczak. Aktorka tłumaczy, że zaniedbania w związku z zanieczyszczeniem powietrza są bardzo duże, dlatego powinno się szukać wszelkich możliwych rozwiązań tego problemu. Docenia też to, że coraz więcej osób nie jest już obojętnych na takie kwestie jak stan środowiska naturalnego, jakość powietrza czy postępujące zmiany klimatu. – Dostrzegam tę świadomość, jakkolwiek to bardzo powolotku następuje. Ale dostrzegam też i doceniam bardzo to, że np. władze Warszawy zabroniły palenia węglem w kominkach i w

przydomowych piecach. Bo to jest tak naprawdę najgorsze. Te piece starego typu, do których wszyscy wrzucają byle co, to jest masakra. A przemysł truje, wszystko truje, samochody też trują – mówi Grażyna Wolszczak. Aktorka przyznaje, że mimo to nie potrafi zrezygnować z jazdy samochodem i przesiąść się chociażby na rower czy też korzystać z komunikacji miejskiej. – Przyznam się do mojego grzechu. Kocham samochód. Ale za to mam auto, które ma bardzo wyśrubowane normy eko. Za swoje działania proekologiczne Grażyna Wolszczak została uhonorowana podczas Gali Skrzydła Ekologii 2021.

NEWSERIA LIFESTYLE